

prestiz

MAGAZYN KULTURNY I SPORTOWY

Prestizowy przegląd
dzielnic – część trzecia

Najważniejszy mecz
Roberta Dymkowskiego

ze *Stargardu* do Warszawy

10-lecie pracy
Maksymiliana Ławrynowicza

Piszą dla Prestiżu:

Zbigniew Skarul
Anna Ołów-Wachowicz
Daniel Źródlewski



www.crocushill.pl tel. 539 97 97 97 ul. J. Janosika 1-3

Zapraszamy na Drzwi Otwarte **06.10.24**

już od **11 900 zł** za m²



Medycyna estetyczna

Jesteś piękna,
kiedy jesteś sobą

- dermatologia
- dermatologia estetyczna
- dermatochirurgia
- ginekologia
- ginekologia estetyczna
- laseroterapia

 **Tvoja**
Przychodnia

 **(+48) 91 828 84 88**



Wyzwolenia 46/16U,
Szczecin (Hanza Tower)



dr n. med. Andrzej Dmytrzak

Aesthetic Med, jest kliniką chirurgii plastycznej, w której dr Andrzej Dmytrzak przeprowadza wszystkie operacje z zakresu chirurgii plastycznej.

Wykonuje operacje w obrębie twarzy, które stają się coraz bardziej popularne, czy wręcz modne:

1. Lifting twarzy i szyi:
 - deep plane face lift ,
 - deep neck lift,
 - lateral brow lift.
2. Usunięcie poduszek Bichata.
3. Lipotransfer objętościowy (przeszczep tłuszczu do twarzy).
4. PRP osocze.
5. Korekcja powiek górnych i dolnych w różnych wariantach, podwieszenie 1/3 górnej części twarzy z dostępu przez powieki dolne.
6. Operacyjne modelowanie ust - lip lift i corner lip lift.
7. Operacyjne powiększanie brody i okolicy jarzmowej.
8. Operacja nosa - metoda klasyczną i tzw. preservation rhinoplasty.

Przeprowadza również wszystkie operacje dotyczące całej sylwetki:

1. Powiększenie gruczołów piersiowych z użyciem implantów piersiowych (wszczepianych pod mięsień) oraz z użyciem przeszczepu własnego tłuszczu.
2. Podwieszenie piersi z implantami piersi, wewnętrzne i zewnętrzne.
3. Powiększanie pośladków z użyciem implantów silikonowych wszczepionych pod mięsień pośladkowy, lub przeszczepem własnego tłuszczu albo połączone obie metody.
4. Odsysanie tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki sposobem high definition body sculpting.
5. Korekcje powłoki brzusznej i zamykanie rozstępu kresy białej.

Prywatne Centrum Chirurgii Plastycznej dra Andrzeja Dmytrzaka

ul. Niedziałkowskiego 47, Szczecin

tel. 91 422 00 38

aestheticmed@aestheticmed.com.pl

www.aestheticmed.com.pl

MILLION DOLLAR *view*

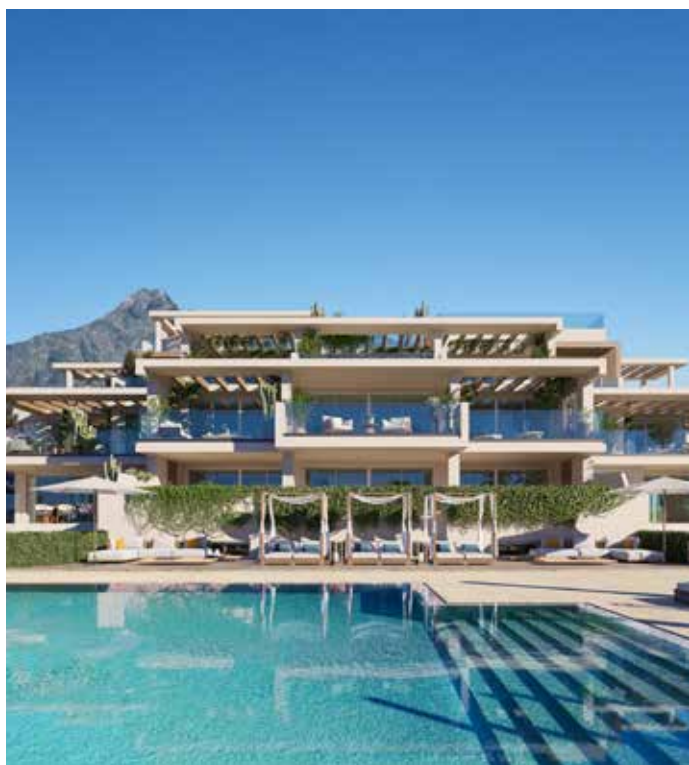


TWÓJ DRUGI DOM

APARTAMENTY

ASSETHOME.PL

+48 500 522 544



W HISZPANII





Na okładce: Maksymilian Ławrynowicz
Autor: Karolina Borutyńska



SPIS TREŚCI

- 12. Słowo od naczelnej
- 15. Nowe miejsca
- 16. Skarul na manowcach – pisze Zbigniew Skarul
- 19. Rozważania podczas lotu balonem – pisze Anna Otów-Wachowicz
- 20. Krzywym okiem – pisze Dariusz Staniewski

WYDARZENIA

- 22. Graficzne jeden na jeden: czego pragną kobiety
- 24. Nadchodzi 3. edycja Baltic Economic Congress
- 26. Jeszcze lepszy Invest in Szczecin Open
- 28. Fotograficzne rytuały
- 29. Festiwal sztuki ulicy
- 31. EDUPOWER – nowa inicjatywa na mapie regionu
- 32. Summer Kite Festival – akrobacje wśród morskich fal
- 33. MFD – festiwal wyobraźni

TEMAT Z OKŁADKI

- 34. Dziesięć razy kobieta

LUDZIE

- 40. Najważniejszy mecz Roberta Dymkowskiego
- 42. Sentyment i profesjonalizm
- 46. W drodze na Mount Everest

STYL ŻYCIA

- 50. Prestiżowy przegląd dzielnic – część trzecia

DESIGN

- 58. Zielona przestrzeń do życia
- 60. Mieszkać w Barcelonie
- 64. Pływający luksus blisko natury

BIZNES

- 67. Estoński CIT – zmiany owszem, ale inaczej

- 68. Nauka na światowym poziomie
- 69. Biznes bez granic – globalne rynki dla zachodniopomorskich MŚP
- 70. Nauka ma być przyjemnością
- 72. Każde z nich jest wyjątkowe
- 74. Doskonałe połączenie biznesu z nauką
- 76. Okrągły jubileusz Kobietowo.pl
- 78. Z kartonu na Turzynie do wirtualnych przymierzalni – pisze Dominik Kwiatkowski

MOTORYZACJA

- 81. Klasyka wymyślona na nowo
- 84. Używany znaczy dobry. Certyfikat jakości Mercedesa
- 86. W podróży z Harleyem
- 89. Arcydzieło włoskiego wzornictwa i motoryzacji

KULINARIA

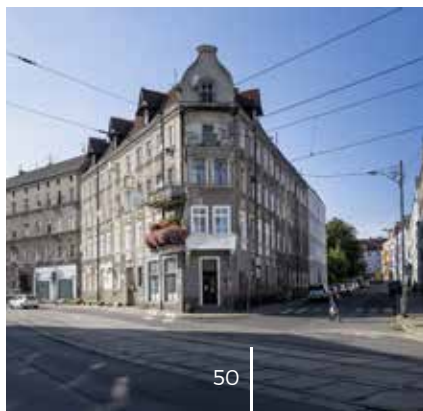
- 90. Udana lato Browaru Gryfus
- 91. Starka się wyprzedaje
- 93. Kuchnia podlaska zdobywa Szczecin

ZDROWIE I URODA

- 95. Przebarwienia – smutna pamiątka po lecie
- 96. Komfort, zdrowie i... uroda
- 98. Jak zejść z wakacyjnej huśtawki, czyli o odzyskaniu równowagi, która będzie dobra dla skóry
- 100. Choroba miesiączkowa – jak to się zaczęło?
- 102. Toyota Szczecińska Liga Squasha
- 105. 365 dni relaksu
- 106. Trenować jak w domu
- 109. Botoks – sposób na ból
- 110. Ekspert radzi

KULTURA

- 113. Zapowiedzi kulturalne
- 118. Recenzje teatralne – pisze Daniel Źródlewski
- 120. Recenzje filmowe – pisze Daniel Źródlewski
- 122. Zagadkowa śmierć, bryza morska i pierwszy bohater
- 125. Kroniki



EQE SUV

WEJDŹ NA WYŻSZY POZIOM.

Nowy w pełni elektryczny EQE SUV.



Łączne zużycie energii: 23,2-18,1 kWh/ 100 km: emisja CO₂ 0 g/km*

*Podane wartości zostały oznaczone zgodnie z metodą pomiarową określoną przepisami. Są to „wartości CO₂ WLTP”, w rozumieniu Art. 2 nr 3 rozporządzenia wykonawczego (UE) 2017/1153. Parametry zużycia paliwa zostały obliczone na podstawie tych danych. Zużycie prądu obliczono zgodnie z rozporządzeniem 683/2008/WE. Dane nie dotyczą konkretnego pojazdu i nie są częścią oferty, lecz służą jedynie porównaniu różnych typów pojazdu. Wartości różnią się w zależności od wybranego wyposażenia dodatkowego i mogą się różnić od końcowych wartości zamówionego względnie dostarczonego pojazdu.

CLUB HOUSE

PRZYSTAŃ LUKSUSU



Apartamenty na sprzedaż

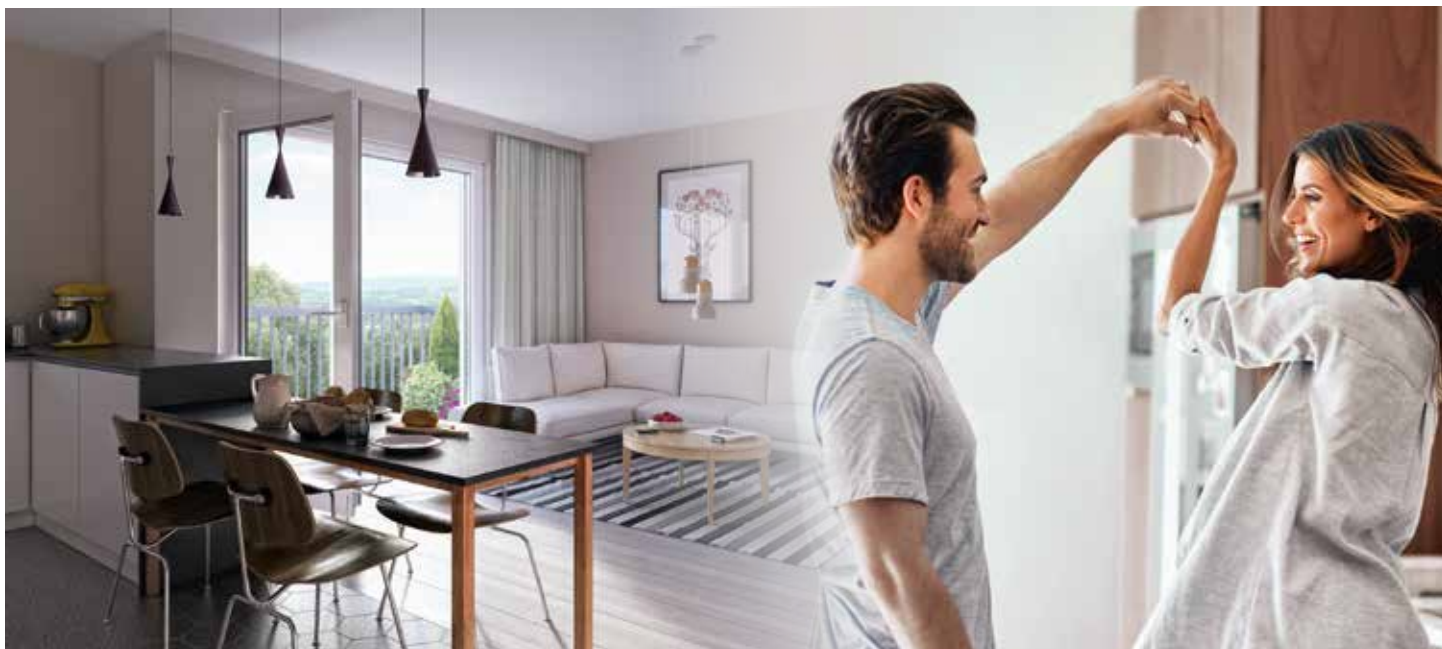
**33 luksusowe mieszkania
z widokiem na Jezioro Dąbie**



MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

APARTAMENTY 101
WARSZEWO



Wybierz to, co najlepsze!

**Ostatni etap inwestycji to unikalne
i komfortowe apartamenty od 78 m² – 115 m²**



**Ostatni
apartament
4-pokojowy
na sprzedaż!**

Sprawdź naszą ofertę: www.marina-developer.pl | Zadzwoń: 609 11 30 55



Bez ściemy

Ostatnio miałam przyjemność spotkać się ze szczecińskim dziennikarzem Adamem Zadwornym, którego lubię i cenię. Siedzieliśmy w jednym ze szczecińskich ogródków, rozmawialiśmy o rzeczach błahych, ale także i o tych ważnych. Zastanawialiśmy się m.in. nad tym, czym tak właściwie jest współczesne dziennikarstwo. W czasach, w których każdy właściwie może być „twórcą” i bez problemu może pisać na każdy temat, w czasach – SEO, zasięgów, klików – treść zaczyna mieć drugorzędne znaczenie. Nie czytamy, tylko klikamy, oglądamy, skrolujemy i beznamietnie rejestrujemy tę przetworzoną, lekkostrawną papkę dla mózgu. Jednym uchem wpuszczamy, drugim wypuszczamy, co jest zupełnie naturalne, bo kto bez szkody dla psychiki, by zniósł taką ilość, zdjęć, filmików, informacji i dezinformacji, newsów i fakenewsów?

Dlaczego o tym piszę? Bo chciałabym, żebyście uważnie przejrżeli wrześniowy Prestiż. I powiem krótko – u nas nie ma ściemy. Ten numer, to co najmniej parę dowodów na to, że dobre dziennikarstwo istnieje. Prestiż, co podkreślam z dumą – stał się medium, w którym goszczą wartościowi twórcy. Eksperci, recenzenci, pisarze, utalentowani graficy, fotografowie i wszelkiej maści artyści. Powoli, konsekwentnie realizuje swoje marzenie, aby Prestiż stał się miejscem artystycznego dialogu i platformą, na której spotykają się świetni warsztatowo dziennikarze. I nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa w tym temacie.

Oczywiście Prestiż nie jest oderwany od ekonomicznej rzeczywistości. Możemy tworzyć i się rozwijać dzięki naszym reklamodawcom, którzy tak chętnie się u nas pojawiają i nierzadko zostają z nami na stałe, za co im niezmiennie dziękuję. To także dla mnie dowód zaufania jakim nas obdarzają i wiary w to, że to, co robimy jest wartościowe i nieopowtarzalne.

Miłej lektury!
Izabela Marecka

REDAKTOR NACZELNA:

IZABELA MARECKA

REDAKCJA:

ANETA DOLEGA, DANIEL ŻRÓDLEWSKI,
DARIUSZ STANIEWSKI, ANNA WYSOCKA

FELIETONIŚCI:

ANNA OŁÓW-WACHOWICZ
ZBIGNIEW SKARUL
DOMINIK KWIATKOWSKI

WYDAWCA:

WYDAWNICTWO PRESTIŻ
| BUDYNEK ZUS-U, JANA MATEJKI 22|
70-530 SZCZECIN

REKLAMA I MARKETING:

KONRAD KUPIS, TEL.: 733 790 590
ALICJA KRUK, TEL.: 537 790 590
KARINA TESSAR, TEL.: 537 490 970

DZIAŁ PRAWNY:

ADW. KORNELIA STOLF-PEPLIŃSKA
STOLF-PEPLINSKA@KANCELARIACYWILNA.COM

DZIAŁ FOTO:

JAROSŁAW GASZYŃSKI, ALICJA USZYŃSKA,
DAGNA DRAŻKOWSKA-MAJCHROWICZ
ALEKSANDRA MEDVEY-GRUSZKA, KAROLINA BĄK

SKŁAD GAZETY:

AGATA TARKA, INFO@MOTIF-STUDIO.PL

DRUKARNIA:

DRUKARNIA KADRUK S.C.

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚĆ REKLAM.
REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO
DO SKRACANIA I REDAGOWANIA TREŚCI REDAKCYJNYCH.

prestiz
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Wydawnictwo Prestiż
e-mail: redakcja@eprestiz.pl
www.prestizszczecin.pl
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY





AESTHETIC DENT

Dbamy o historię miasta i uśmiechy jego mieszkańców



All-on-4 Implanty Estetyka

Willa Heleny Kurcysz | ul. Wyspiańskiego 7
www.aestheticdent.pl

**MIESZKAJ NOWOCZEŚNIE
I BEZ KOMPROMISÓW**

HEYKI CITY
ATAL



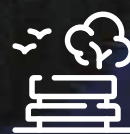
**Szczecin,
ul. Heyki**



**Zróżnicowane
metraże**



**Lokale
usługowe**



**Strefy
rekreacji**



WWW.HEYKI.PL

tel. (+48) 91 443 69 79



PATYKI

Lody na patyku według domowych receptur. Bez konserwantów, bez past i barwników. Smaki dzieciństwa, ale też, skoro eksperymentów. Wśród lodów znajdziemy m.in. te o smaku iced tea cytrynowego, brzoskwińskiego czy z soku marchewkowo-pomarańczowego. Są również takie połączenia jak: truskawka, arbuza, ananas, czekolada z bananem oraz borówka-wiśnia. W niedalekiej przyszłości pojawia się kalamansi i Baileys.

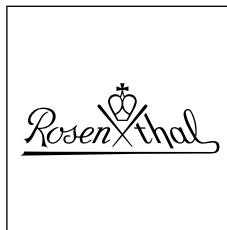
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 48/U



NATH KIDS

Pracownia i sklep z ubrankami dla dzieci. Wszystkie ubranka wychodzą z pokoju krawcowej, która tworzy je od podstaw, z materiałów, które posiadają atest Oeko Tex 100 kl. I. W kolekcji znajdują się zarówno bezowe, jednolite ubranka albo bardzo wzorzyste materiały. Zwierzątka, kwiaty to wzory, które królują i przewijają się w różnych postaciach. Ponadto znajdziemy koronki i falbanki. Oprócz ubranek znajdziemy tu również maskotki i akcesoria.

Szczecin, ul. Księcia Świętopetka 5/6 lok 2



ROSENTHAL

Świat luksusu, piękna i tradycji, czyli 240 metrowy salon, w którym króluje porcelana. Obok stanowiącego główny asortyment kultowego Rosenthala, znajdziemy tu serie innych ekskluzywnych marek. W salonie można także obejrzeć wystawę „Obrazy zrodzone w ogniu” – kolekcję miniatur emalierskich, pochodzących z barcelońskich pracowni, inspirowane malarstwem XIX i XX wieku.

Szczecin, ul. Malczewskiego 34



MIODOWA CLINICA

Usytuowana na Warszawie klinika stomatologiczna, która dba o zdrowie jamy ustnej w sposób holistyczny, łączy zaawansowane technologie z indywidualnym podejściem do pacjenta. Oferuje szeroki zakres usług, w tym ortodontię, stomatologię, terapię bruxizmu, protetykę, chirurgię oraz periodontologię. Nad wszystkim czuwa doświadczony zespół specjalistów.

Szczecin, ul. Miodowa 231

REKLAMA

20 LAT DOŚWIADCZENIA GWARANCJA BEZPIECZNEGO ZAKUPU



**ŚWIAT
NIERUCHOMOŚCI**

Biuro Świat Nieruchomości w Szczecinie
Ul. Piastów 14/2 | al. Boh. Warszawy 91a/5
Tel. 508136955, 91 333 63 63
www.swiatnieruchomosci.pl

Skarul na manowcach / Duma

Jak pękać to tylko z dumy. Pękanie z innych powodów, nie dość, że jest niemile to jeszcze przynosi wstyd. Pękaś, czyli wymiękasz. Pękać z dumy to co innego. To lubimy wszyscy. Ja też. Jakoś tak się składa, że najczęściej – nie jestem oryginalny – pękam za sprawą Igi, Roberta, Hubiego i Bartosza z kolegami.

Radość z tego pękania mąci mi jednak na chłodno przywoływana myśl, że to... całkiem bez sensu. Jaka w tym moja zasługa, że Iga stłukła Arynę, a Robert ośmieszył Donnarumę? No żadna.

Ulgę przynosi na szczęście błyskotliwie wyprowadzona samemu sobie riposta: Iga jest NASZA! Robert i Bartosz przecież też. To nasze orły są, nasze sreberka i złotka, nasze skarby narodowe, nasi giganci i nasi herosi. No, a jak coś jest nasze to jest i moje. Choćby w malutkiej, tyciutkiej części.

Jeśli jednak tacy jest ten mój udział, to i duma powinna być proporcjonalnie tycia. A przecież nie jest. Najwyraźniej, duma to nie tort. Im nas więcej do podziału, im większa arena nas gromadzi, tym duma na głowę przypada więcej i tym ta duma potężniejsza. Ona wtedy, nie tylko klatę rozsądza, ale jeszcze do mózgu się pcha i bielmo na oczy zakłada.

Jeśli kiedyś na Narodowym, po голу Roberta rzuciłeś się miłośnie w objęcia wszystkich sąsiadów z górnych i dolnych rzędów ławek, to wiesz o czym mówię. Na pewno pamiętasz to uniesienie, to zniewalające uczucie, jak – nomen omen – pękają mury obojętności, jak człowiek, człowiekowi staje się bratem i swatem, jak wielką i zgodną stanowimy rodzinę. Prawdziwe misterium pojednania i jedności.

No ale gdyby tak na zimno do tego podejść, to nie jest to żadne misterium. Zwykła chemia mózgu, układ nagrody i gen współpracy. Dobrze skomponowana mieszanka dopaminy, serotoniny, oksytocyny, endorfin i paru innych jeszcze neuroprzekazników. To już wiemy dziś na pewno: duma z osiągnięć grupy ma oczywiste i głębokie korzenie w mechanizmach ewolucji.

Zdolność do tworzenia większych grup społecznych była kluczowa dla przetrwania naszego gatunku. W pierwotnych społecznościach, jed-

nostki, które osiągały sukcesy – czy to w polowaniu, walce, czy przywództwie – zyskiwały status i szacunek innych członków grupy. To właśnie w tym kontekście narodziło się uczucie dumy z „naszych” osiągnięć. Nie jest ono zatem tylko przypadkowym produktem ubocznym ewolucji, lecz pełni istotną funkcję: wzmacnia więzi społeczne i motywuje do działania na rzecz wspólnoty. Przekonująco piszą o tym Dunbar, Harari, Haidt, Kahneman i wielu innych.



A więc spokojnie możemy przyjąć, że duma jest naszą naturalną, ludzką potrzebą. Oczywiście, nie jest nam niezbędna do życia, ale do szczęścia potrzebujemy jej na pewno. Rozglądamy się za nią wytrwale, wręcz uganiamy się za nią, bo uwielbiamy jej smak. Czy to znaczy, że każdy rodzaj dumy – niezależnie od tego jakie są jej źródła – jest równie wartościowy? Nie sądzę. Golonka to nie to samo co stek z polędwicy, a hamburger to coś bardzo innego niż sałatka z awokado.

Co jest zatem dla nas „zdrowsze”? Duma ze zwycięstwa Mieszka pod Cedynią, duma z własnoręcznie naprawionej spłuczki, duma ze złota Aleksandry Mirosław czy duma z Nobla Szymborskiej? Jak w ogóle porównać dumę z kształtu własnych tydek, dumę z właśnie kupionych pantofli od Gucciego i dumę z piątki syna w szkole? Hmm. Walić to! Na głupie pytania nie będę sam sobie odpowiadał.

Ale może to nie są aż tak bardzo głupie pytania? Może jednak powinniśmy kontrolować źródła naszych emocjo-

nalnych poruszeń i snuć refleksję do czego ta albo inna duma nas prowadzi? Może powinniśmy przestrzegać się nawzajem przed bezpodstawnym, destrukcyjnym, neurotycznym samozadowoleniem? Może powinniśmy edukować i apelować, bo tylko tak ten nasz świat będzie lepszy? A jak nie edukować to chociaż emocjami potrząsać, albo – jeszcze lepiej – zachęcać do tego, by nad dumą się czasem zadumać.

– Gościu, weź się nad sobą zastanów! Latasz na tą Pogoń z racami, malujesz te głupie haselka na banerze, kręcisz mi tym szalikiem nad głową, weź się zakręć koło siebie trochę. Zastanów się, co cię kręci jeszcze, może daj coś z siebie? Może kota weź ze schroniska? Albo psa? Babcię przeprowadź na pasach. W taki sposób dumy poszukaj.

– Weź się Skarul odpierdol! Moja rzecz, co mnie kręci. Jak chcesz, to Ty się kręć choćby i na karuzeli, bo mi to wisi wokół czego ty się kręcisz i co cię jara. A jak taki debil jesteś, żeby dla dumy i satysfakcji felietony pisać, to se pisz, obsrańcu jeden. Co z tego masz? Gówno masz, może hajsu trochę, a ja se chociaż piątkę z Grosikiem przybiję.

...

Duma – poczucie własnej godności i wartości; stan zadowolenia z siebie samego z powodu podejmowanych wysiłków czy uzyskanych korzyści. Duma neurotyczna to termin stworzony przez Karen Horney na określenie stanu nerwicowego, w którym poczucie dumy jest nieadekwatnie wysokie w stosunku do rzeczywistych osiągnięć.

(Wikipedia)

Zbigniew Skarul

Zbigniew Skarul

Prezes szczecińskiej firmy Oskar Węgner. W latach 1986 – 1995 dziennikarz Polskiego Radia Szczecin i szczecińskiego ośrodka Telewizji Polskiej. Stypendysta United States Information Agency. Twórca programów szkoleniowych, ekspert zagadnień dotyczących rynku reklamy oraz w dziedzinie komunikacji marketingowej. Współtwórca strategii reklamowych, współautor koncepcji programów lojalnościowych, motywacyjnych i grywalizacyjnych.



Implantologia · Stomatologia estetyczna
Licówki ceramiczne · Korony ceramiczne · Wybielanie zębów
Endodoncja mikroskopowa · Ortodoncja

Szczecin, ul. Śląska 9a · Pon – Pt 9.00 – 19.00 · Sob – 9.00 – 14.00

tel: 91 431 54 81 · biuro@dental-art.com.pl

CLOCHEE®

KURACJA POWER UP

Twoja nowa skóra!

1,8% TXA-POWER Odmładzające serum
z 10% C-POWER Aktywne serum
to Twoja domowa droga do gładkiej,
jędrnej, wygładzonej skóry o wyrównanym
kolorycie, bez przebarwień.



Kosmetyki dostępne na www.clochee.com

i w sklepie stacjonarym Clochee przy al. Wojska Polskiego 14/U1 w Szczecinie

Rozważania podczas lotu balonem

Mam tyle lat, ile mam. I to dobrze. Moja droga babcia zawsze mawiała: na starość człowiek robi się pogodny albo całkiem kiśnie. Do starości mi jeszcze daleko, ale już przeczuwam, że nie skisnę. Sprzedane w genach po tej samej babci poczucie humoru zawsze skutkowało u mnie sporym dystansem do siebie, co jednak skutecznie chroni przed fermentacją. Dystans plus wiek pozwalają kobiecie niekisznącej wewnętrznie na mały luksus. Niekoniecznie materialny – chociaż nie narzekałabym, nie wykluczam, ciągle mam nadzieję, bo moją idolką jest J. K. Rowling. Żyła, żyła, aż tu będę! I się wzbogaciła. Ale ja o innym, o najlepszym z luksusów: możliwości odciążenia większości balastu z balonu, którym kobieta przez życie leci, pędzi i gna. Od pewnego momentu leci lżej – szyja. Wyżej i swobodniej.

Z wiekiem, pewne rzeczy, po prostu, przestają być istotne. Ostatnim workiem, który wówczas wisi przy koszu jest zdrowie i z nim nie rozstaniemy się aż do końca, bo tak trzeba. Dziewiętnaście czy dziewięćdziesiąt lat na liczniku – o zdrowiu należy dbać bezwzględnie i rygorystycznie. Reszta daje się przerażać, wyrabiać lub odstawiać. Polecam ciąć.

Nie nie nie! Nie, że zaraz cię np. skórę wokół owalu twarzy, ani w jakichkolwiek innych częściach, które pociąga grawitacja. Niekoniecznie. Chociaż też bez przesady, bo jak ktoś chce, to można. Można, ale nie trzeba! I właśnie tu cięcie: spada pierwszy worek „trzeba”.

Ja nic nie muszę. Nie znaczy to wcale, że wszystko już w życiu zrobiłam, albo że jakieś etapy się zakończyły, definitywnie pozamykały. A gdzie tam. Za mną jest tylko trądzik młodzieńczy, liceum i pierwszy kredyt. Zawsze jednak mogę wziąć kolejny kredyt, iść na dodatkowe studia i mieć trądzik wieku dojrzałego. Zaczynać, otwierać itede.

Ja nic nie muszę, wszystko ewentualnie mogę. Jak będę chciała. Może mi się nadal będzie chciało chcieć? Szalonych rzeczy, nieodpowiedzialnych zachowań, nieprzemyślanych wydatków i niebezpiecznych emocji? Kto wie. Odcięłam woreczek z: „nie wypada”.



Wypada mi wyrabiać co chcę, bez zażenowania. W granicach jakiegoś tam rozsądku, wiadomo – po pierwsze, nie szkodzić. Innym – w żadnym wypadku. Sobie też nie. Nie będę morsowała, jak mam nadciśnienie, ale kto mi zabroni tańczyć w cekinowych balerinach na środku sceny w Ogrodach Śródmieście w środku nocy. To już tylko kwestia rozważenia czy warto i czy mi się chce.

Błogostawieństwo lejących latek pozwala odciąć balast nadmiernego przemawiania się tym co inni powiedzą. Niechże gadają, na zdrowie. Nawet nie muszę słuchać, oszczędzi mi to podniesienia brwi i zastanawiania się, dlaczego ktoś tak o mnie myśli. Szkoda czasu i energii. Zdanie najbliższych mi osób i takich, które z różnych powodów szanuję, ma znaczenie. Nieżyczliwi mogą mijać mnie myśląc co tam chcą. Nie chce mi się o nich dbać ani ich zadowalać.

Spory wór z „powinnam” też już mi wisi. Czy ja powinnam zrobić obiad, posprzątać, przedłużyć spódnicę, zafarbować/przestać farbować włosy? Jak będę miała siły i uznaję, że to mi potrzebne – zrobić co trzeba.

Ale co właściwie trzeba? To się też przemieniało, dziś uznaję, że trzeba robić znacznie mniej rzeczy z tych, które koniecznie „musiałam” robić wcześniej. Teraz, zanim się rzucę, że szukam najpierw wokół kosza, czy czasem już nie oderżnęłam linki. I odpuszczam.

Błogostawione jest to odpuszczanie. Tyle niepotrzebnych rzeczy nie robię – chyba muszę, bo czas cały czas mam szczelnie zajęty. No właśnie... To jak to jest, że tyle balastów poodpuszczałam, a nadal mam pełne ręce roboty. Chyba przeoczyłam jakąś linkę z tyłu.

Coraz częściej zajmują mnie najważniejsze dla mnie rzeczy. Egoistycznie, subiektywnie i niepoprawnie. Wreszcie! Wreszcie doszłam do wniosku, że to dobrze być w zdrowym stopniu egoistką. Poszedł w dół wór: „pomyśl o innych.” Ależ ja myślę! Lepiej lub gorzej. Zależy.

Wiek to świadomość, że już mi się nie chce brać udziału w tylu bezsensownych wyścigach, staczać niezliczonych batalii o poglądy, ulegać świętemu oburzeniu i rwać do rywalizacji.

Chce mi się mieć z życia to, co najfajniejsze. Chce mi się latać balonem. Może być wolniej, ale musi być najlepszy widok.

Anna Ołów-Wachowicz

Pijarówiec z zawodu, polonistka z wykształcenia, szczecinianka z wyboru. Autorka fejsbukowego bloga „Jest Sprawa”. Mama Filipa i Antosi. Ogrodniczka, bibliofilka, kinomanka. Swoją pierwszą książkę pisze właśnie teraz.

Krzywym okiem Pandemonium



Latem w Zachodniopomorskiem mamy sporo ciekawych imprez, które przyciągają tłumy. Ale nie są jeszcze tak wypromowane jak np. Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie. A przecież warto się wybrać np. do Trzebiatowa na Święto Kaszy. Co roku nie dość, że można się najeść po uszy tą potrawą w przeróżnych odsłonach, to jeszcze zobaczyć happening pt. „Jak miska kaszy uratowała Trzebiatów”. O co chodzi? No to w skrócie, bo są dwie wersje. Zaczyna się tak samo – w piętnastym wieku Trzebiatów prowadził z sąsiednimi Gryficami zacięty długotrwały spór o żeglugę na rzece Reda. Któregoś razu sąsiedzi napadli na trzebiatówian. Wersja nr 1 – pewien wartownik zdradzał swoją żonę w jednej z baszt. Małżonka nakryła go z kochanką, a że akurat trzymała w rękach garnek z gorącą kaszą, to nim w niego rzuciła. Nie trafiła, garnek z kaszą wypadł przez okno i spadł na głowę najeźdźcy z Gryfic, który wspinał się na mury. Wersja nr 2 – pewnego wieczoru żona jednego ze strażników przyniosła mu kaszę na kolację. Była gorąca, więc mężczyzna postawił ją na oknie baszty, a sam zajął się dziękowaniem kobiecie tak namiętnie, że stracili miś z kaszą. Ta spada na głowy napastników. Poparzeni, zaczęli wrzeszczeć, pobudzili mieszkańców, którzy ich przegonili. Podczas Święta Kaszy można także obejrzeć korowód ze słońiem. Co ma ów zwierzak do Trzebiatowa? Otóż była to sławna w XVII wieku słońica Hansken, która po opanowaniu 30 różnych sztuczek, jeździła po europejskich jarmarkach i odpustach budząc zdumienie i zachwyt swoimi umiejętnościami. Podczas swego turnee zahaczyła o Trzebiatów. Jakiś ówczesny malarz uwiecznił nawet jej wizytę specjalnym murałem na jednej z kamienic. Tyle

o Trzebiatowie. Ale mamy także Święto Leszcza w Nowym Warpnie, które słynie m.in. z rybnego konkursu kulinarnego i konkursu jedzenia pierogów na czas. Mamy także Święto Ogórka Kiszzonego w Kaliszu Pomorskim, który nawet został ogłoszony światową stolicą tego specjału. Niegdyś w Kaliszu Pom. produkowano ogórki kiszone w dębowych beczkach według tradycyjnej receptury. Beczki miały 115 litrów, były szczelnie zamykane, przywiązywane i na rok zatapiane w Jeziorze Młyńskim nazywanym od tej pory przez mieszkańców Jezioro Ogórkowym. Podobnie jest i teraz.

Wszystko to super. Ale brakuje nam w regionie jakiejś takiej imprezy, o której głośno byłoby nie tylko w Zachodniopomorskiem, czy w Polsce, ale na całym świecie. Coś takiego jak np. La Tomatina – największa na świecie bitwa na pomidory, która obchodzona jest w mieście Buñol na wschodzie Hiszpanii. Na potrzeby tej „nawalanki” uprawiana jest nawet specjalna odmiana pomidorów. Nie są zbyt smaczne, ale są za to miękkie i soczyste. A i cena jest adekwatna do jakości wyrobu. W przeddzień imprezy, aby uniknąć zabrudzenia elewacji budynków, zabezpiecza się je plandekami a strażacy po wszystkim zmywają sos czy też przecier pomidorowy z ulic. Albo inne wydarzenie, też z Hiszpanii – sławna gonitwa byków po Pampelunie. Niebezpieczne, bo zdarzają się ofiary – od 1924 roku zginęło 15 osób oraz ogromna ilość byków (co roku ok. 50), które są zabijane po każdej gonitwie. Ale statystyki nie kłamią – co roku przybywa chętnych, którzy chcą wziąć udział w tej „zabawie” i zostawić sporo gotówki m.in. w pampeluńskich barach.

Z tymi bykami i innymi zwierzakami ra-

czej dajmy sobie spokój. Ale przecież Pomorze Zachodnie słynie np. z ziemniaków. To może w jakiejś miejscowości urządzić masowe obrzucanie się na ulicach puree ziemniaczanym? A może pogoń za toczącą się wielką puszką paprykarza ze szczecińskiej Gubałówki? A może oblewanie się skwaśniałym winem z zachodniopomorskich winnic? Przecież nie zawsze trunek się uda. To po co wylewać jak się można pooblewać? Ale na pewno największą furorę zrobiłoby masowe „obrzucanie się mięsem lub błotem”. Na takie Święto Bluzgów chętni zjadą z całego świata m.in. przedstawiciele skłóconych narodów, partii politycznych, nienawidzący się członkowie rodzin, kibole, wściekły pracownicy (na szefów) i nie mniej wnerwieni szefowie (na pracowników) itp. itd. Kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, analfabeci i profesorowie wyższych uczelni, bezbożni i pobożni. Pełne Pandemonium.

Dariusz Staniewski

Dziennikarz z ponad 30-letnim doświadczeniem i niezłym dorobkiem. Przez szczeciński oddział jednego z ogólnopolskich stowarzyszeń dziennikarskich kilkakrotnie nominowany do nagrody „Dziennikarz Roku” a raz nawet do nagrody za „Całokształt Twórczości” (!) choć przecież nie napisał jeszcze ostatniego słowa. Autor dwóch książek („Szczecin bardzo Towarzystwo” oraz „Wszystko o czym nie powiedziałem – wywiad – rzeka z Piotrem Krzystkiem, prezydentem Szczecina”) oraz współautor kolejnych dwóch („W szponach Gryfa” cz. 1 i 2). Miłośnik hucznych imprez towarzyskich, dobrej kuchni oraz polskiej kinematografii (z wyłączeniem wielu propozycji prezentowanych w ostatnich latach)

*Tam, gdzie pasja łączy się z...
...doświadczeniem*



Czego pragną **kobiety**

Dwie kobiety. Przyjaciółki i współpracowniczki. Twórczynie, bo słowa „artystka” nie lubią. O tym co je inspiruje, co stanowi największe wyzwanie, a także czego tak naprawdę pragną kobiety, odpowiadają Ewa Kaziszko i Agata Tarka.

Agata Tarka zanim zaczęła pracę w zawodzie pracowała w gastronomii w Szczecinie i Edynburgu, co było ciekawą przygodą i ułatwiło jej otworzyć się na ludzi. W trakcie studiów (które porzuciła na drugim roku) asystowała w zajęciach rysunku i malarstwa dla dzieci i młodzieży. Potem zaczęło się życie zawodowe. Poznanie Ewy Kaziszko zaowocowało przyjaźnią i partnerstwem w biznesie. Grafika, ilustracja, rysunek to jest to, co lubi, choć ma mniej czasu na to teraz, jak dawniej. Ale obiecuje, że wróci do twórczego hobby.

www.instagram.com/totatarka

www.instagram.com/motifstudiopl

Tworzę...

To bardzo podniosłe słowo. Chyba zbyt podniosłe, jak na moje „dzieła”. Może zamiennie na „robienie”. No więc robię głównie grafikę komputerową. W większości ludzi, bo mają szaloną mimikę i bardzo bogate barwy.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał...

Za dzieciaka zapewne był to wesoły portret rodzinny na tle tęczy, z grabkami zamiast dłoni. Jako młoda nastolatka kopiowałam czarodziejki z księżyców, marsów i dragon bali. Obecnie jako starsza nastolatka, tęczę realnych ludzi z dużą ilością kolorów, zapewne zaciąganych właśnie z mangi i kreskówek.

Inspirują mnie...

Uwaga, szokująca odpowiedź – ludzie, a głównie kobiety.

Największe wyzwanie dla artysty to...

Artystą nie jestem, więc nie wiem.

Co to znaczy być kobietą?

To znaczy mieć pośladki, tak twarde, że rozłupują kokosy.

Ważna kobieta w Twoim życiu?

Oj, zdecydowanie więcej niż jedna! Moja święta trójca: babcia – zawsze ciepła i uprzejma, mama – zawsze waleczna i odważna, siostra – zawsze pomocna, niesamowicie mądra i przede wszystkim, kosmicznie wspierająca. Nie mogę również zapomnieć o „moich dziewczynach”, które cieszą się szczerze z każdego moich sukcesów i stawiają na nogi po każdej porażce.

Jakie kobiety Cię inspirują w twórczości, w pracy?

Wszystkie... i te silne, i te niepewne siebie; te odważne i te racjonalne, matki, singielki, zakochane, wściekłe, grube, chude, stare, młode, garbate – każda z nas ma coś, co może zainspirować.

Czego pragną kobiety?

Jeżeli wszystkie pragną tego co ja, to pragniemy świętego spokoju!

Ewa Kaziszko, grafik z wykształcenia, z zawodu i zamiłowania. Absolwentka Wyższej Szkoły Sztuki Użytkowej. Zdobywała doświadczenie w redakcji jednego z dzienników, później przyszedł czas na agencję reklamową. Aktualnie prowadzi własną firmę. Najbardziej lubi projektowanie i kontakty z klientami. Poza pracą tworzy kolaże oraz ilustracje, które pozwalają jej bez ograniczeń wyżyć się kreatywnie.

www.instagram.com/eve_collage

www.instagram.com/motifstudiopl

Tworzę...

Bo lubię. Głównie kolaże i głównie digitalowe, jednak czasem tępię za nożyczki i skalpel i nie waham się ich użyć... Pędzel i płótno również u mnie znajdziecie, ale tą częścią jeszcze się nie „chwalę”, bo dążenie do perfekcji mi na to nie pozwala.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał...

Myślę, że dla tych co mnie znają, nie będzie to zaskoczenie... kobietę. Było to akt, który powstał „do teczek” na studia. Ale mówię tutaj o takim „świadomym” rysunku. Bo tutaj dziecięce rysunki Czarodziejki z Księżyca chyba się nie liczą? (śmiech)

Inspirują mnie...

Kobiety. Emocje i natura, oraz natura emocji.

Największe wyzwanie dla artysty to...

Zacznę od tego, że nie lubię słowa artysta. Mam bardzo duży respekt do tego określenia i myślę, że jest dość nadużywane. Nie można stać się artystą – bo tak. Dla mnie to lata doświadczenia, ciężkiej pracy i poszukiwania. Artystę tworzy czas i ludzie, którzy chcą oglądać jego dzieła, w których te dzieła budzą emocje. Sama nie czuję się artystką i nie lubię być tak nazywana. Jeśli kiedyś zastuję na to miano będzie to dla mnie największe wyróżnienie. Twórca. To lepsze słowo. Ale wracając do pytania. Myślę, że szeroko rozumiana p o k o r a.

Co to znaczy być kobietą?

Ciągle udowadniać „coś” światu.

Ważna kobieta w Twoim życiu?

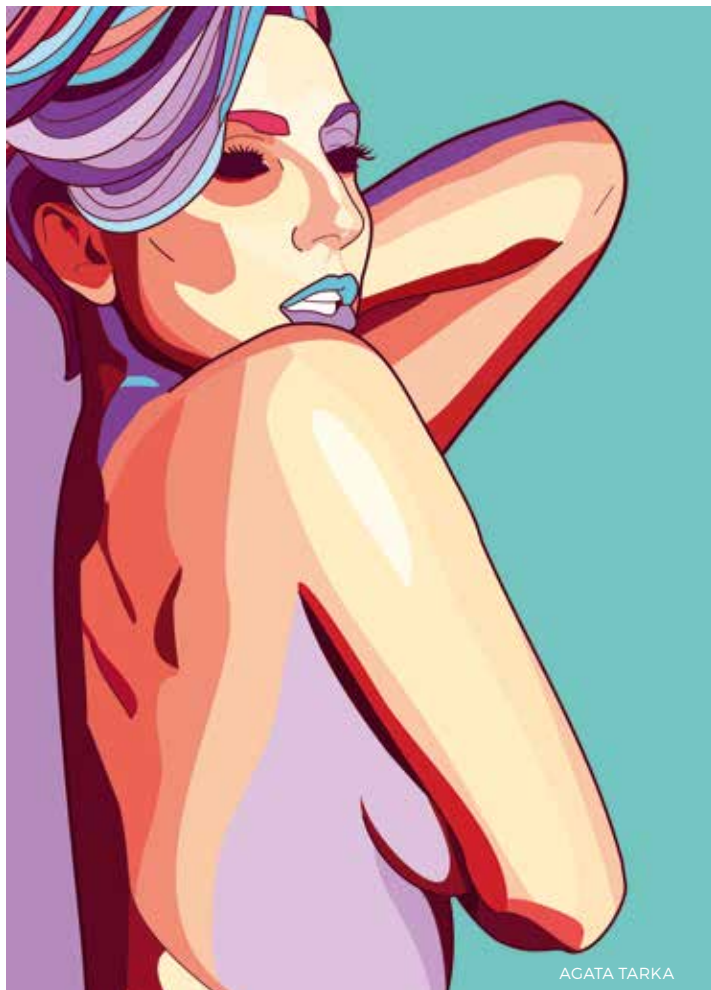
Jest ich wiele i myślę, że stron by nam nie wystarczyło gdybym chciała choć wspomnieć o każdej ważnej i wspaniałej kobiecie jaką spotkałam na swojej drodze. Jednak najważniejszą kobietą w moim życiu – tą która mnie ukształtowała, która zawsze mnie wspiera i która po prostu jest moją superbohaterką – jest moja mama.

Jakie kobiety Ciebie inspirują w twórczości, w pracy?

Autentyczne. Te, które mają to „coś”, czego nie da się udawać i wykreować.

Czego pragną kobiety?

Zrozumienia.





NADCHODZI 3. EDYCJA BALTIC ECONOMIC CONGRESS

To jedno z najważniejszych wydarzeń gospodarczych w naszym regionie. Już 1 października kongres organizowany przez Północną Izbę Gospodarczą w Szczecinie, przyciągnie wybitnych ekspertów i liderów biznesu, którzy wspólnie będą dyskutować o najistotniejszych wyzwaniach i możliwościach rozwoju gospodarczego w Polsce oraz w Europie.

Baltic Economic Congress 2024 składa się z czterech bloków tematycznych. Każdy z tych bloków oferuje bogaty program debat plenarnych, spotkań branżowych oraz wykładów, które poprowadzą znakomici prelegenci. Wśród nich m.in. Prof. Leszek Balcerowicz – prezes Narodowego Banku Polskiego w latach 2001-2007, Jagna Kubańska-Łyczakowska – Head of public Affairs Poland & Baltics Vestas, Janusz Gajowiecki – prezes PSEW oraz Jerzy Owsiak – twórca fundacji WOŚP. Jednym z głównych punktów programu będzie debata inauguracyjna, która podsumuje 20-letnią obecność Polski w strukturach Unii Europejskiej oraz poruszy temat nadchodzącej polskiej Prezydencji w Radzie UE. Zaproszeni goście, będący ekspertami w swoich dziedzinach, podzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniem, co z pewnością dostarczy uczestnikom cennych informacji i inspiracji.

Ważnym elementem tegorocznego kongresu będzie także panel poświęcony współpracy nauki z biznesem, cyfryzacji oraz nowoczesnym technologiom, w tym sztucznej inteligencji w biznesie. Nie zabraknie również dyskusji na temat aktualnych trendów w turystyce sportowej na Pomorzu Zachodnim, co jest niezwykle istotne dla dalszego rozwoju tego sektora w regionie. Blok III otworzy panel dyskusyj-

ny „Szczecin – offshore’owa stolica Polski”, który skupi się na transformacji energetycznej i ciepłowniczej w Polsce. Będzie to doskonała okazja do wymiany poglądów na temat przyszłości sektora energetycznego oraz roli Szczecina w rozwoju energetyki offshore.

Zaplanowano również motywacyjne wystąpienie Jerzego Owsiaaka, który podzieli się swoimi doświadczeniami w budowaniu wizerunku marki, bazując na sukcesie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz Festiwalu Przystanek Woodstock.

Zwieńczeniem Baltic Economic Congress będzie uroczysta Gala Finałowa Konkursu Przedsiębiorca Roku Pomorza Zachodniego 2024. Podczas gali zostaną wręczone statuetki dla najlepszych przedsiębiorców, którzy wyróżnili się nie tylko w prowadzeniu swoich firm, ale także w działaniach na rzecz społeczności lokalnej oraz wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań. Na uczestników czeka również występ artystyczny zespołu aktorskiego Teatru Polskiego w Szczecinie oraz bankiet, który będzie doskonałą okazją do świętowania sukcesów i networkingu.

Link do biletów: <https://app.evenea.pl/event/3bec>



JESZCZE LEPSZY INVEST IN SZCZECIN OPEN

Przed nami wielka tenisowa uczta - 31. edycja turnieju ATP Challenger – Invest in Szczecin Open 2024. Jak zwykle odbędzie się on kortach przy alei Wojska Polskiego i jak zwykle zgromadzi tłumy miłośników tenisa rozgrywanego na bardzo dobrym poziomie. Organizatorzy nie zawiedli i po raz kolejny przyszykowali wiele atrakcji.

Sponsorem tytularnym turnieju jest Miasto Szczecin oraz Agencja Rozwoju Metropolii Szczecińskiej. Natomiast w tym roku wśród sponsorów głównych pojawił się m.in. Bank Santander, POLFUND Fundusz Poręczeń Kredytowych S.A. i Polska Grupa Uzdrowisk.

Dla uczestników imprezy najważniejsze są punkty do klasyfikacji ATP, które otrzymują za awanse do kolejnych rund. Z każdym kolejnym zwycięstwem w turnieju rośnie ilość punktów przez nich zgromadzonych i wzrastają nagrody finansowe. Ich suma w tegorocznym turnieju wynosi 164 tys. USD (148 625 EUR). Zwycięzca gry singlowej otrzyma 22 370 USD (20 300 EUR) oraz 125 punktów ATP.

– W tym roku zagra u nas pięciu tenisistów notowanych w pierwszej setce rankingu ATP. Najwyższą pozycję zajmuje znany z występów w Szczecinie Roberto Carballes Baena, Hiszpan, który jest aktualnie 54 rakietą świata. Obok niego znajduje się ubiegłoroczny zwycięzca Invest in Szczecin Open Federico Coria z Argentyny oraz Thiago Seyboth Wild z Brazylii (69.), Jaume Munar z Hiszpanii (82.) i Daniel Almirer z Niemiec (89.). Dzikie karty otrzymali Tomasz Berkiet (finalista tegorocznego juniorskiego French Open) oraz Olaf Pieczkowski. Trzecia dzika karta jest jeszcze tajna, ale możliwe, że otrzyma ją jeden z obiecujących juniorów rekomendowany przez agencję menedżerską samej Kim Clijsters – mówi Krzysztof Bobala, dyrektor turnieju.

Tradycyjnie Invest in Szczecin Open towarzyszyć będzie szereg imprez dodatkowych m.in. PGU Tennis Music Garden – to nieodłączny element turnieju, który przyciąga zarówno miłośników tenisa, jak i melomanów. Każdego dnia, od godz. 21, przestrzeń kortów zamienia się w scenę muzyczną, gdzie można zrelaksować się przy dźwiękach różnorodnych gatunków muzycznych, Kids Day (12 września) – to wydarzenie dedykowane dzieciom i ich rodzinom, które od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem, Tenisowy Turniej Artystów „SEC OPEN” (13-15 września) – największe gwiazdy polskiej estrady stają do sportowej rywalizacji oraz JW. Construction Open Tenisowy Turniej VIP Lucky Doubles (13 – 14 września).

I jeszcze kilka ciekawostek z ubiegłorocznego Invest in Szczecin Open. W jego trakcie m.in. trzech turniejowych fotografów wykonało 12 875 zdjęć, przygotowano 8 949 kaw, na potrzeby szczecińskiego challenger'a wykorzystano 6 713 metrów kabli, Rajski Ogród dostarczył 1 071 roślin, akredytowało się 147 dziennikarzy, a w trakcie rozgrywek zużyto tyle energii ile potrzebuje domek jednorodzinny na swoje potrzeby w ciągu pięciu lat.

Karnety oraz bilety na poszczególne dni możecie zakupić na platformie abilet.pl:

<https://szczecinopen.abilet.pl/>

ds./foto: materiały Invest in Szczecin Open

www.tomaszewicz.pl



Mieszkaj komfortowo



15min
od centrum



Dogodna
komunikacja
miejska



Z daleka
od zgiełku
miasta



Sprzedaż mieszkań

tel. 507 155 418

e-mail: lukasz@tomaszewicz.pl

tel. 513 007 100

e-mail: monika@tomaszewicz.pl





FOTOGRAFICZNE RYTUAŁY

Kamil Winnicki, absolwent Akademii Sztuki w Szczecinie, specjalizuje się w sztuce wizualnej. Jest twórcą fotografii kreatywnej i artystycznej, ale również fotografii mody. Ma na koncie wiele wystaw, nagród oraz publikacji w magazynach fashion, m.in. w cyfrowym wydaniu włoskiego Vogue'a.

W Galerii Foyer należącej do 13 Muz, 18 września (godz.17) zostaną zaprezentowane dwa jego cykle fotograficzne. Pierwszy to „Rytuał”. – Projekt ten opowiada o stworzeniu własnego sanktuarium, domu, kościoła – tłumaczy artysta. – Jako osoba LGBT+ oferuję swoją własną wiarę. Swoje obrzędy, które nie niosą za sobą politycznych naleciałości, lecz niosą za sobą pokój, miłość, energię, wiarę – w siebie, karmę czy także wzajemny szacunek. Ten obrzęd pozwala być każdemu kim chce; bez względu na charakter, wygląd czy orientację będzie w pełni tolerowany i akceptowany.

Na drugą część ekspozycji składają się będą fotosy nazwane „Piwnica”. – Zdjęcia zostały zrobione w piwnicy mojego ro-

dzinnego domu. Przestrzeń piwnicy jest opanowana przez święte obrazy. Spoczywają, zamiast wisieć nad łóżkiem w domu. Nie zostały jednak wyrzucone z uwagi na ich sakralny charakter – wyjaśnia autor wystawy. – To miejsce jest dla nich pewnego rodzaju „czyśćcem”. Kiedy moja rodzina nabrała dystansu do instytucji Kościoła, zaczęła kolejno znosić obrazy do piwnicy. Gdy zobaczyli na własne oczy m.in. brak akceptacji Kościoła dla mojej orientacji (a przez co mnie samego), obrazy wylądowały w piwnicy.

Wystawa potrwa do 11 października.

ad/ foto: Kamil Winnicki

REKLAMA

Wybierz **lotnisko** z którego polecisz

POBIERZ APLIKACJĘ



i rezerwuj transfer 





Festiwal sztuki ulicy

Street View Art Festiwal Szczecin to święto street artu i artystów, którzy tworzą przede wszystkim w miejskiej przestrzeni. Festiwal, który odbędzie się 14 i 15 września to inicjatywa Macieja Kredy Jurkiewicza, związanego z graffiti i street artem artysty, a także kuratora Galerii Pod Trasą Zamkową.

W festiwalu weźmie udział kilkunastu artystów z całej Polski, którzy będą tworzyć swoje prace na murze oporowym, który znajduje się przy ul. Księcia Wacława I. – Dobór zaproszonych na wydarzenie gości nie jest przypadkowy, ponieważ każdy z nich tworzy w indywidualnym, charakterystycznym dla siebie stylu, przy użyciu różnych technik stosowanych w sztuce ulicznej – mówi Maciej Kreda Jurkiewicz. – Większość z nich nigdy nie tworzyła w Szczecinie co mam nadzieję będzie powiewem świeżości dla fanów street artu. Do wykorzystania będą oni mieli prawie 400 metrów kwadratowych powierzchni.

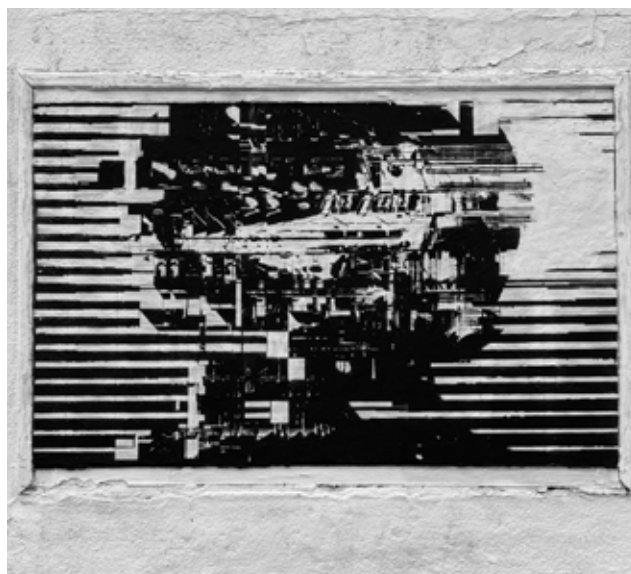
Wśród artystów, którzy pojawią się w Szczecinie w ten wrześniowy weekend znaleźli się najlepsi wśród najlepszych, jeśli chodzi o sztukę uliczną. Są to m.in. Bartek Stypka, Czarnobyl, Lump, Noriaki, Taki Myk, Tona One. W ten sposób Szczecin kontynuuje swoją długoletnią tradycję w prezentowaniu i promocji graffiti i street artu, będąc ważnym punktem na mapie Polski w temacie tego typu działań. Począwszy od legendarnych graffiti jam'ów na nieistniejącym już budynku dawnej Pleciugi, przez działalność „ojców chrzestnych” polskiego graffiti, czyli United Clan, po wspomnianą Galerię Pod Trasą oraz Freedom Gallery w OFF Marinie.

Festiwal ma charakter otwarty i darmowy. Będzie można zobaczyć artystów w trakcie tworzenia. Czas trwania wyda-

rzeńia: 14 września, od 12.00 do 18.00, 15 września, niedziela od 12.00 do 15.00.

ad/ grafika: Maciej Kreda Jurkiewicz

prace wybranych artystów: Czarnobyl, Taki Myk





Czereśniowe Wzgórze

Tutaj życie płynie inaczej

Tuż za progiem domów na Czereśniowym Wzgórzu rozciągają się rozległe lasy, zielone łąki i łagodne rozlewiska Odry, a stary czereśniowy sad szepcze historie z przeszłości pod cieniem Puszczy Bukowej. To miejsce, gdzie natura służy wyciszeniu i regeneracji – idealne dla tych, którzy pragną uciec od miejskiego zgiełku. Życie na Czereśniowym Wzgórzu to opowieść, którą pisze się każdego dnia. Tu codzienność staje się piękną przygodą. To może być twój nowy dom.

Zapraszamy do kontaktu i zapoznania się z naszą ofertą domów jednorodzinnych



MBH

Radziszewo, ul. Stokrotki
tel. 530 216 300
kontakt@czeresniowe.com
www.czeresniowe.com

EDUPOWER – NOWA INICJATYWA NA MAPIE REGIONU

Wydarzenie, które może mieć wpływ na oblicze sektora energetycznego w Polsce już niebawem. EduPower 2024 odbędzie się 8-9 października w Netto Arenie w Szczecinie i stanie się kluczowym miejscem spotkań dla rozwoju OZE w naszym regionie.

EduPower to nie tylko konferencja, ale także interaktywny hub edukacyjny – miejsce sprzyjające owocnym dyskusjom i współpracy. Uczestnicy będą mieli okazję zapoznać się z najnowszymi trendami i wyzwaniem w sektorze energetycznym, jak m.in. rosnące zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę. Prelegenci podejmą również temat edukacji dla sektora energetycznego, koncentrując się na współpracy między biznesem, władzami lokalnymi i instytucjami edukacyjnymi. Omawiane będą możliwości przekwalifikowania zawodowego dla osób spoza branży, inicjatywy na rzecz mobilizacji lokalnych firm oraz budowania sieci dostawców w ramach „local content,” a także rola kobiet w energetyce, inspirujące historie i inicjatywy wspierające ich udział w sektorze.

Patronat Rektora Politechniki Morskiej dodaje wydarzeniu dodatkowego znaczenia, podkreślając jego rolę w integracji wysiłków sektora edukacji i przemysłu dla wspierania rozwoju innowacji i kadr w obszarze odnawialnych źródeł energii. Co ciekawe, już ponad 19 szkół średnich – nie tylko ze Szczecina – wyraziło chęć uczestnictwa w EduPower. To pokazuje rosnące zainteresowanie młodzieży oraz środowiska edukacyjnego tematyką zielonej energii i transformacji energetycznej, a także ogromny potencjał tego wydarzenia.

Współpraca z kluczowymi partnerami stanowi istotny element sukcesu EduPower 2024. Wydarzenie od początku wspierają Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej (PSEW) oraz Szczecińska Energetyka Ciepła (SEC), a teraz do grona partnerów dołączyły również znaczące firmy, które są liderami w procesie transformacji energetycznej. Wśród nich znajdują się EDF Renewables oraz Ørsted, które są znane z dynamicznego rozwoju odnawialnych źródeł energii, w tym morskich farm wiatrowych. Zaangażowanie tych dużych graczy rynku jest dla organizatorów dowodem na to, że koncepcja EduPower spotyka się z pozytywnym odbiorem i uznaniem w branży. Współpraca z czołowymi firmami nie tylko wzmacnia prestiż wydarzenia, ale także podkreśla jego rolę jako kluczowej platformy do promowania innowacji i rozwoju w sektorze OZE.

W ramach EduPower 2024 poruszone zostaną również kluczowe zagadnienia związane z elektromobilnością. W tym celu zbudowana zostanie Wyspa Elektromobilności, która stanie się centralnym punktem wydarzenia. Na Wyspie Elektromobilności swoją współpracę i innowacyjne rozwią-



zania zaprezentują przedstawiciele szczecińskiego Polmotoru, który pełni rolę Partnera Motoryzacyjnego EduPower, a także firmy Garo oraz Politechniki Morskiej. To doskonała okazja do zapoznania się z najnowszymi trendami i technologiami w dziedzinie elektromobilności oraz do uczestniczenia w dyskusjach na temat przyszłości tego dynamicznie rozwijającego się sektora.

Bardzo ciekawym punktem w trakcie konferencji będzie również Strefa Pierwszej Pomocy, w ramach której przedstawiciele centrów treningowych certyfikowanych przez Global Wind Organization będą mogli przeszkolić ponad 300 uczniów z zasad udzielania pierwszej pomocy.

– EduPower 2024 bez wątpienia znacząco wpłynie na rozwój sektora odnawialnych źródeł energii w Polsce. Wydarzenie to nie tylko przyciągnie uwagę specjalistów z branży, ale również zainspiruje przyszłe pokolenia do aktywnego udziału w zielonej transformacji energetycznej – podsumowują zgodnie jej organizatorzy: Witold Szczepkowski i Michał Wilczewski.

aw / foto: Alicja Uszyńska



SUMMER KITE FESTIVAL AKROBACJE WŚRÓD MORSKICH FAL

Cudowna pogoda, sprzyjające wiatry i wspaniała atmosfera sprawiły, że tegoroczny festiwal Summer Kite Festival na długo zostanie w pamięci uczestników. 15. edycja imprezy odbyła się na plaży w Międzyzdrojach i przyciągnęła kilkudziesięciu zawodników z całego kraju oraz tłumy widzów, którzy mieli okazję podziwiać ich widowiskowe popisy.

W ramach festiwalu rozegrano m.in. prestiżowe zawody Finał Pucharu Polski Wing Race 2024 oraz Wing Race Summer Kite Festival.

– Rywalizacja była zacięta, a uczestnicy zaprezentowali swoje najwyższe umiejętności, co przełożyło się na niezwykle wyścigi i zapierające dech w piersiach akrobacje – zapewniają organizatorzy.

W programie tegorocznych zawodów znalazły się także: TwinTip Freestyle, Wing Freestyle i długodystansowy Downwind (bez klas sprzętowych). W specjalnie przygotowanej strefie Active, przez cały czas trwania festiwalu, odbywały się różnorodne aktywności sportowe, które przyciągały za-

równie młodszych, jak i starszych uczestników. Wśród nich znalazły się m.in. slackline – zawodnicy balansowali na wąskiej taśmie, prezentując wspaniałe umiejętności zachowania równowagi i koordynacji, trickboard – pokazy i zawody na trickboardach, gdzie uczestnicy rywalizowali w wykonywaniu najtrudniejszych i najbardziej kreatywnych trików oraz siatkówka plażowa.

Partnerem medialnym imprezy był Prestiż Magazyn Szczeciński. Patronat honorowy objął Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz oraz Burmistrz Miasta Międzyzdroje Mateusz Bobek.

foto: materiały prasowe





MFD – festiwal wyobraźni



Jakub Józef Orliński, Szymon Brodziak, kolektyw PanGenerator czy Bonson, to tylko niektórzy z artystów tegorocznego festiwalu MUSIC.DESIGN.FORM., który potrwa od 3 a do 6 października i tradycyjnie rozegra się progach Filharmonii w Szczecinie. Przez kilka festiwalowych dni dojdzie do połączenia w całość różne dziedziny sztuki, designu, a nawet inżynierii.

IMAGINE – to hasło przewodnie tegorocznej edycji. Wyobraźnia jest bowiem siłą, która pozwala nam przekraczać granice rzeczywistości, eksplorować nowe możliwości i tworzyć rzeczywistości. W kontekście festiwalu, wykorzystanie wyobraźni stanie się kluczowym elementem nie tylko dla sztuki i designu, ale również dla dobrostanu psychicznego.

W holu Filharmonii stanie artystyczna instalacja, stworzona specjalnie na festiwal MDF, autorstwa grupy PanGenerator – kolektywu, który w swoich pracach eksploruje nowe środki twórczej ekspresji. W Galerii Poziom 4. Zaprezentowane zostaną fotografie Szymona Brodziaka, utytułowanego i podziwianego na całym świecie mistrza fotografii czarno-białej. Stworzona zostanie też zupełnie nową przestrzeń – Art. Room, która w swoje władanie przejmą wizjonerscy projektanci Gie El.

Jednym z ważnych punktów programu będzie debata, która skoncentruje się na hejcie w Internecie, – problemie coraz bardziej palącym dla społeczeństwa i wymagającym już nie tylko wyobraźni, ale i empatii w poszukiwaniu rozwiązań. Nie zawiedzie także część muzyczna. W tym roku podczas festiwalu wystąpi Jakub Józef Orliński, który wspólnie z pianistą Aleksandrem Dębiczem zaprezentuje projekt #LetsBaRock. Artyści biorą na tapet muzykę barokową, której nadadzą nowy wymiar. Po raz pierwszy pojawi się także muzyczna oferta skierowana stricte do młodzieży, czyli koncert zatytułowany Jakby co? – od początku do końca stworzony przez młodych ludzi. Głos przejmie rapująca młodzież. I na koniec o festiwalową iluminację zadba nie-zrównane Pushka Studio, która wieczorami ozdobi elewację budynku i jak co roku stanie się elementem artystycznego przekazu festiwalowego.

ad/na zdjęciu: PanGenerator

REKLAMA

Szukasz idealnej kreacji dla siebie?

Jestem po to, aby zrealizować Twoje marzenia.



Projektowanie i szycie
na indywidualne zamówienie



Atelier Mody Kasia Hubińska
Szczecin, al. Woj. Polskiego 63 (II piętro)
tel. 514805111, www.modneatelier.pl



Dziesięć razy *kobieta*

Maksymilian Ławrynowicz to pochodzący ze Stargardu polski fotograf portrecista, specjalizujący się w portrecie kreatywnym. Fotografuje głównie kobiety, intryguje go nasza zmienność i skrajność. Uwielbia nas, o czym zawsze mówi, gdy mamy okazję porozmawiać, czy to zawodowo, czy prywatnie. Zresztą to uwielbienie jest odwzajemnione. Konsekwentnie od dekady realizuje cykl pn. Projekt Kobiety, gdzie poprzez fotografię portretową opowiada o nieoczywistych i legendarnych kobietach. Każdego roku zmienia się tematyka i stylistyka. W swoich pracach inspiracje czerpie z historii, mitologii i życiorysów wyjątkowych postaci. Zawsze przyświeca im jeden cel – ukazanie wizerunku kobiet silnych, niezależnych, czasem niebezpiecznych, ale też ciepłych i niezwykle wrażliwych.

Zacznijmy od sesji fotograficznej, która towarzyszy naszej rozmowie. Zapozowałeś do zdjęć z dwoma kobietami, świetnymi aktorkami i Twoimi modelkami. Dlaczego akurat Aleksandra Kisio i Anna Cieślak?

Jeśli chodzi o bohaterki naszej wspólnej sesji, to łączą mnie z nimi bardzo bliskie relacje. Los chciał, że cała nasza trójka pochodzi z okolic szczecińskich terenów. Co prawda nie widzimy się co weekend, nie pijamy kawek na mieście, ponieważ każdy z nas jest osobą bardzo aktywną i zajętą, to jednak te nasze relacje mocno ocierają się o przyjaźń.

Aleksandra była jedną z pierwszych tzw. rozpoznawalnych kobiet, która mi zaufała. Pojawiła się przy trzeciej części projektu zatytułowanej „Władza”. Tak jak szanuję i pielęgnuję koleżeństwo z resztą moich modelek, tak z Olą ta znajomość trwa już wiele lat i mogę śmiało powiedzieć, że jest moją Muzą. Jestem jako fotograf absolutnym fanem jej dramatycznej ekspresji. Uwielbiam także jej bezpośredniość, ciepło, jej charakter. Ola pozowała mi najczęściej, jest obecna w każdej części pro-

jektu, począwszy od 2017 roku. Trochę walczę w moich pracach o to, żeby pokazać tę dramatyczną i groźną jej stronę, bo uważam, że jako aktorka jest jedną z najbardziej nie wykorzystanych potencjałów dramatycznych. Ola zazwyczaj dostaje role raczej łagodnych, czy też cwaniackich kobiet. A to jest nieprzeciętnie uzdolniona aktorka, co widać na moich zdjęciach, kiedy wcielała się w Dalidę czy w demoniczną Syrenę. Wystarczy, że krótko nakreślę jej historię i dam zadanie aktorskie, a ona wchodzi w to, jak przystawia nóż w masło. Dla mnie jako artysty jest to fenomenalny materiał do pracy.

Jak to wyglądało z Anią?

Historia z Anią była trochę inna, ponieważ zaczęliśmy pracę dwa lata później, po wystawie „Władza”. Nasze drogi się zetknęły w 2020 roku przy okazji „Biesów Polskich”. Tej kobiety nie da się nie kochać. To jest osoba, która z wielkim światem showbiznesu już miała do czy-



nienia. Została nauczona jak w tym świecie żyć, jak się nie przejmować pewnymi rzeczami, jak nie dawać dostępu do życia prywatnego. Jest absolutnie piękną osobą, w każdym tego słowa znaczeniu. To jedna z tych istot, za które jestem wdzięczny, że pojawiły się na mojej drodze. Każde spotkanie, każda rozmowa jest „bulionem dla duszy”. Nie wiem skąd ona bierze te pokłady empatii, ciepła i mądrości życiowej. Bardzo się cieszę, że jest w moim życiu.

Pracujesz i żyjesz w Warszawie. Łatwo się tworzy i egzystuje artystycznie w takiej metropolii, która wydaje się, na pierwszy rzut oka – niedostępna dla każdego?

To jest tak, że z jednej strony robię swoje, z drugiej stawiam sprawy konkretnie i szczerze. Jeśli chodzi o pracę artystyczną – to zaufanie, które buduje się latami, ma tu ogromne znaczenie. Mogę śmiało powiedzieć, że jestem marką oso-

bistą, która cieszy się na rynku zaufaniem. Co jest na sesji, to pozostaje na sesji. Niektóre osoby publiczne są bardzo otwarte, ale nigdy nic poza ściany studia nie wychodzi na zewnątrz. Stoi za tym także jakość mojej pracy i mojego zespołu. Nie miałem też nigdy parcia na szkło. Wszystko co się działo, działo się naturalnie.

Czyli Warszawa da się lubić?

Tak, Warszawa da się lubić. Można tutaj być uczciwym i żyć w zgodzie ze sobą, pozwalać sprawom toczyć się swoim trybem. Oczywiście, stolica nauczyła mnie wielu rzeczy: zarówno w negatywnym, jak i w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Nie oszukujmy się, że ten górnolotnie zwany „świat szołbiznesu”, o który się ocieram, jest miejscem dość śliskim i nie zawsze ładnie pachnącym. Tym bardziej jestem wdzięczny, że mam relacje, które jednak potrafią na tym



tw. bagienku zakwitnąć, że te przyjaźnie „wokół szotbiznesowe” są możliwe. Jestem także wdzięczny za wszelkie błędy i potknięcia, gdyż nauczyły mnie skrajnej zawodowości i profesjonalizmu.

I jubileuszową wystawę również robisz w Warszawie, a nie w rodzinnym mieście. Ta współpraca ze Szczecinem i okolicami nie zawsze jest, mówiąc delikatnie – łatwa?

Przyznaję, było parę podejść. Nie zawsze nieudanych. Ze szczecińskim Muzeum Narodowym współpracowało mi się fantastycznie. I tutaj wielki pokłon oraz szacunek dla Dariusza Kacprzaka, który mnie odkrył i który zawsze się śmiał, że jest fanem artystów, którzy już nie żyją, a dla mnie zrobił wyjątek (śmiech). Natomiast często miewam tutaj sytuacje, że to co jest dla mnie normą, jeśli chodzi o organizację wystaw, tutaj odbierane jest jako egocen-

tryzm czy gwiazdorstwo. Bywa, że ktoś z rodzinnych stron się do mnie zgłasza, obiecuje gruszki na wierzbie – i nie mam na myśli finansów, bo w moim województwie zawsze chętnie pracuję pro bono – a ostatecznie okazuje się, że absolutnie nic nie jest załatwione. Miałem niestety kilka takich sytuacji. Były rozmowy i ustalenia na temat konkretnej formy czy wizji wystawy, zaś po kilku miesiącach otrzymuję na przykład telefon, że mam przyjechać i sam sobie powiesić wystawę, że nikt nic nie wie etc. No cóż, nie ukrywam, że to odbiega od standardów, do których przywykłem pracując w stolicy. Jednak zawsze jestem otwarty na rozmowę i współpracę, jeśli chodzi o Szczecin, który szanuję i traktuję bardzo poważnie. Oczekuję jedynie wzajemności (śmiech).

Projekt, który tworzysz i prowadzisz od tych 10 lat jest naprawdę spektakularny. Nie tylko tematyka, modelki,

ale też sztab ludzi, którzy z Tobą współpracują - wizażyści, styliści, projektanci, graficy... Czujesz się jako artysta doceniany?

Przede wszystkim czuję ogromną radość i satysfakcję z tych dziesięciu lat pracy. Każdy rok był swoistą drogą rozwoju, zbierania doświadczenia, nie tylko w kategorii warsztatu zawodowego, ale co najważniejsze, w kontaktach z ludźmi. Przez 10 lat nauczyłem się, że to nie chodzi o to, jaką ty masz historię w głowie, ale jaką ma osoba, z którą się obecnie stykasz. Zaowocowało to, nie tylko pięknymi zdjęciami, ale – co sobie najbardziej cenię, pięknymi znajomościami, a nawet przyjaźniami. Mogę więc śmiało powiedzieć, że i w wymiarze artystycznym i, co ważniejsze ludzkim, czuję się doceniony.

Jako artysta na pewno masz marzenia. Kogo chciałbyś posadzić przed swoim obiektywem?

Na pewno są to: Cate Blanchet, Eva Green oraz Monica Bellucci. To kobiety, z tych najjaśniejszych gwiazd na hollywoodzkim nieboskronie. Jeśli chodzi o „nasze pole” to na pewno Martyna Wojciechowska, z którą już dwa razy umawiałem się na sesję, ale nie udało nam się zgrać terminowo.

A jubileuszowa wystawa i jej bohaterki?

Tematycznie to jest wyjątkowa wystawa, bo kumuluje wszystko, o czym przez te 10 lat opowiadałem. Trochę historii, trochę mitologii i legend, trochę popkultury, faktu, literatury. Teraz na warsztat wrzuciłem Kobiety Wiedzące, czyli czarownice. Idziemy trochę w baśniowość, ale z drugiej strony dużo jest w tej części postaci historycznych. To jest kwintesencja tego, o czym zawsze opowiadaliśmy. O tej złożoności kobiet... o niesamowitej intuicji, wiedzy, or-

ganizacji, która za kobietami stoi. Jest to też słodko-gorzka historia, tego jak z wielkim niezrozumieniem oraz prześladowaniem kobiety się borykały. Dotykamy również trochę tematu feminizmu, opowiadamy o stosach które płonęły za to, że kobiety były myślicielkami, indywidualistkami. Za to, że były sobą. Twarzami tej części projektu są trzy kobiety. Kierowaliśmy się Trójksiężycem Hekate, który symbolizuje cykl życia kobiet i przedstawiał boginię o trzech twarzach. Jest to Dziewica, Matka i Starucha, a wcieliły się w nie kolejno: Emilia Dankwa, Małgorzata Socha i wspaniała Helena Norowicz.

Jakie masz plany na drugą dekadę? Co dalej z Projektem Kobiety?

Projekt będzie kontynuowany, ale w trochę innej formie. Mamy zaplanowane dwie części, z tym, że one wchodzą w międzynarodowy aspekt. Na warsztacie są Muzy Hanzy; ten projekt będziemy tworzyć wspólnie z miastami hanzeatyckimi i muzeami dawnej Hanzy. Drugi z projektów zostanie zaprezentowany w łazienkach Królewskich i złożą się na niego portrety współczesnych kobiet ze światów rodów królewskich; tutaj pracujemy z Departamentem Dyplomacji i Kultury Międzynarodowej. Więc czekają mnie dwa lata w rozjazdach (śmiech).

Dziękuję za rozmowę

rozmawiała: Aneta Dolega / W sesji udział wzięli: Anna Cieślak, Aleksandra Kisio, Maksymilian Ławrynowicz / Fotografii: Maksymilian i Aleksandra: Aleksander Ikaniewicz, Maksymilian i Anna: Radostaw Von Hirschberg, Maksymilian solo (okładkowe): Karolina Borutyńska

ALEKSANDRA KISIO:

ZNAMY SIĘ Z MAKSYMILIANEM OD KILKU DOBRY LAT. NASZE RODZINY POCHODZĄ Z TEGO SAMEGO MIASTA. OD PIERWSZEGO SPOTKANIA ZAISKRYŁA MIĘDZY NAMI TWÓRCZA ENERGIA, WIEDZIELIŚMY, ŻE BĘDZIE NAM SIĘ DOBRZE RAZEM PRACOWAŁO. I DOKŁADNIE TAK SIĘ WYDARZYŁO. NASZA PRACA NA SESJACH ZDJĘCIOWYCH JEST SPRAWNA I EFEKTYWNA, BO DOBRZE SIĘ ROZUMIEMY. BARDZO SZYBKO ZRODZIŁA SIĘ TAKŻE PRZYJAŹŃ.

SZANUJĘ TO, JAK MAK S PATRZY NA KOBIETY, PODZIWIAM JE I JAK OGROMNĄ WIEDZĘ MA NA ICH TEMAT. ZARÓWNO TYCH, KTÓRE BYŁY WAŻNE DLA HISTORII, ALE RÓWNIEŻ TYCH WSPÓŁCZESNYCH. PROJEKT KOBIETY, FUNDACJA ORAZ PRACE MAKSYMILIANA UKAZUJĄ PIĘKNO KOBIET I TO, JAK WAŻNĄ ROLĘ ODGRYWAJĄ W SPOŁECZEŃSTWIE. DLATEGO ZAWSZE, GDY TYLKO ZOSTAJĘ ZAPROSZONA DO WSPÓŁPRACY PRZY NOWEJ SESJI, SPRAWIA MI TO OGROMNĄ PRZYJEMNOŚĆ. JAKO AKTORCE I MODELCE, JAKO PRZYJACIÓŁCE I JAKO KOBIECIE.

ANNA CIEŚLAK:

TO JEST ZALEŻNOŚĆ DWUSTRONNA - WYMIENNA - STWARZAJĄCA I WZMACNIAJĄCA. WIDZĄC SIEBIE TAKĄ JAKĄ WIDZI MNIE MAX CZUJĘ, ŻE SIĘ NIE BOJĘ, ŻE MOGĘ PRZEKRACZAĆ GRANICE STRACHU I DOBREGO WYCHOWANIA, KTÓRE CZĘSTO PRZESZKADZAJĄ NAM W BYCIU PRAWDZIWYMI KOBIETAMI. CZUJĘ SIĘ SEXY, CZUJĘ SIĘ PROWOKUJĄCA DO DZIAŁANIA, GOTOWA NA SPOTKANIE.

Z DRUGIEJ JEDNAK STRONY, TO BEZWZGLĘDNY I BEZKOMPROMISOWY ARTYSTA, KTÓRY WCIAŻ MA ODWAGĘ I GŁÓD NA KOLEJNE KONFRONTACJE. PODZIWIAM I Z CIEKAWOŚCIĄ OBSERWUJĘ JEGO DROGĘ I KREACJE. ŻYCZĘ MU ZAWSZE GŁĘBOKIEJ WODY I WIATRU, BO JEGO PASJA JEST SZALONA. I NIECH TAKA POZOSTANIE.

MAKS JEST PRAWDZIWYM ARTYSTĄ, PONIEWAŻ JEST ZAPRZECZENIEM SAMEGO SIEBIE. TO OGROMNY WRAŻLIWIEC, ALERGICZNIE WRĘCZ WYCZULONY NA PIĘKNO. ZAWSZE PEŁEN EMPATII I JAKIEJS NIEZWYKŁEJ UMIEJĘTNOŚCI WYCIĄGANIA Z KOBIET, KTÓRE FOTOGRAFUJE, NIE TYLKO ICH URODY, LECZ RÓWNIEŻ CHARAKTERU. KIEDY WIDZĘ SIEBIE I MOJE KOLEŻANKI W OBIEKTYWIE MAKSYMILIANA - WIDZĘ MOC I ODWAGĘ, WIDZĘ ENERGIĘ, KTÓRA POZWALA NAM IŚĆ DALEJ W NASZYM SKOMPLIKOWANYM ŚWIECIE ARTYSTYCZNYM.

RAMKA

MAKSYMILIAN ŁAWRYNOWICZ TO POLSKI FOTOGRAF PORTRECISTA, SPECJALIZUJĄCY SIĘ W PORTRECIE KREACYJNYM. Z WYKSZTAŁCENIA JEST SPECJALISTĄ DS. KOMUNIKACJI WIZUALNEJ, DLATEGO JEGO SESJE CHARAKTERYZUJE SKRUPULATNE ZAPLANOWANIE KONCEPCJI ZDJĘCIA I REŻYSERIA KADRU. FOTOGRAFUJE GŁÓWNIIE KOBIETY, NA SWOICH PORTRETACH STARA SIĘ UCHWYCIĆ ZMIENNOŚĆ I SKRAJNOŚĆ KOBIECZJ NATURY. DLATEGO NIE ZASKAKUJE TEMAT JEGO NAJBARDZIEJ ZNANEGO CYKLU: PROJEKT KOBIETY, KTÓRY REALIZUJE KONSEKVENTNIE OD DEKADY. POPRZECZ FOTOGRAFIĘ PORTRETOWĄ OPOWIADA W NIM O NIEOCZYWISTYCH I LEGENDARNYCH KOBIETACH. KAŻDEGO ROKU ZMIENIA SIĘ TEMATYKA I STYLSTYKA. W SWOICH PRACACH INSPIRACJĘ CZERPIE Z HISTORII, MITOLOGII I ŻYCIORYSÓW WYJĄTKOWYCH OSÓB. KAŻDA KOLEJNA CZĘŚĆ CYKLU KOŃCZY SIĘ PROFESJONALNĄ WYSTAWĄ. ZAWSZE PRZYŚWIECA JEJ JEDEN CEL - UKAZANIE WIZERUNKU KOBIET SILNYCH, NIEZALEŻNYCH, CZASEM NIEBEZPIECZNYCH CZY NIEPOKOJĄCYCH.

Otwórz świat wielkich możliwości. Elektryczna Kia EV9.



Wierzemy w moc inspiracji. Wierzemy w design przyszłości. Wierzemy w technologie, ułatwiające życie. EV9 - elektryczny SUV Kia. Przestronne, komfortowe, przyjazne dla środowiska wnętrze, potężny bagażnik i nowoczesny napęd elektryczny. Otwórz świat wielkich możliwości. Elektryczna Kia EV9 z zasięgiem do 563 km oraz 800-woltowym systemem szybkiego ładowania: 249 km zasięgu w 15 minut.

POLMOTOR
ul. Ustowo 52 70-001 Szczecin
T: 91 822 85 55
ul. Struga 73 70-784 Szczecin
T: 91 466 87 00
E: sprzedaz.polmotor@kiamotors.pl
www.polmotor.kia.pl

Gwarancja Kia obejmuje okres 7 lat od daty pierwszej rejestracji lub 150 000 km, w zależności od tego, co nastąpi wcześniej. Obowiązuje na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, w krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) oraz w Szwajcarii. Szczegółowe okresy gwarancji oraz jej warunki (np. dotyczące akumulatorów, powłoki lakierowej lub wyposażenia) określone są w książce gwarancyjnej. Więcej o 7-letniej gwarancji Kia na stronie www.kia.com. Podany zasięg dotyczy modelu z napędem na tylną oś i mocy 203 KM. Zużycie energii elektrycznej 20,2-22,8 kWh/100 km. Wartości zużycia energii elektrycznej i zasięgu (cykl WLTP) wynikają z wersji/wariantu pojazdu oraz z jego wyposażenia. Dane mają charakter porównawczy i zostały uzyskane na stanowisku pomiarowym zgodnie z wymaganiami Rozporządzenia (WE) 715/2007. Wartości rzeczywiste mogą być inne w zależności od warunków i stylu jazdy. Aby osiągnąć maksymalną prędkość ładowania, EV9 należy ładować 800-woltową ładowarką do pojazdów elektrycznych, która dostarcza co najmniej 210 kW energii elektrycznej. Dokładany rzeczywisty zasięg w ciągu 15 minut jest zależny od różnych czynników, w tym od aktualnego stanu naładowania baterii, temperatury baterii i używanej ładowarki. Decyduje o tym także indywidualny styl jazdy i zużycie energii.





Najważniejszy mecz Roberta Dymkowskiego

Znani szczecińscy dziennikarze – Miłosz Goćłowski i Tomasz Chaciński realizują film dokumentalny poświęcony Robertowi Dymkowskiemu – jednej z legend MKS Pogoń Szczecin. Były piłkarz walczy z ciężką chorobą. Film będzie opowiadał przede wszystkim o jego zmaganiu się z nią i o leczeniu Roberta. Ale nie tylko. To będzie film o rodzinie, która z uśmiechem, optymizmem i dużym dystansem mierzy się na co dzień z sytuacją, która jest często trudna do wyobrażenia – zaznaczają twórcy dokumentu. Prestiżowi opowiedzieli m.in. o realizacji filmu, zdradzili kto w nim wystąpi, o trudnej sztuce zdobywania funduszy na tego typu projekty oraz kiedy można się spodziewać premiery.

Kiedy podjęliście decyzję o zrealizowaniu filmu o Robertcie Dymkowskim? Co było impulsem do jej podjęcia?

Pierwsza myśl pojawiła się w 2023 roku, ale po krótkim czasie stwierdziliśmy, że to może trochę zbyt oczywiste: były sportowiec walczący z ciężkim schorzeniem. Można powiedzieć, że się zapaliliśmy do tego pomysłu, a potem na chwilę „odpuściliśmy”. W tym czasie byliśmy kilkakrotnie na Ukrainie, myśleliśmy o jakiejś większej formie poświęconej temu, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Zaangażowaliśmy się w pomoc żołnierzom i cywilom w okolicy Charkowa, Kramatorska, Doniecka. W 2024 Piotr Muszyński organizował spektakl w Teatrze Polskim, z którego dochód trafia na konto zbiórki dla Roberta. Tomek wspominał mu, że planowaliśmy zrobienie filmu dokumentalnego o Robertcie i tak naprawdę Piotr dał nam ten ostatni impuls, by nakręcić tę historię, za co jesteśmy mu wdzięczni. Potem był majowy marsz na Jasnych Błoniach dla Roberta i dalej już poszło.

Czy Wasz film jest elementem szerokiej akcji wsparcia dla Roberta Dymkowskiego?

Przed wszystkim robimy film, ale nie chcemy realizować tylko swojej dziennikarskiej wizji. Ale zobaczyliśmy, że Ro-

bert jako jedna z legend Pogoni, jako człowiek, wciąż jest ważny dla wielu środowisk, wielu ludzi. Więc tak, chcemy, by pokazy filmu były również okazją do zebrania pieniędzy, które na pewno przydadzą się Robertowi i jego rodzinie. Robert podpisywał kontrakty w czasach, gdzie nie było na stole takich pieniędzy jak dziś. A wiadomo, że potrzeby są ogromne. Od środków niezbędnych na rehabilitację, przez pieniądze na nowy wózek, kończąc na tych koniecznych do dostosowania samochodu czy mieszkania, w którym Robert żyje z rodziną.

Jak zareagował na Wasz pomysł?

Na początku oczywiście się zastanawiał. Robert był, jest osobą publiczną. Przede wszystkim chodziło, więc o prywatność jego rodziny, żony Sylwii i synów. Ale to trwało krótko. Nawet potem powiedział nam, że rozmawiał z Sylwią i mają świadomość, iż w jakimś momencie ten film może pokazywać bardzo trudne momenty. Mimo to, zgodzili się. Znamy się z Robertem już długo, tu było łatwiej, teraz poznajemy się z jego bliskimi i łapiemy coraz lepszy kontakt. Mogę tylko powiedzieć, że to będzie film o rodzinie, która z uśmiechem, optymizmem i dużym dystansem

mierzy się na co dzień z sytuacją, która jest często trudna do wyobrażenia.

Jaki jest Wasz pomysł na ten film, co chcecie pokazać? Jakiś konkretny fragment drogi życiowej Roberta Dymkowskiego, kariery sportowej, walki z chorobą?

Ostatnio, gdy byliśmy z Robertem w warszawskiej klinice, w której się leczy, opowiadał nam, iż rok wcześniej, gdy jechał tam na kontrolę, sam prowadził samochód. Dziś nie może utrzymać kubka z kawą i praktycznie porusza się tylko elektrycznym wózkiem, a mieszka na 9. piętrze. Więc o tym przede wszystkim będzie ten film. Ale wątki sportowe będą również. Głównie wątek Pogoni Szczecin, gdzie Robert spędził najlepsze lata. Jesteśmy po bardzo dobrym spotkaniu z prezesem Pogoni, Jarosławem Mroczkiem. Liczymy na udział ludzi klubu, środowiska kibiców.

Czy możecie ujawnić kto wystąpi w tym filmie?

Przed wszystkim bohaterami filmu są Robert, jego żona Sylwia oraz synowie Eryk i Adam, bo film opowiada przede wszystkim o zmaganiu się z chorobą o leczeniu Roberta. Stwardnienie zanikowe boczne to choroba, która już na tym etapie angażuje najbliższych. Są też ludzie, którzy rehabilitują Roberta, będą lekarze. Koncentrujemy się na tym, bo film nie jest opowieścią piłkarską. Ale oczywiście pojawią się wątki kariery sportowej Roberta jako piłkarza, a potem trenera np. drużyny żeńskiej, która w tym roku zdobyła mistrzostwo Polski.

Będą również koledzy z boiska, z którymi przyjaźni się Robert i którzy wspierają go w chorobie np. Dariusz Dźwigala, Maciej Stolarczyk, Olgierd Moskaiewicz. Być może pojawią historie związane z piłkarskimi początkami Roberta, czyli Koszalinem, a potem grą w Widzewie czy Arce. Mamy też nadzieję na kilka niespodzianek – rozmowy z ludźmi dawno nie widzianymi w Szczecinie.

Kto jest autorem scenariusza, kto reżyseruje, kto jest autorem zdjęć?

To jest film dokumentalny, więc scenariusz częściowo pisze się sam z tygodnia na tydzień. Ale powiedzmy, że za wizję jak ten film będzie się „opowiadał” odpowiedzialni jesteśmy razem z Miłoszem. Zdjęcia przede wszystkim robi Piotr Saviński, ale czasem ja też biorę kamerę do ręki. Podobnie będzie z montażem. Zajmiemy się tym razem – my z Miłoszem zrobimy szkielet, a całość zmontuje Piotrek.

Na jakim jesteście etapie realizacyjnym?

Myślę, że jesteśmy mniej więcej w połowie zdjęć. Jak wspominałem co kilka dni pojawia się jakiś nowy wątek, szukamy tego momentu, kiedy będziemy pewni, że mamy już to coś. Idziemy do przodu. Przeglądamy bogate, prywatne archiwum Roberta. Jesteśmy przed konkretnymi rozmowami z TVP oraz Canal Plus, które w różnych momentach miały prawa do pokazywania meczów ekstraklasy.

Jak finansujecie produkcję, która pewnie nie jest tania, a trwa już kilka miesięcy?

Przed wszystkim mamy zapał. Czasu trochę mniej, bo nie dość, że pracujemy nad filmem, to przede wszystkim cały czas pracujemy zawodowo.

Ale tak, kosztów jest trochę. Film to sporo wyjazdów, oczywiście zdjęcia, potem muzyka, montaż, do tego archiwalne zdjęcia telewizyjne z najładniejszymi bramkami Roberta, za które będziemy musieli zapłacić. Już przy poprzedniej produkcji nauczyliśmy się, jak wiele niespodziewanych wydatków potrafi się zdarzyć. Założyliśmy konto na Patronite, jest kilka prywatnych osób, firm, które chcą nam pomóc,



mamy obiecanie wsparcie od ministra sportu Sławomira Nitrasa, kilku instytucji. Będziemy się ubiegali o wsparcie z Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej jak tylko uruchomi kolejną transzę dla twórców. Liczymy, że niebawem aspekt finansowy dopniemy do końca.

Kiedy można się spodziewać premiery filmu?

Chcemy by była to późna jesień, ale nie zamierzamy jednoznacznie dziś określać, czy będzie to listopad, czy grudzień. Na pewno nie wcześniej.

Gdzie go będzie można zobaczyć?

Premiera filmu odbędzie się w szczecińskim kinie, dopinamy właśnie szczegóły współpracy, więc jeszcze wszystkich kart nie możemy odkryć. Ale na pewno w sali, w której odbędzie się pokaz zmieści się kilkaset osób. Do tego na pewno chcemy pierwsze pokazy potączyć ze zbiorłą charytatywną dla Roberta, tak by ci, którzy film zobaczą jako pierwsi – zamiast biletu kupili cegiełkę, z której cała kwota zostanie przekazana na leczenie. Czy będziemy chcieli później pokazać film w którejś z telewizji, czy serwisie streamingowym, czy po prostu na YouTube, zobaczymy. Czas pokaże.

autor: Dariusz Staniewski / foto: Tomasz Chaciński



Sentyment i profesjonalizm

Od 1 września 2024 stanowisko dyrektora Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie sprawuje Przemysław Neumann, doświadczony dyrygent, wieloletni szef Filharmonii Opolskiej oraz profesor dyrygentury na Akademii Muzycznej w Poznaniu. Zwyciężył w ogłoszonym przez Urząd Miasta Szczecin konkursie.

Panie Dyrektorze, dlaczego akurat wybrał pan Szczecin i tutęjszą Filharmonię?

Dlatego, że jest to bardzo dobra instytucja. Mam związane z nią również piękne wspomnienia, ponieważ to w Filharmonii, w jej poprzedniej siedzibie, dyrygowałem swój dyplom na zakończenie studiów. I to równo 20 lat temu. Wtedy dyrektorem artystycznym był mój profesor – Jerzy Salwarowski. Znałem więc świetnie tutęjszą orkiestrę.

Poza tym, nie ma zbyt wielu instytucji w Polsce, które by

mnie interesowały pod takim względem, że byłyby dla mnie wyraźnym krokiem naprzód, czy skokiem w górę. Wszystkie porównywalne do Opola, pod względem zaplecza i możliwości, instytucje nie były dla mnie atrakcyjne. Nie chciałem przechodzić do podobnej czy o niższym poziomie.

Szczecińska Filharmonia jest dość specyficznym miejscem, gdyż poza koncertami muzyki klasycznej odbywa się tu szereg innych wydarzeń. Wszystkie oczywiście są na bardzo wysokim poziomie.



Co Pan myśli o tym co tutaj się dzieje?

Od strony odbiorcy to bardzo atrakcyjne miejsce. Nie trzeba znać się a nawet lubić muzyki klasycznej, żeby mieć na co przyjść do Filharmonii. I to jest wspaniałe, bowiem ogólnie filharmonia powinna być właśnie takim miejscem, z tą tylko różnicą, że wszystko co jest w niej robione powinno być na wysokim poziomie - jak ma to miejsce w Szczecinie.

Z drugiej strony pojawia się pytanie: czy mnogość tych wszystkich wydarzeń nie powoduje, że to czym filharmonia rzeczywiście być powinna, czyli stricte muzyką klasyczną, nie schodzi na drugi plan i przestaje być centrum instytucji? To jedno z zadań, które przed sobą stawiam. Chciałbym, żeby muzycy, którzy tu pracują, nie mieli poczucia, że przychodząc do pracy na piątkowy koncert, który jest cotygodniowym świętem, że jest on tylko jednym z wielu innych. Grając w piątek koncert symfoniczny ciężko jest dawać z siebie sto procent wiedząc, że w sobotę rano jest kolejna próba, bo w niedzielę trzeba zagrać jakiś inny koncert. Po każdym występie artyści potrzebują trochę czasu, żeby zeszyły z nich emocje, żeby się mentalnie zregenerować. Każdy z muzyków po zagranii piątkowego koncertu powinien móc w sobotę rano spokojnie wypić kawę, pójść na spacer i trochę poprzyżywać to, co się wydarzyło wieczór wcześniej, a nie być znowu na wysokich obrotach. Będę chciał to trochę usystematyzować i inaczej zaplanować czas pracy artystycznej części zespołu Filharmonii, a co za tym idzie także częstotliwość wydarzeń.

A repertuarowe zmiany i nowości?

Oczywiście będziemy kontynuować te rzeczy, które są dobre. Z nowości pragnę więcej akcentów położyć na muzykę polską. Jest wiele zapomnianych utworów np. z XIX wieku, które co jakiś czas odkrywam. Nie jest ich zbyt wiele, ale są bardzo wartościowe, więc tym bardziej trzeba je grać. Bę-

dzie również więcej muzyki wokalnoinstrumentalnej, gdyż nie ukrywam, jest to mój konik. Jestem również z wykształcenia wokalistą, więc dobrze się czuję w takim repertuarze. Sezon rozpoczniemy IX Symfonią Beethovena, będzie Haydn i jego Stworzenie Świata, które zabrzmiało na 140-lecie powstania w tym miejscu Konzerthausu, będą szczecińskie chóry. Na pewno nie będziemy schodzić z dotychczasowego poziomu, zarówno pod względem repertuaru jak i zapraszanych przez nas artystów, solistów i dyrygentów.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / fot. Kamila Koziół

PRZEMYSŁAW NEUMANN POCHODZI Z POZNANIA I W RODZINNYM MIEŚCIE UKOŃCZYŁ STUDIA NA AKADEMII MUZYCZNEJ NA KIERUNKU DYRYGENTURA SYMFONICZNO-OPEROWA W KLASIE PROF. JERZEGO SALWAROWSKIEGO ORAZ PROF. ANTONIEGO GREFA. JEST LAUREATEM I NAGRODY NA MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE WOKALNYM IM. LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO W GŁIWICACH W 1999 ROKU. W 2002 ROKU NA III PRZEGLĄDZIE MŁODYCH DYRYGENTÓW W BIAŁYMSTOKU ZAJĄŁ III MIEJSCE. JAKO DYRYGENT PROWADZIŁ ORKIESTRY M.IN. FILHARMONII NARODOWEJ, BIAŁOSTOCKIEJ, CZĘSTOCHOWSKIEJ, KRAKOWSKIEJ, LUBELSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, SINFONIE IUVENTUS, ORKIESTRĘ POLSKIEGO RADIA CZY TORUŃSKĄ ORKIESTRĘ SYMFONICZNĄ ORAZ KILKUKROTNIENIE ORKIESTRĘ FILHARMONII W SZCZECINIE. PRZEZ 9 SEZONÓW ARTYSTYCZNYCH WSPÓŁPRACOWAŁ Z POZNAŃSKIM TEATREM MUZYCZNYM JAKO DYRYGENT I KIEROWNIK ORKIESTRY. WSPÓŁPRACOWAŁ TAKŻE Z TEATREM WIELKIM W POZNANIU ORAZ GŁIWICKIM TEATREM MUZYCZNYM. W LATACH 2015-24 PEŁNIŁ FUNKCJĘ DYREKTORA FILHARMONII OPOLSKIEJ, W KTÓREJ ZAINICJOWAŁ MIĘDZY INNYMI CYKL KONCERTÓW POLSKA MUZYKA ZAPOMNIANA. WRAZ Z ORKIESTRĄ FILHARMONII OPOLSKIEJ DOKONAŁ RÓWNIEŻ SZEREGU NAGRAŃ PŁYTOWYCH SKUPIONYCH WOKÓŁ DOROBKU POLSKICH KOMPOZYTORÓW, Z KTÓRYCH ZREALIZOWANY W 2021 ROKU TRZYPLYTOWY ALBUM WITOLD MALISZEWSKI. DZIEŁA SYMFONICZNE OTRZYMAŁ NOMINACJĘ DO FRYDERYKA 2022.



implantologia - stomatologia estetyczna | nowoczesna ortodoncja - nakładki Invisalign
leczenie kanałowe pod mikroskopem | licówki - korony - ceramika bez metalu

PIERWSZA WIZYTA Z DZIECKIEM U STOMATOLOGA

doświadczenie w pracy z dziećmi | specjalizacja w stomatologii dziecięcej
przyjazne podejście | przytulne otoczenie | nowoczesny sprzęt i najnowsze technologie
dobre opinie innych rodziców | dostępność i lokalizacja
planowanie wizyt kontrolnych i edukacja małego pacjenta | elastyczność godzinowa
łatwy kontakt i pomoc w nagłych przypadkach



Pierwsza wizyta stomatologiczna ma zbudować w dziecku zaufanie i dać mu poczucie komfortu. Wybierz stomatologa, który potrafi odpowiednio zadbać o potrzeby i rozwiązać obawy najmłodszych pacjentów.



W drodze na *Mount Everest*

Co trzeba zrobić, aby zdobyć najwyższą górę świata? Ile kosztuje wyprawa na ten szczyt i jak długo trwa taka ekspedycja? Prestiż rozmawia ze szczecinianinem Michałem Leksińskim, który wiosną chce wspiąć się na Mount Everest dzięki czemu pozostanie mu już tylko jedna góra do osiągnięcia Korony Ziemi.

To jak to właściwie jest z tym Mount Everest? Widzimy ostatnio często zdjęcia prawdziwego obleżenia tej góry przez wspinaczy i długie kolejki chętnych do wejścia na szczyt. Czyli ta góra stała się taka łatwa do zdobycia, czy jednak nadal jest największym wyzwaniem dla himalaistów?

Popularne stwierdzenie mówi, że Everest jest bardziej "Górą Marzycieli" niż wytrawnych alpinistów czy himalaistów. To po pierwsze. Po drugie, Everest padł trochę ofiarą własnego sukcesu. Jest najwyższą górą na Ziemi i tych ludzi, którzy chcą go zdobyć jest sporo. Tylko warto jednak ten mit trochę odczarować. Spójrzmy na góry na świecie i na skalę trudności ich zdobywania. Weźmy przykładowo Kilimandżaro (najwyższy szczyt Afryki, mierzący 5.885m),

które rocznie próbuje zdobyć 35 tysięcy osób. Mamy Mount Blanc, które jest atakowany przez kilkanaście tysięcy osób w sezonie. Mamy Denali – najwyższy szczyt Ameryki Północnej (6.190m), który rocznie próbuje zdobyć około osiemset osób. No i mamy w końcu taki Everest, którego zdobycie jest bardzo łatwo sprawdzalne. Bo na to trzeba otrzymać formalne pozwolenie od rządu nepalskiego. Odnotowywane są także wszystkie wejścia na szczyt oraz próby jego zdobycia. W zeszłym sezonie wydano około 400 pozwoleń.

Skąd więc takie obrazki na Evereście? Skoro teoretycznie tych ludzi jest tak mało.

Dlatego, że sezon everestowy można podzielić na mniej więcej dwa okresy. Jeden – jesienny, który jest o wiele mniej



popularny i pogoda w tym czasie jest mniej stabilna, warunki są trudniejsze. Drugi okres, to wiosna – kwiecień-maj. Od wielu lat warunki pogodowe w tym czasie pokazują, że przed nadejściem wielkiego monsunu, w okolicach połowy maja pojawia się szereg okien pogodowych. Takich okoliczności, które pozwalają zarówno w zakresie temperatury, jak i przede wszystkim braku wiatru, zdobywać sam wierzchołek Everest. W związku z tym większość wspinaczy gromadzi się w bazie pod szczytem w okolicach kwietnia. W zależności od tego, ile okno pogodowe będzie trwało, albo ile tych okien będzie na przestrzeni tygodnia, dwóch, trzech, to tak rozłożą się siły zdobywania tej góry i tak też rozłożą się poszczególne agencje prowadzące wyprawy ze wspinaczami. Wracając do tych zdjęć kolejek na Everest. Bywały sytuacje, kiedy pojawiało się bardzo wąskie okno pogodowe, tylko na kilka dni. Panowała duża niepewność, kiedy ponownie się szczyt się „otworzy”, więc wszyscy w ciągu jednego, dwóch, trzech dni próbowali atakować górę, co dawało tam łącznie jakieś 100 osób dziennie. Nic więc dziwnego, że robił się tłok. Z drugiej strony, bywały sezony, kiedy grupy spokojnie wchodziły dzień za dniem na szczyt. Czasami bywało wręcz tak, że kilkunastu osobowa grupa wspinaczy mogła jednego dnia stanąć sama na wierzchołku.

Widać więc, że ten obraz jest trochę bardziej skomplikowany.

Chociaż oczywiście należy powiedzieć, że ta komercja w górach wysokich postępuje. Bardzo często jest też tak, że Everest zdobywają osoby, które np. chcą sobie dopisać bycie na najwyższym szczycie na Ziemi do swojego CV. Często to są osoby, które wcześniej nie miały doświadczenia górskiego, tylko traktują to jako jednorazową przygodę. To tworzy oczywiście pewien problem.

W Pana przypadku jest inaczej.

Dla mnie Everest jest jednym z etapów, choć już właściwie przedostatnim, na drodze zdobycia Korony Ziemi, najwyższy szczytów wszystkich kontynentów. Dla mnie to po prostu ósma z dziewięciu gór, które chcę zdobyć, aby osiągnąć ten cel.



Co Panu jeszcze zostanie po Evereście?

Można powiedzieć metaforycznie, że zostanie mi 70 metrów do szczytu Denali na Alasce. Byłem tam już dwukrotnie (w 2018 osiągnięta wysokość 6.120m, w 2023 osiągnięta wysokość 5.200m) i mierzyłem się z najzimniejszą górą na Ziemi. Niektórzy mówią też, że najtrudniejszą z całej Korony. Raz dotarłem prawie pod sam szczyt. Teoretycznie więc można by powiedzieć, że tę górę zdobyłem. Aczkolwiek jednak nie byłem na samym wierzchołku, więc nie można tego zaliczyć. Za drugim razem, w zeszłym roku, byłem już nieco niżej, pogoda nam nie pozwoliła na wejście. Musieliśmy się wycofać.

Wróćmy do Everestu. Pan w tej chwili jest w trakcie przygotowywania wyprawy na ten szczyt. Ile trwa uzyskanie pozwolenia na wejście?

Wszystkie formalności składają się z bardzo wielu ruchomych puzzli, które trzeba ułożyć w jedną dużą całość, żeby to wszystko wypaliło. Wyprawy na szczyt obsługują różnego rodzaju agencje, zagraniczne np. amerykańskie, czy też lokalne – operujące w Nepalu. Pierwszym elementem, więc jest podjęcie decyzji z kim chcemy wyruszać na tą wyprawę, z usług jakiej agencji skorzystamy. Następny krok to jest kwestia finansowania, bo ta wyprawa jest piekielnie droga. Ceny mogą szybkość aż pod sam sufit, w tym sensie, że nie ma limitów. Podstawowy koszt wyprawy, to kwota między 150-200 tysięcy złotych. Bardzo duże pieniądze, również dla mnie. Posiłkuję się więc wsparciem partnerów oraz sponsorów, aby wykorzystać wyprawy do zrobienia wspólnie jakichś interesujących i wartościowych komunikacyjnych rzeczy. Wiem, że to możliwe, bo już to zrobiłem na Antarktydzie.

Czyli ma pan to już przetrenowane.

Tak, wyprawa na najwyższą górę Antarktydy (Masyw Vinsona – 4.884m) kosztowała prawie 250 tysięcy złotych. Z sukcesem zrealizowałem ten projekt i znalazłem w tym partnerów, sponsorów, zrobiliśmy razem mnóstwo fantastycznych rzeczy. Także to jest możliwe. Niełatwe, ale możliwe. I to jest pierwszy etap. W momencie, w którym jesteśmy w miarę pewni, że to finansowanie jest zapewnione, wtedy podejmuję działania z agencją. Wiem czego szukam



i czego od niej oczekuję. Wtedy też zaczynamy rozmowy dotyczące uzyskania pozwolenia na wspinaczkę. Wyprawa na Everest jest tak droga, bo samo pozwolenie na nią jest horrendalnie drogie. W tej chwili, to ponad 11 tysięcy dolarów, a ta cena wzrośnie w przyszłym roku. No, ale cóż... Nie można się dziwić, że posiadając na swoim terenie najwyższą górę na Ziemi, Nepalczyki chcą ten fakt w jakiś sposób zmonetyzować, jeśli są chętni, żeby na tę górę wchodzić. Ale tak samo jest, jeśli chodzi o Park Narodowy Kilimandżaro. Do niego nie można wejść samodzielnie. Trzeba skorzystać z lokalnej agencji, wpisanej do rejestru prowadzonego w Parku Narodowym Kilimandżaro.

Jak już mamy pozwolenie...

Moja wyprawa zaczyna się na początku kwietnia przyszłego roku. Zakładam więc, że w lutym powinienem mieć te wszystkie rzeczy już podopinane, żeby tylko spokojnie kontynuować bardzo zaawansowany trening i przygotowania do wspinaczki. Zarówno na poziomie mentalnym, fizycznym, ale też organizacyjnym. Na każdej górze czegoś się uczy i na każdej górze też zdobywam dodatkowe umiejętności. Wyjeżdżam na coraz dłuższe okresy, więc to też jest kwestia zaplanowania życia razem z rodziną, jak będzie ono wyglądało pod moją nieobecność. To jest też kwestia przygotowania sprzętowego. Tych elementów jest bardzo, bardzo dużo. Mam wrażenie, że ja, na swej drodze, przeszedłem już wiele tych stopni i poziomów wtajemniczenia. Jestem gotowy i mogę śmiało planować tę wyprawę, co też właśnie czynię.

Ile czasu ona Panu zajmie?

Standardowo takie wyprawy trwają około dwóch miesięcy. Wszystko jest związane przede wszystkim z wysokością góry. To jest wieloetapowy projekt, podzielony na części. I kluczem do sukcesu jest tak naprawdę dotrwanie w dobrym zdrowiu do momentu ataku szczytowego. Na początku kwietnia przybywamy do Nepalu. Kolejnym etapem jest malowniczy trekking do bazy pod Everestem na wysokości 5.300 metrów. Dotarcie do niej trwa około 10 dni, w takim spokojnym aklimatyzacyjnym tempie, z kilkoma dniami przerwy też, żeby organizm się przyzwyczaił. Potem nastę-

puje pierwsza rotacja aklimatyzacyjna, czyli wyjście na wysokość w okolicach 6.000 metrów. W tym momencie najczęściej realizowaną strategią jest zdobywanie okolicznych sześciotysięczników. Prawdopodobnie tak będzie również w moim przypadku. Dzięki temu organizm się przyzwyczaja do nieco większej wysokości. Następnie schodzimy do bazy i odpoczywamy. Potem wchodzimy na właściwą drogę na Everest, gdzie po pokonaniu lodospadu docieramy do obozu pierwszego na wysokości 5.900 metrów, a potem do obozu drugiego w okolicach 6.500 metrów. Tam śpimy. Natomiast prawdopodobnie jeszcze wybierzemy się w okolice siedmiu tysięcy metrów na takie dodatkowe wyjście aklimatyzacyjne. Po nim schodzi się całkowicie na dół, do bazy. Po tym wyjściu, można powiedzieć, że organizm jest już przystosowany. Przy założeniu, że tlen będzie wykorzystywany jako dodatkowe wsparcie. No i czeka się na to okno pogodowe.

Kiedy może się pojawić?

W okolicach połowy maja. Taki atak szczytowy trwa kilka dni. W pierwszym dniu docieramy do obozu drugiego. W drugi dzień do obozu trzeciego, w trzeci do obozu czwartego na wysokości 8.000 metrów na Przełęczy Południowej. Czwartego dnia następuje atak na szczyt i powrót na wspomnianą wyżej przełęcz. Piątego dnia schodzimy do obozu niższego. Szóstego schodzimy jeszcze niżej a siódmego docieramy do bazy.

Kiedy planuje Pan atak na dziewiąty ze szczytów Korony Ziemi?

Moim marzeniem byłoby, aby odbyło się to rok po roku. Ponieważ Denali i Everest są zdobywane akurat w tym samym czasie. Everest to jest kwiecień, maj, natomiast Denali to maj, czerwiec. Marzyłoby mi się, żeby w 2025 roku stanąć na Dachy Świata, a w 2026 roku, zdobyć Dach Ameryki Północnej. To też byłaby klamra spinająca pewien okres w moim życiu – niemal równe 10 lat od kiedy zdobywam szczyty Korony Ziemi.

Rozmawiał: Dariusz Staniewski / foto. archiwum Michała Leksińskiego



**OPTYK
LEPERT**

SINCE 1981

Tylko teraz
w **OPTYK LEPERT**

-50%
na szkła
progresywne

GUCCI

Chloé

HUBLOT

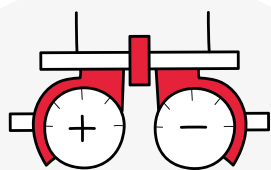
KARL
LAGERFELD

Calvin Klein

Salvatore Ferragamo

CONVERSE

SWAROVSKI



Wizyta w gabinecie u optometrystki przeprowadzana jest zgodnie ze standardem badania optometrycznego. Każde badanie rozpoczyna się szczegółowym wywiadem w celu określenia potrzeb pacjenta. Głównym zadaniem specjalistki jest dobieranie korekcji okularowej oraz soczewek kontaktowych. Zdarza się jednak, że skorygowanie wady wzroku nie jest wystarczającym rozwiązaniem problemów ocznych.



W naszym gabinecie przeprowadzana jest również diagnostyka w kierunku zaburzeń funkcji wzrokowych, które mogą wpływać np. na komfort pracy przy komputerze. W przypadku niepokojących zmian ocznych, które mogą sugerować o wystąpieniu schorzeń oczu nasi pacjenci otrzymują zalecenia wizyty do innych specjalistów np. lekarza okulisty.

AL. WOJSKA POLSKIEGO 60 • UL. MONTE CASSINO 40
www.optyklepert.pl • www.manufakturawzroku.pl



Prestiżowy przegląd dzielnic – część trzecia

Kiedy w marcu tego roku opublikowaliśmy Prestiżowy Przegląd Dzielnic (osiedli) Szczecina myśleliśmy, że będzie to jednorazowa przygoda. Echa artykułu – komentarze, żarliwa dyskusja, a także prośby „o więcej” – skłoniły nas do kontynuacji tematu. Bohaterami pierwszej części zestawienia były „topowe” miejscówki, czyli Pogodno i Łękno, Warszewo, Głębokie oraz... osiedle w wieżowcu, czyli Hanza Tower. Przyglądaliśmy się nie tylko funkcjonalności i walorom tych miejsc, ale analizowaliśmy ceny sprzedaży czy najmu nieruchomości. W drugiej odsłonie skupiliśmy się na osiedlach bezpośrednio przyległych do centrum Szczecina, czyli Pomorzanom, Turzynowi, Nowemu Miastu, Niebuszewie-Bolinku, Drzetowie-Grabowie oraz intensywnie zabudowywanemu Międzyodrzu (Łasztownia, Kępa Parnicka, Wyspa Pucka). W trzecim odcinku spojrzymy na dzielnice stanowiące kolejną linię szczecińskiego „obwarzanka” (niektórzy używają określenia „pierścień”), ale z uwagi na rozmiar tematu skupimy się tylko na lewobrzeżu. Zapustymy się zatem na Gumieńce, Świerczewo, Krzekowo, Zawadzkiego-Klonowica, osiedle Arkońskie wraz z Osowem i Dzielnicę północną (Gołęcino-Goctaw, Stółczyn, Skolwin). Osiedla prawego brzegu Odry złożą się na czwartą część cyklu, a całość zwieńczy wycieczka do podmiejskich suburbiów.



Gumienie

Do początku XX wieku, kiedy to powstały cukrownia oraz cmentarz (Hauptfriedhof) Gumienie były niewielką podmiejską osadą, ale z długą tradycją. Wykopaliska archeologiczne na terenie obecnego osiedla wskazują, że teren był zamieszkiwany już IV wieku przed naszą erą. Na rolniczy (uprawiano tu pszenicę oraz jęczmień) charakter miejscowości wskazuje nawet nazwa, zarówno w polskim jak i niemieckim języku – od gumna, albo stodoły. Wieś Scheune została włączona do Wielkiego Miasta Szczecin (Großstadt Stettin) dopiero w 1939 roku.

Współczesne Gumienie ciągną się na wschód od Cmentarza Centralnego na długości ponad 5 kilometrów. To spokojne osiedle, w większości zabudowane domkami jednorodzinnymi albo wielorodzinnymi szeregowcami, w którym mieszka ponad 20 000 osób. W latach 80. ubiegłego wieku między nimi wyrosło betonowe blokowisko – osiedle Reda. Dziś wielkością i liczbą mieszkańców konkuruje z nim nieustannie rozbudowywany monstrualny projekt deweloperski – Nowa Cukrownia.

W granicach osiedla znajdują się dwa cmentarze – Centralny oraz Zachodni (gdyby liczyć zmarłych, Gumienie byłyby najludniejszą dzielnicą Szczecina). Jest tu kolejowe przejście graniczne, niestety kompletnie niewykorzystane w lokalnych ruchach. Co dwie godziny, w niemieckim precyzyjnym rytmie, kursują tu pociągi Stadttore-Linie RE4 (Szczecin – Lubeka), a przejazd do Szczecina Głównego trwa 6 minut! Brak zainteresowania tym połączeniem dziwi szczególnie, że tuż obok jest okazały kampus Uniwersytetu Szczecińskiego, w którym studiuje wiele osób dojeżdżających z regionu, a więc pociągiem mieliby i szybciej, i bliżej. Być może problemem są ustalenia między PKP, a Deutsche Bahn w temacie biletów na tej trasie obsługiwanej właśnie przez niemieckiego przewoźnika.

Trudno wskazać jednorodne centrum osiedla, czy jego główną arterię. Czy to ulice: Kwiatowa, Krakowska, Mieszka I, Okulickiego, Ku Słońcu, a może Europejska? A propos ulic – Gumienie są świetnie skomunikowane z centrum miasta. Dojazd z północnej części osiedla zapewnia tramwaj 8, zaś z południa kilka linii autobusowych, także tych podmiejskich. Gumienie są też dla szczecinian mekką zakupową (serio!). To przecież na Gumieńcach jest IKEA, Makro, dwie Castoramy, wielobranżowe Centra Handlowe Ster i Omni Molo, a także Parki Handlowe przy Mieszka I i Rondzie Hakena.

Z uwagi na willowy charakter dzielnicy trudno narzekać na brak zieleni. Spacer uliczkami Gumieniec może być przyjemny, ale przecież i tak najwspanialszym parkiem jest... Cmentarz Centralny z absolutnie unikatową roślinnością. W temacie publicznych miejsc rekreacji jest jeszcze oślawiony Park Przygodna, którego powstanie wymagało uporu i zaangażowania okolicznych mieszkańców. Przemilczmy. Przez Gumienie przepływa strumień (notabene) Gumieniec, który stanowi doпыт rzeki Bukowej, ale o jej rekreacyjnych walorach, z uwagi na ostatnie ciągłe zanieczyszczenia także pomilczmy. Jest jeszcze słynne Jezioro Słoneczne, ale... (patrz wyżej).

O edukację na niższych niż uniwersyteckich poziomach dbają dogodnie zlokalizowane podstawówki, jest także liceum, popularna „Czwórka”. Nie ma tu niestety ośrodków kultury, ale za to jest blisko do gminy Kołbaskowo i pręźnie działającego ośrodka w Przecławiu czy nowego miejsca na kulturalnej mapie regionu – pałacu w Ostoi.

Czy chciałbym mieszkać na Gumieńcach? Brakuje mi w tym osiedlu jakiegoś osobnego charakteru czy atmosfery. Jedyne skojarzenie jakie mam to jeden z dowcipów o tzw. szczecińskiej starej – Twoja Stara żuje Gumienie. Atutem osiedla nie będą też ceny. Część willowa – wiadomo, z kolei deweloperka z okolic Nowej Cukrowni albo niedawnych nieużytków wzdłuż Europejskiej to raczej finansowy kosmos... „Średnią” trzymają jedynie lokale na starej Redzie.

Świerczewo

Ciekaw jestem ilu mieszkańców Świerczewa wie, że mieszka na Świerczewie. To osiedle położone na zachód od torów kolejowych Szczecin-Police, jego północną granicę wyznacza ulica Witkiewicza, wschodnią – Derdowskiego, od południa zaś Ku Słońcu. Identyfikację Świerczewianom ze Świerczewem ułatwiły tablice Systemu Informacji Miejskiej, ale wśród mieszkańców powszechnie funkcjonują nazwy własne poszczególnych osiedli – Kaliny czy Przyjaźni. Jest też na Świerczewie osiedle... Świerczewskie, całkowicie odmienne w charakterze od pozostałych jego części. To kameralny zespół domów jednorodzinnych przy owocowych z nazwy ulicach – Gronowej, Morelowej, Czeresniowej czy Gruszkowej. Na południe od niego znajduje się niedostępna dla postronnych jednostka wojskowa. Częścią Świerczewa są także tereny handlowe i przemysłowe tuż obok koszar, w ostatnich latach poddane epokowemu (!) estetycznemu liftingowi. Tuż obok znajduje się ciekawy architekto-



nicznie i urbanistycznie kompleks mieszkalny przy ulicach Santockiej, Karola Miarki czy Pięknej. To modernistyczne galeriowce z charakterystycznymi zewnętrznymi klatkami schodowymi. Niestety dość dowolne termomodernizacje zniszczyły ich pierwotny wygląd. Modernistyczny porządek dalszej części osiedla (z inną formą przedwojennych domów) zakłócają wbite niczym kliny betonowe bloki i wieżowce. Najnowszą formą zabudowy Świerczewa, tuż przy tajemniczym (!) przejściu przez tory na Turzyn, jest Osiedle Śródmiejskie Ogrody, choć ogrodów nie zauważono...

Symbolem wchodzącego w skład Świerczewa osiedla (notabene) Przyjaźni są Leningrady, czyli osobliwy prezent wynikający z układu o przyjaźni, pomocy i współpracy Polski oraz Związku Radzieckiego. Gotowe prefabrykaty zostały dostarczane do Szczecina statkami, drogą morską! Ich obecny stan techniczny, funkcjonalność czy uroda to temat na osobny artykuł. Ostatni spacer przyniósł jednak refleksję, że bujna zieleń, która zawładnęła starym osiedlem oraz zabiegi termomodernizacyjne (dyskusyjne w temacie doboru barw) skutecznie „zastoniły” kontrowersyjną proveniencję Leningradów (Petersburczyków?).

Serce Świerczewa bije w okolicach skrzyżowania ulic Witkiewicza i Santockiej. To tu mieści się wiele sklepów, zakładów usługowych oraz targowisko Kalinka (albo to co z niego zostało). Bliskość centrum oraz ruchliwego Turzyna jest dodatkowym atutem mieszkania na Świerczewie. Szczególnie, że mieszkańcy nie mogą narzekać na komunikację miejską – to przez środek osiedla kursuje najczęściej jeżdżący w mieście autobus linii 75. Wspiera go linia 86, przejeżdżająca przez całe Śródmieście, a mieszkańcy południowej części mogą korzystać z tramwaju numer 8. Na Świerczewie, z uwagi na wielorodzinny charakter zabudowy (mieszka tu ponad 17 000 osób), jest kilka szkół, a słynne liceum numer 7 znajduje się na granicy osiedla. W akademickiej enklawie pośród Rodzinnych Ogrodów Działkowych jest także spory kampus ZUT-u, obecnie spektakularnie rozbudowywany.

Mieszkałbym? Tak! Argumentem „za” jest położenie blisko śródmieścia i dobra komunikacja. Ceny nieruchomości, myślę tu o lokalach znajdujących w starszych blokach, są znośniejsze niż w innych dzielnicach.

Krzekowo-Bezzrzecze

Nie w Dąbiu czy Goleniowie, ale właśnie na Krzekowie (Kreckow) było pierwsze lotnisko dla Szczecina. To tutaj w 1909 roku swoją latającą maszynę pokazali mieszkańcom Stettina Orville i Wilbur Wright! Rok później lotnisko było z kolei areną pierwszej w ówczesnych Niemczech... katastrofy lotniczej. To na szczęście nie zatrzymało jego rozwoju i już na początku lat 20. XX wieku z lotniska Kreckow regularnie latały rejsowe (!) samoloty do Berlina. Później utworzono połączenia z Gdańskiem oraz Królewcem. Lotnisko zamknięto w 1927 roku, a jego funkcję przejęło lądowe i wodne lodowisko w Alt-Damm (Dąbie). Dziś po lotnisku nie ma już śladu, nie ma chyba też żadnej formy upamiętniania wspomnianych wydarzeń, a szkoda...

Dzisiejsze osiedle Krzekowo-Bezzrzecze wyznaczą od wschodu ulica Sosabowskiego, od zachodu granice administracyjne Szczecina, od południa ulica Łukaszyńskiego, a od północy ulica Modra. Od momentu powstania osady jej sercem jest ulica Szeroka, a symbolem i ozdobą Kościół św. Trójcy, którego historia sięga XIII wieku. Niestety niedawny rozwój dzielnicy (szczególnie masowa, niekontrolowana zabudowa gruntów na terenie gminy Dobra) zniszczył bezpowrotnie sielski charakter dawnej wsi. Próżno tu szukać spokoju, warto jednak przyjrzeć się wielu ocalałym zabudowaniom i szukać na elewacjach śladów przeszłości. Odmienny charakter ma południowa część osiedla, ta wzdłuż ulicy Łukaszyńskiego. Tutaj dominuje zabudowa wielorodzinna oraz sporo usług, które wypierają dominujący tu do niedawna lekki przemysł.

Choć w nazwie dzielnicy widnieje „Bezzrzecze”, to jednak to co „prawdziwym” Bezzrzeczem jest znajduje się już na terenie Dobrej, zatem o walorach mieszkania tamże napiszę w części poświęconej suburbiom.

Krzekowo jest ubogie w gastronomię, po za nielicznymi przykładami, w tym urocza klubokawiarnia oraz podobno jedna z najlepszych włoskich kuchni w mieście. Nie najlepiej wygląda także oferta spożywcza, bo dyskonty można znaleźć jedynie na obrzeżach osiedla. Nie ma tu ośrodków kultury, ale w bezpośrednim sąsiedztwie jest Netto Arena z wielkimi widowiskami oraz szeroką ofertą rozgrywek sportowych. Słabo jest z placówkami edukacyjnym, ale tu

antidotum jest bliskość osiedla Zawadzkiego i tamtejsze placówki edukacyjne czy przedszkola.

Na lepsze ostatnio zmieniła się komunikacja Krzekowa z centrum Szczecina, a to za sprawą budowy nowej pętli przy osiedlu Zawadzkiego i jej połączenia z dawną pętlą na skraju ulicy Żołnierskiej. Przez środek osiedla przejeżdżają także autobusy łączące m.in. węzeł Głębokie z miejscowościami w gminie Dobra.

Nie przekonuje mnie współczesny chaos Krzekowa, który pozbawił osiedle kameralności i osobliwego (sielankowego) charakteru. Podobno jeszcze dwie dekady jeździło się tu do gospodarzy po mleko czy jajka. Jeździło się tramwajem! Na wieś, tramwajem! Piękne! Dziś takiego Krzekowa już nie ma. Tak kończy się rozwój bez planu (zagospodarowania przestrzennego oczywiście). Willowy charakter osiedla i zamknięte enklawy zabudowy wielorodzinnej w niektórych jego częściach oznaczają także wysokie ceny nieruchomości. Niestety, nie dla mnie być krzanowianinem.

Zawadzkiego – Klonowica

Dziś gęsto zabudowane osiedle, a do połowy lat 60. XX wieku zamknięty... poligon. Zawadzkiego-Klonowica ma status osobnego osiedla, w rozumieniu jednostki administracyjnej miasta. Dzielnica stanowi funkcjonalną sypialnię Szczecina, mieszka (śpi?) tutaj niespełna 15 000 osób. Obok własnych lub wynajmowanych „m” mieszkańcy mają do dyspozycji szereg niezbędnych udogodnień, typowych dla osiedli projektowanych w czasach słusznie minionego ustroju, a uzupełnionych ofertą „współczesności”. Są dyskonty, około tysiąc Żabek (tak na oko), jest szkoła podstawowa, liceum, przedszkole, przychodnia, kościół. Tuż obok, przy ulicy Unii Lubelskiej znajduje się wielki szpital. Skromniej wypada oferta gastronomiczna, ale w dobie „dowozów” rowerami, motorynkami, motocyklami, hulajnogami, samochodowymi elektrycznymi i spalinowymi (ekhm) nie wydaje się problem. Ach! Jest legendarny „Kebab z Wernyhory”. A dla tych, którzy zazdroszczą mieszkańcom wygod i funkcjonalności jest nawet spory hotel (Jantar Resort).

Stare osiedla dobrze się starzeją, jeśli chodzi o zieleni, a co za tym idzie tereny rekreacyjne. Podobnie jest na Kaliny i Przyjaźni. O ile ktoś nie wpadnie na pomysł wciskania między istniejącą zabudowę nowych gmachów. Proszę spojrzeć na tonące w zieleni bloki, obszerne place zabaw, skwerki, ławeczki, boiska, etc. Tego nie ma nowych pазer-nych osiedlach (czyt. patodeweloperka). Dodatkowym atutem osiedla Zawadzkiego-Klonowica jest bliskość Łasku Arkońskiego, Arkonki czy Goplany. To wspaniałe tereny rekreacyjne.

Poza wspomnianą już Netto Areną w okolicy nie ma placówek kultury czy chociażby kina. Swoją drogą te dane pokazują, że tego rodzaju instytucje skoncentrowane są w Szczecinie wyłącznie w śródmieściu, tworząc białe plamy, a tym samym uniemożliwiając łatwy dostęp do kultury mieszkańcom odleglejszych zakątków miasta. Domu Kultury na Skolwinie czy w Podjuchach są wartościowymi inicjatywami, ale o zasięgu stricte lokalnym, służącym głównie mieszkańcom najbliższej okolicy.

Mimo sporej odległości od centrum dzielnica jest świetnie skomunikowana. Dzięki budowie nowych torowisk i pętli znacznie poszerzono możliwości komunikacji tramwajowej. Dociera tu także wspomniana już najbardziej oblegana i najczęściej kursująca linia autobusowa – 75.

Tak. Mieszkanie tu mogłoby być wygodne i niekoniecznie najdroższe.

Północ

Po publikacji pierwszego pierwszej części cyklu w komentarzach padły srogie oskarżenia, że na pewno nie by-



KORYZNA CLINIC
IMPLANTOLOGIA I STOMATOLOGIA

PASJA, ZDROWIE, DOŚWIADCZENIE

Dbamy o Twój piękny uśmiech

Oferujemy pełny zakres
usług stomatologicznych



Implantologia



Protetyka 3D
podczas jednej wizyty



Stomatologia
zachowawcza



Wybielanie
laserowe



Licówki
pełnoceramiczne



Nakładki
ortodontyczne

Implantologia i Stomatologia
ul. Sienna 4/1, 70-542 Szczecin
tel.: +48 91 812 15 41, +48 607 236 896
www.koryznaclinic.com





tem w tych miejscach, o których piszę, i że w ogóle siedzę w domu, piję drinka ze szklaneczki z kolorową parasolką i korzystam z Google Maps. Na nic zapewnienia o rzetelności, na nic notatki i fotograficzne dokumentacje wielogodzinnych pieszych i rowerowych ekspedycji. Na nic próby tłumaczenia, że opinie o danych miejscach mają charakter subiektywny, albo że nie będąc autochtonem pewnych niuansów, które widzą codzienni mieszkańcy, nie da się dostrzec. Piszę to w tym miejscu, obawiając się powtórki, bo to co padnie poniżej dla wielu może być... niewiarygodne.

Otóż: z drżącymi rękoma, z duszą na ramieniu i strachem w sercu udałem się rowerem na Północ Szczecina. Byłem gotowy na widoki i sceny rodem z najstraszniejszych thrillerów, przy których kręcona tu „Odwilż” jest leciuchnym, niewinnym kryminałkiem... I co zobaczyłem? Owszem, nie zawsze piękną i wymuskaną, ale świetnie zorganizowaną dzielnicę, o niepowtarzalnych walorach i absolutnie zjawiskowej atmosferze. Pewnie gdybym trafił tam w deszczowy listopadowy wieczór, byłoby inaczej. Sierpniowa „wycieczka” na północ miasta miała coś z sympatycznego pikni-



ku i absolutnie wciągającej wyprawy przyrodniczej (ach te wzgórza i te polany!). Nikt nie chciał mnie ani zabić, ani pobić, ani okraść, nikt nawet nie poprosił o 2 złote na piwo. Zamiast tego zobaczyłem osiedla pełne zieleni, zrelaksowanych mieszkańców, a zamiast hord bandytów spotykałem głównie roześmiane bawiące się beztrudnie dzieciaki. Tak wiem, w wielu miejscach infrastruktura woła o pomstę do nieba. Tak wiem, w wielu miejscach stan techniczny jednego budynku zagraża zdrowiu albo życiu. Tak wiem, wielu mieszkańców, nie ma dostępu do toalet, a jedynie sławki na podwórkach. Jednak tego w ten letni dzień nie było widać! To pozwoliło mi spojrzeć na Skolwin, Stołczyn, Gołęczin czy Goćław zupełnie inaczej niż dotychczas.

Osiedle Gołęczino-Goćław ciągnie się wzdłuż Odry, od mniej więcej Starej Olejarni do Mariny Goćław, zachodnią granicą osiedla jest zaś ulica Bogumińska. Dolny taras to zakłady przemysłowe związane głównie z branżą morską, choć nie tylko. Wspomnianą Starą Olejarnię, albo to co z niezwyklej budowli pozostało, czeka podobno świetlana przyszłość. Słynąca z ciekawych rewitalizacji Grupa Arche planuje otworzyć tu loftowy hotel z niemal 200 pokojami i dużymi przestrzeniami konferencyjno-eventowymi. Tak wielka inwestycja znacząco wpłynie na charakter najbliższej okolicy (oby!). Niedaleko tego obiektu jest Przystań Gołęczin oraz plac Koczego, który zyskał niedawno nową aranżację z punktem widokowym na przepływającą Odrą jednostki. Jeszcze dalej na północ znajduje się działający równo od 100 lat Hotel i Restauracja Jachtowa. Przyznaję, piwko wypite na nadbrzeżnym tarasie smakowało wybornie.

Ciągnące się stromo pod górę uliczki zabudowane są głównie jednorodinnymi domami, znakomita większość może pochwalić się fascynującym widokiem na jezioro Dąbie i rozlewiska Odry. Na szczycie wzgórza, przy ulicy Strzałowskiej znajduje się duży kompleks medyczny – Zachodniopomorskie Centrum Onkologii. Za jego zabudowaniami ciągną się Rodzinne Ogrody Działkowe, ale też niewielkie spokojne i ciekawe urbanistycznie i architektonicznie mieszkalne enklawy. Tak, tak symbolem Goćławia jest wieża Bismarcka. Jej losy, szczególnie trwające od kilku dekad próby rewitalizacji, złożyłyby się na opasłą książkę. Cieszy, że ten oryginalny zabytek, chyba ma realną szansę na dobre zagospodarowanie. Dziękuję przemiłej Pani za oprowadzenie po wieży i esencjonalną opowieść o trudnej inwestycji. Wybierzcie się tam i wesprzycie tych napalonych marzycieli! Trzymam kciuki z za powodzenie inwestycji!

REKLAMA

REKLAMA FULL-SERVICE

AGENCJA REKLAMOWA
MARKETING I PROMOCJA

GADŻETY REKLAMOWE

PRODUCENT REKLAM

STRONY WWW

DRUKARNIA



ADVERTGROUP
BRAND SYNERGY

+48 533 20 6000

al. Piastów 74/U3, Szczecin
(wejście od ulicy Jagiellońskiej)

WWW.ADVERTGROUP.PL



Oglądając niektóre z nowych domów, podejrzewam, że tanio tu nie jest...

Po długiej podróży wzdłuż przedziwnych nieużytków, a później dystopijnych pozostałości po wielkich zakładach papierniczych (na jej terenie działa jednak spora firma produkująca opakowania kartonowe) docieramy do Skolwina. Tu podobnie jak na Stołczyźnie trafne są skojarzenia ze śląskimi przemysłowymi miasteczkami. Wzdłuż ulicy Stołczyńskiej stoją niewielkie kamieniczki, pozostała część zabudowy osiedla ma charakter willowy. Prawdziwe (historyczne) serca osiedla to dawna wieś o typie ulicówki z kościołem w centralnym punkcie, czyli okolica ulicy Inwalidzkiej, która niemal się nie zmieniła, dalej przypomina podmiejską wioskę.

Handel w północnych dzielnicach to małe prywatne sklepiki wielobranżowe albo większe supersamy prowadzone przez spółdzielnie Społem. Duże dyskonty jeszcze tu nie dotarły. Trudniej tu także o dostępność do pozostałych instytucji czy usług niezbędnych do wygodnego życia. Uboża jest siatka placówek edukacyjnych, ośrodków zdrowia, etc. Jednak obserwując coraz intensywniejszą zabudowę, szczególnie górnego tarasu wszystkich północnych osiedli, należy spodziewać się szybkiej ekspansji handlowych i usługowych sieciówek.

Znakomita część północnych osiedli Szczecina jest dobrze skomunikowanych z resztą miasta, a to dzięki częstym kursom autobusów kursujących do i z Polic. Przez dolny taras Gołęcina-Gocławia kursuje jeszcze tramwaj linii 6. Mieszkańcy jednak narzekają na zbyt małą częstotliwość linii obsługujących wnętrza osiedli. Wiele w temacie komunikacji zmieni Szczecińska Kolej Metropolitalna. Gdy zostanie oddana linia do Polic każde z północnych osiedli zyska swój przystanek i szybki dojazd do śródmieścia.

Północ? Mimo optymistycznych (sympatycznych) wrażeń z wyprawy raczej nie... Dla osoby bez prawa jazdy, codzienność tu byłaby wyzwaniem. Rower? Zbyt stromo...

Osów i Osiedle Arkońskie

Osów to jedno z najpiękniej położonych osiedli Szczecina. Mieszka tu niespełna 4000 osób. Domy toną w zielni własnych ogrodów albo otulane są bujną roślinnością Puszczy Wkrzańskiej. Historia wsi leżącej na zboczach Wzgórz Warszawskich sięga XIII wieku. Historyczne centrum dawnego Wussow to skrzyżowanie obecnych ulic Chorzowskiej

i Miodowej. Ta ostanía z ulic stanowi ós dzielnicę, przy której ulokowało się kilka sklepów czy zakładów usługowych, choć oblegany dyskont mieści się pod adresem drugiej z arterii. Świadkiem długich dziejów jest kościółek pw. Matki Bożej Bolesnej. Próżno na Osowie szukać okazałych zespołów pałacowych czy zdobnych willi. To na Pogodnie. Tutaj znakomita część jednorodzinnej zabudowy powstała dość późno, bo dopiero w latach 80. XX wieku, co znajduje odzwierciedlenie w niewyszukanej, prostej, lecz funkcjonalnej architekturze.

Symbolem osiedla są z pewnością rozpalające wyobraźnię miłośników historii Pomorza ruiny Wieży Quistropa położone w lesie znajdującym się w granicach administracyjnych Osowa. Stąd także prowadzą dogodne szlaki spacerowe do wieży. Drugim z symboli Osowa jest Szczecińska Cubatówka, czyli kompleks sportów zimowych na zboczu Wzgórz Warszawskich. Jest tu stok narciarski z wyciągiem, lodowisko, tereny rekreacyjne oraz najprawdziwsza Bacówka.

Miedzy śródmiejskim Bolinkiem a Osowem leży duże osiedle Arkońskie oraz ciekawe enklawy - zabytkowa przy Szpitalu oraz willowa w okolicy ulicy Wojciechowskiego. Samo osiedle Arkońskie to kolejne ze starych blokowisk starzejące się z godnością, a to znaczy, że pięknie się zazieleniło, spółdzielnie zadbały o termomodernizację, a kapitalizm o odpowiednie placówki handlowe i usługowe. Arkońskie wydaje się wygodne do mieszkania, funkcjonalne i dobrze skomunikowane z centralną częścią Szczecina.

Wspomniana „ciekawa enklawa przy szpitalu” to miejsce faktycznie wyjątkowe, o którym wielu dziennikarzy pisało już na swoich łamach. Proszę wybaczyć, nie będę powtarzać dziejów tego miejsca, proponując atrakcyjny spacer. Znakomita większość znajdujących się tutaj budynków pełni funkcje komercyjne i publiczne – edukacyjne, wyznaniowe, a część obiektów przynależała do szpitala.

Mieszkanie na Arkońskim czy w okolicach szpitala kusi. Osów, dla maniakalnego mieszczucha – mniej. Ceny? Tak, szaleją. Jak wszędzie. Ceny za metr kwadratowy uległy magicznemu zaokrągleniu. W górę. Co najmniej na wysokość najwyższego szczytu Wzgórz Warszawskich – Welekiej Góry (130,9 m n.p.m.).

tekst: Daniel Źródlewski / foto: Jarosław Gaszyński

PORSCHE



Wkrótce marzenia nabiorą rozpędu.

NOWE PORSCHE CENTRUM W SZCZECINIE,
UL. POŁUDNIOWA 12.

Porsche 718 Cayman GT4 RS. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa wynosi 13,0 l/100 km, emisja CO₂ 295 g/km (na podstawie świadectw homologacji typu, dla cyklu mieszanego). Zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP.

O szczegóły zapytaj Autoryzowanego Dealera Marki Porsche lub sprawdź na stronie www.porsche.pl/porsche-wltp/.

Informacje na temat odzysku i recyklingu pojazdów znajdziesz na stronie www.porsche.pl/porsche-impact/.



Zielona przestrzeń do życia

Wybór idealnego mieszkania to wyzwanie, przed którym staje wielu poszukujących nowego lokum. Szczególnie, gdy mowa o dynamicznie rozwijających się dzielnicach, takich jak Warszewo, gdzie powstaje coraz więcej nowoczesnych inwestycji. Jedną z nich, która przyciąga uwagę nie tylko ze względu na nowoczesny design i wysoką jakość wykończenia, są Apartamenty 101 od Mariny Developer. Tym, co wyróżnia tę inwestycję na tle innych, są przemyślane powierzchnie dodatkowe – ogródki i tarasy, które stają się kluczowym elementem przy wyborze wymarzonego mieszkania.

Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, jak ważne jest posiadanie prywatnej przestrzeni na świeżym powietrzu. W tym kontekście ogródki i tarasy oferowane przez Apartamenty 101 zyskują na wartości, stając się nie tylko dodatkiem, ale wręcz koniecznością dla wielu nabywców.

Marina Developer doskonale zna oczekiwania swoich klientów. Inwestycja na Warszawie wyróżnia się bogactwem powierzchni dodatkowych, które mogą pełnić wiele funkcji – od miejsca relaksu, przez przestrzeń do pracy, aż po miejsce spotkań z bliskimi. W dobie popularności pracy zdalnej, możliwość wyjścia na własny taras czy do ogródka, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i odetchnąć od obowiązków, staje się bezcenna.

Tarasy i ogródki – miejsce spotkań i odpoczynku

Tarasy w Apartamentach 101 zostały zaprojektowane z myślą o wygodzie i funkcjonalności. Zróżnicowana wielkość i przemyślana ekspozycja zarówno okien, jak i balkonów, pozwala na dostosowanie ich do indywidualnych potrzeb





ZESTAWIENIE POWIERZCHNI:	
1. KUCHNIA	10,50m ²
2. WC	3,00m ²
3. PRACZ. GOSPOD.	10,00m ²
4. KUCHNIA	10,00m ²
5. POKÓJ 1	14,00m ²
6. ŁAZIENKA 1	5,00m ²
7. PRACZ. GOSPOD.	10,00m ²
8. POKÓJ 2	12,00m ²
9. ŁAZIENKA 2	17,00m ²
10. ŁAZIENKA 3	4,00m ²
BALCON	4,00m²
BALCON 2	6,00m²
WYPOKÓJ WŁASNOŚCI	140,23 - 148,00m²



mieszkańców. Dla jednych taras stanie się idealnym miejscem na poranną kawę, dla innych – przestrzenią do organizacji weekendowych spotkań z przyjaciółmi. Możliwość aranżacji zielonej oazy w sercu miejskiego życia to atut, którego nie da się przecenić.

Nie mniej istotne są prywatne ogródki przynależne do mieszkań na parterze. Dla rodzin z dziećmi, posiadaczy zwierząt czy miłośników kwiatów, to element, który może przeważać o decyzji zakupowej. Ogródek stanowi przedłużenie mieszkania, oferując dodatkową przestrzeń użytkową, która w okresie wiosenno-letnim staje się centrum życia domowego.

Wartość dodana - inwestycja na lata

Należy także zwrócić uwagę na aspekt finansowy. Powierzchnie dodatkowe w postaci tarasów i ogródków podnoszą wartość nieruchomości, co jest istotnym czynnikiem zarówno dla tych, którzy myślą o przyszłej odsprzedaży mieszkania, jak i dla inwestorów. W czasach, gdy popyt na mieszkania z dostępem do prywatnej przestrzeni na świeżym powietrzu nieustannie rośnie, takie rozwiązania jak w Apartamentach 101 stają się synonimem nowoczesnego luksusu.

Apartamenty 101 na Warszawie to miejsce, gdzie nowoczesność spotyka się z komfortem, a funkcjonalność z estetyką. Powierzchnie dodatkowe w postaci tarasów i ogródków to elementy, które znacząco podnoszą jakość życia mieszkańców. Wybierając mieszkanie z ogródkiem lub tarasem, inwestujemy w lepszą jakość życia, która przynosi korzyści każdego dnia.

Taką inwestycją może być wybór mieszkania nr 17 w Apartamentach 101. Położone jest na drugim piętrze i na powierzchni ok. 114 m² oferuje 4 pokoje i 2 balkony, na które prowadzi wyjście z salonu. Pierwszy, 6-metrowy balkon, położony jest od strony zachodniej i zapewnia piękną panora-

mę Wzgórz Warszawskich. Co ważne, widoku na park Warszewo-Podbórz nie zastrzeżają żaden budynek. Drugi, nieco mniejszy balkon, wychodzi na południe. Taka ekspozycja obu balkonów zapewni mieszkańcom optymalne nasłonecznienie w ciągu dnia.

Miłośnikom większej przestrzeni na świeżym powietrzu dedykowane jest 3-pokojowe mieszkanie nr 1. Położenie na parterze umożliwia korzystanie z ogrodu o powierzchni podobnej do mieszkania (mieszkanie ok. 78 m², ogród ok. 87 m²). Ogród wyposażony jest we wszelkie udogodnienia, takie jak gotowe nasadzenia, system nawadniania czy automatyczna kosiarka. Podobnie jest z mieszkaniem, które dla bezpieczeństwa wyposażono w system alarmowy i rolety zewnętrzne.

Marina Developer, stawiając na przestrzeń dodatkową w Apartamentach 101, odpowiada na potrzeby współczesnych klientów, dla których komfort życia i kontakt z naturą stają się priorytetem. W ten sposób Apartamenty 101 wyróżniają się na mapie Szczecina, jednocześnie idealnie wpisując się w unikalny charakter Warszawy.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe

Mieszkać w Barcelonie

Szczeciński projektant Jacek Kolasiński swój kolejny projekt umiejscowił w Hiszpanii, w pięknej nadmorskiej miejscowości, położonej blisko Barcelony. Dom, którego budowa zakończona została w tym roku posadowiony jest na szczycie wzgórza, z którego rozciąga się niesamowity widok o każdej porze dnia i nocy. Na powierzchni 350 metrów kwadratowych mieszczą się salon, kuchnia z jadalnią, trzy łazienki i trzy sypialnie.





Meble i akcesoria zostały zaprojektowane przez Loft Kolasiński: komody i konsola w salonie, szafy, lustra, garderoba, łóżko i szafki nocne, toaletka, meble łazienkowe, betonowa umywalka, stolarka stalowa (kabiny prysznicowe). Przy wyposażaniu kuchni projektant współpracował z duńską marką Vipp, która dostarczyła meble, akcesoria i urządzenia kuchenne. Na potrzeby projektu została zgromadzona kolekcja unikatowych mebli, lamp i akcesoriów pochodzących z Europy oraz Japonii. Są wśród nich między innymi projekty: Kengo Kuma, Jorn Utzon, Space CPH, Poula Henningsena, Vernerer Panton, Jean Marie Massaud, Gianfranco Frattiniego, Joan Gaspar, Patricii Urquiola, Henninga Koppela, Sami Kallio, Jean'a Prouve. Meble tarasowe dostarczyły firmy: Pedrali oraz Carl Hansen & Son. Autorem obrazów, które ozdobiły ściany salonu jest David Von Bah.

Projekt: Jacek Kolasiński
Meble projektowe: Woodmaker
Stolarka stalowa: Metal Madness
Betonowa umywalka wykonana według projektu Loft Kolasiński: Quello Design
Zdjęcia wnętrz: Joel Hauck



PLANOSPAIN

Nieruchomości na Costa Del Sol

- *Nieruchomości inwestycyjne 8-10% po odliczeniu wszystkich kosztów*
- *Zarządzanie nieruchomościami*
- *Opieka formalno-prawna*
- *Finansowanie zakupu*
- *Usługa concierge*



planospain.com

patrycja@planospain.com

+48 501955010



Pływający luksus blisko natury

Houseboat – popularnie nazywane „domkami na wodzie”, to coraz popularniejsza w Polsce forma spędzania wolnego czasu w pięknych okolicznościach przyrody. Zazwyczaj wynajmowana krótkotermiowo. Houseboaty bardzo często przybierają formę kompaktowych domków albo apartamentów poruszanych za pomocą niedużego silnika. Kilka takich obiektów można już wynająć w Szczecinie oraz w paru atrakcyjnych punktach regionu m.in. na jeziorze Lubie niedaleko Złocieńca na Pojezierzu Drawskim.

Dla wszystkich chętnych wypróbowania takiej formy odpoczynku i nawiązania kontaktu z naturą pojawia się w Szczecinie niezwykle atrakcyjna szansa. Luksusowe „domki na wodzie” oferuje znana na rynku nieruchomości firma Energy Apartments.

– Naszą działalność prowadzimy od trzech lat. Choć nasza główna baza znajduje się w Szczecinie, oferujemy również

apartamenty w kilku innych miastach województwa zachodniopomorskiego, w dolnośląskim, w Czarnej Górze, a także wynajmujemy jacht w Chorwacji. Pomysł na „domki na wodzie” wziął się z inspiracji innymi krajami oraz pięknem naszych lokalnych terenów, szczególnie szczecińskiej Wenecji. Chcieliśmy połączyć te dwa elementy, aby stworzyć coś wyjątkowego i bliskiego naturze – mówi Karina Trojanowska z Energy Apartments.



W ofercie znajdują się trzy „domki na wodzie” w różnych rozmiarach.

– Jeden z nich wyposażony jest w saunę, każdy ma taras na dachu, a jeden posiada dwie osobne sypialnie z prywatną łazienką. Dla gości dostępne są również kajaki i skuter wodny do wynajęcia. Nasze domki są zlokalizowane w wyjątkowym miejscu – tuż naprzeciwko Dworca PKP w Szczecinie. Można je wynajmować przez cały rok, bez względu na porę roku, a obszar, na którym można z nich korzystać, obejmuje teren wokół przystani – dodaje Karina Trojanowska.

Oferta cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród gości z zagranicy. Skierowana jest ona do wszystkich, jednak szczególnie do tych, którzy pragną wypoczynku blisko wody.

– Nasze domki wyróżniają się od innych oferowanych w Szczecinie przede wszystkim bardzo wysokim standardem, w tym sauną, tarasem na dachu, skuterem wodnym



KARINA TROJANOWSKA



MAŁGORZATA LACHOWICZ-
-WRZESZCZ

do wynajęcia oraz starannym wykończeniem wnętrza. Dbamy o komfort i unikalne doświadczenie naszych gości – zapewnia Karina Trojanowska.

foto: materiały prasowe





Wave Międzyzdroje Resort & SPA

Inwestycja z najlepszą perspektywą



Luksusowy kompleks przy samej plaży.



W ofercie apartamenty inwestycyjne, również w pełni wykończone.



Bogate zaplecze usług – baseny, sauny, SPA, restauracje i kawiarnia, siłownia, kids club i plac zabaw.



Estoński CIT – zmiany owszem, ale inaczej

Ministerstwo Finansów planuje nowelizację przepisów dotyczących ryczałtu od dochodów spółek (tzw. estońskiego CIT). Celem zmian jest uszczelnienie przepisów, szczególnie w zakresie ukrytych zysków. Ekspertcy są zgodni co do potrzeby zmian, jednak wskazują, że proponowane działania powinny iść w przeciwnym kierunku niż ten zapowiedziany przez resort.



Konieczne jest doprecyzowanie definicji wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą oraz warunków utraty prawa do estońskiego CIT. Ekspertcy wnoszą również o zmiany dotyczące przepisów o zatrudnieniu oraz restrukturyzacji spółek. W ostatnim czasie w wykazie prac legislacyjnych rządu pojawiła się informacja o planowanej nowelizacji ustaw o podatkach dochodowych, która ma także obejmować estoński CIT. Zmiany te mają na celu zarówno uszczelnienie, jak i usprawnienie stosowania ryczałtu, co mogłoby zwiększyć zainteresowanie przedsiębiorców tą formą opodatkowania.

Problemy z definicjami

Obecne przepisy dotyczące ukrytych zysków budzą kontrowersje i prowadzą do wielu problemów interpretacyjnych. – Definicja jest zbyt szeroka, co wprowadza niejasności. Wątpliwości dotyczą wynajmu składników majątku spółki, które są uznawane za ukryty zysk. W przypadku, gdyby transakcja taka miała miejsce między spółką a wspólnikiem lub osobą z nią powiązaną, eksperci postulują, aby przepisy były bardziej elastyczne i uwzględniały okoliczności, w których wynajem jest niezbędny do prowadzenia działalności gospodarczej – mówi Joanna Szymańska, doradca podatkowy i współwłaścicielka kancelarii podatkowej MTL Szymańska & Zielińska Wspólnicy Księgowość.

Jednym z głównych problemów związanych z estońskim CIT jest brak precyzyjnej definicji wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą. – Wiele spraw w tej kwestii trafia do sądów administracyjnych. Ekspertcy proponują, aby do wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą zaliczać m.in. wydatki publicznoprawne o charakterze sankcyjnym, kary, grzywny oraz wydatki na reprezentację – tłumaczy Joanna Szymańska.

Dodaje, że obecne przepisy dotyczące zatrudnienia w spółkach korzystających z estońskiego CIT są zbyt restrykcyjne. – Przykładowo, spółka musi zatrudniać trzy osoby na umowę o pracę lub na inne umowy, ale nie można łączyć różnych form zatrudnienia. Konieczna jest również nowelizacja przepisów dotyczących restrukturyzacji spółek, takich

jak połączenia, które obecnie są opodatkowane w sposób niekorzystny dla firm stosujących estoński CIT. Obowiązujące przepisy naruszają unijne zasady neutralności podatkowej restrukturyzacji, co stawia spółki przed dylematem, czy łączyć się przed przejściem na estoński CIT, czy najpierw zmienić formę opodatkowania – stwierdziła ekspertka.

Ustalanie ukrytych zysków i wydatków

Kolejną wątpliwość budzi sposób ustalania wysokości ukrytych zysków i wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą. Dotyczy to m.in. wydatków związanych z użytkowaniem służbowych samochodów osobowych do celów mieszanych (prywatnych i służbowych). Przepisy wymagają, aby spółka płaciła estoński CIT od połowy tych wydatków. Ale ustawodawca posłużył się pojęciem „wydatku” zamiast „kosztu”. W rezultacie spółki muszą odprowadzać estoński CIT również od nieodliczonej części VAT, co jest niekorzystne dla firm. Ekspertcy zwracają też uwagę na konieczność doprecyzowania momentu utraty prawa do stosowania estońskiego CIT.

– Przepisy nie określają jasno, od którego momentu spółka postawiona w stan upadłości lub likwidacji powinna powrócić do płacenia zwykłego CIT. Postuluje się, aby był to dzień poprzedzający postawienie spółki w stan upadłości lub likwidacji, co pozwoliłoby uniknąć problemów związanych z rozliczeniem podatkowym. Ekspertcy sugerują także potrzebę uregulowania terminu zapłaty estońskiego ryczałtu od zaliczek na poczet dywidendy. Obecnie brak jest przepisów, które wprost regulowałyby tę kwestię, co prowadzi do niejasności w praktyce – wyjaśnia Joanna Szymańska. Planowana nowelizacja przepisów dotyczących estońskiego CIT może przynieść upragnione zmiany, które uproścą stosowanie ryczałtu i uczynią go bardziej atrakcyjnym dla przedsiębiorców. Konieczne jest jednak uwzględnienie postulatów ekspertów, aby zmiany rzeczywiście odpowiadały potrzebom firm i nie prowadziły do nowych problemów interpretacyjnych.

foto. materiały prasowe



Nauka na światowym poziomie

Około 150 uczniów rozpoczęło nowy rok szkolny w SAIL International School. Uczniowie i ich rodzice z podekscytowaniem po raz pierwszy obejrzeli sale lekcyjne, laboratorium oraz obiekty sportowe i rekreacyjne w nowej siedzibie szkoły przy ul. Doktora Judyma.

Zaledwie kilka minut jazdy samochodem, komunikacją miejską lub rowerem dzieli obiekt od centrum miasta i popularnych dzielnic mieszkalnych - takich jak Osów, Warszawa, Głębokie i Pogodno - gdzie dzieci mogą korzystać ze zdrowego środowiska edukacyjnego, otoczonego parkiem z licznymi placami zabaw i sprzętem do ćwiczeń fizycznych. Linia autobusowa 80 dowozi dzieci z NATO bezpośrednio z siedziby dowództwa do nowej szkoły.

SAIL to jedyna Cambridge International School w okolicy. Program nauczania Cambridge pozwala uczniom szkoły podstawowej uczyć się poprzez zabawę, tłumaczy Michael Glueck, prezes organu prowadzącego szkołę, Fundacji SAIL. Kiedy młodsze dzieci czerpią radość z tego, co robią, są bardziej skłonne do rozwinięcia w sobie miłości do nauki, która może towarzyszyć im przez cały okres edukacji.

Dla uczniów III klasy liceum, nadchodzący rok będzie wyzwaniem. Oprócz polskiej matury, rozpoczynają również 2-letni program prowadzący do zdobycia Cambridge In-

ternational A-Levels, które wyróżniają się wysokimi standardami akademickimi. Unikalna elastyczność w doborze przedmiotów oraz globalne uznanie pozwalają uczniom dostosować edukację do swoich indywidualnych celów i dostać się na uniwersytety na całym świecie.

Staramy się tworzyć optymalne warunki do nauki blisko natury, wyjaśnia Michał Glueck. Uczniowie grają w piłkę nożną lub koszykówkę na świeżym powietrzu, otoczeni starymi drzewami. Środowisko przypomina wieś, chociaż znajdujemy się w środku miasta. Każda sala w szkole jest wyposażona w klimatyzację. Strefa Lounge i Teatr o powierzchni 500 m² oferuje przestrzeń na zajęcia popołudniowe i wydarzenia - dla całej międzynarodowej społeczności.

SAIL International School rekrutuje nowych uczniów do szkoły podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego przez cały rok. 11 października, z okazji 161. rocznicy powstania pierwszego kampusu Kückenmühle, szkoła zaprasza na dzień otwarty.

SAIL International School:
ul. Adama Mickiewicza 19, 21 70-383 Szczecin
ul. Dr. Judyma 24, 70-466 Szczecin
Rekrutacja: tel. 666 99 88 11 | rekrutacja@sail.info.pl | www.sail.info.pl



Biznes bez granic – globalne rynki dla zachodniopomorskich MŚP

Polskie mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) systematycznie zdobywają nowe, zagraniczne rynki, sięgając również poza obszar UE. Niestety zakres internacjonalizacji polskich firm nadal nie należy do silnych stron naszej gospodarki. Wynika to w dużej mierze z bardzo słabych wyników mikropresiębiorstw, stanowiących najliczniejszą grupę wśród MŚP. Sytuację może zmienić współpraca z Enterprise Europe Network, największą siecią wsparcia MŚP.

Polskie MŚP, zwłaszcza najmniejsze, napotykają wiele wyzwań przy planowaniu ekspansji na rynki zagraniczne. Zrozumienie tych barier to klucz do skutecznego przygotowania się do wejścia na nowe rynki – mówi Marek Leśniak z ośrodka Enterprise Europe Network przy Zachodniopomorskim Stowarzyszeniu Rozwoju Gospodarczego - Szczecińskim Centrum Przedsiębiorczości.

Sieć EEN działa w ramach programu Single Market (Jednolity Rynek) Unii Europejskiej. Skupia ponad 2000 doradców w 450 ośrodkach na całym świecie. Działania te są finansowane z funduszy unijnych i krajowych, co sprawia, że doradztwo EEN dla sektora MŚP jest bezpłatne.

Doradcy EEN przy ZSRG-SCP wspierają zachodniopomorskie firmy od 16 lat. Do najważniejszych barier utrudniających wejście na zagraniczne rynki należą: brak znajomości rynku docelowego, brak strategii wejścia oraz brak funduszy – wskazuje Marek Leśniak. Dodaje, że brak wiedzy o konkurencji i preferencjach klientów uniemożliwia stworzenie odpowiedniej strategii marketingowej. Adaptacja produktów, ochrona znaku towarowego czy przygotowanie kanałów dystrybucji generują koszty, które dla mikro i małych firm są często nieosiągalne.

Doradcy EEN oferują konkretne wsparcie. Mogą ocenić gotowość firmy do ekspansji oraz opracować plan działania. Dzięki współpracy z ośrodkami EEN w Europie i poza nią, doradcy mogą pomóc w ocenie potencjalnych rynków i wyborze najlepszego. Wspierają także w tworzeniu strategii marketingowych dostosowanych do specyfiki lokalnych rynków, wyborze targów oraz pozyskiwaniu funduszy unijnych i krajowych wspierających ekspansję.

Ale to nie wszystko – mówi Anna Łotocka z zespołu doradców EEN przy ZSRG-SCP. – Kluczowe przy wejściu na nowy

rynek jest znalezienie odpowiednich partnerów biznesowych. Niezależnie od tego, czy firma potrzebuje dystrybutora, podwykonawcy, czy partnera do wspólnego przedsięwzięcia, EEN pomaga znaleźć i zweryfikować właściwych kooperantów. Sieć dysponuje bazą tysięcy profili kooperacyjnych z kilkudziesięciu krajów. Zachodniopomorskie MŚP mogą także opublikować swój profil, promując tym samym swoją ofertę.

Firmy korzystające ze wsparcia EEN mają również możliwość uczestnictwa w giełdach kooperacyjnych towarzyszących branżowym targom. Takie spotkania, zarówno online, jak i na żywo, umożliwiają bezpośredni kontakt z wyselekcjonowanymi partnerami z innych krajów. Czasem efekty współpracy są natychmiastowe, innym razem wymagają czasu, ale bez wątplenia stanowią doskonałą okazję do otwarcia się na nowe rynki – podsumowuje Anna Łotocka.

Wspierając zachodniopomorskie MŚP, ośrodek EEN przy ZSRG-SCP współpracuje z samorządem i organizacjami otoczenia biznesu. Przykładem jest nadchodzące wydarzenie Cocktail Business Meetup organizowane przez EEN. Spotkanie umożliwi przedsiębiorcom konsultacje z doradcami EEN oraz przedstawicielami instytucji wspierających MŚP. Obecni będą eksperci z Głównego Punktu Informacyjnego o Funduszach Europejskich oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH), którzy omówią specyfikę rynków pozaeuropejskich. Firmy już korzystające ze wsparcia EEN podzielą się swoimi doświadczeniami.

Cocktail Business Meetup odbędzie się 26 września w sali konferencyjnej Grand Focus Hotel przy ul. 3 Maja 22 w Szczecinie.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.zsrg.szczecin.pl/een oraz na Facebooku Enterprise Europe Network przy ZSRG-SCP.



Nauka ma być przyjemnością

Brytyjskie przedszkole matematyczne FUN & MATH w Szczecinie w swoim programie stawia na kreatywną zabawę, której głównym celem jest stworzenie takiego środowiska, w którym dzieci z ufnością rozwijają naturalne pragnienie wiedzy. Maluchy są przygotowywane do kolejnych kroków na drodze edukacji.

Matematyka i język obcy są tu głównym motorem do działania. Atrakcyjny wybór lekcji i zajęć, świetna kadra opiekunów oraz nauczycieli powodują, że w przypadku tej placówki możemy śmiało mówić o bezstresowym wychowaniu. Jest lekko, łatwo i przyjemnie. – Podchodzimy do naszych podopiecznych indywidualnie. Zajęcia odbywają się w małych grupach, tak byśmy mogli dotrzeć do każdego dziecka – mówi Marta Kubik, dyrektor brytyjskiego Przedszkola FUN & MATH. – Dzieci uczą się intuicyjnie, nie ma dla nich rzeczy trudnych, przyswajają wszystko jak przystawio- wa gąbka. Najmłodszy uczy się koncentracji, logicznego myślenia. Dzięki temu potrafią rozwiązywać problemy. Lekcje prowadzone są z Mądrą Sową. Jest to pacynka, która dzie-

ciakom zadaje różne zagadki i maluchy muszą znaleźć rozwiązanie.

Filozofia, według której FUN & MATH pracuje, przynosi realne efekty. – Rodzice naszych przedszkolaków zauważyli, że maluchy będące w takim systemie nauczania nie boją się żadnych wyzwań. Potrafią wyjść z każdej sytuacji, potrafią się odnaleźć w szkole, na każdych zajęciach – podkreśla dyrektor przedszkola. Przygotowujemy dzieci na nowe wyzwania, na nowe przeżycia i doświadczenia. Nie boją się tego. Nie boją się nowych osób, nauczycieli.

Dla przykładu – przychodzi do nas trzylatek i od progu wita



go pani, która mówi w innym niż polski języku. Dziecko od razu jest nastawione na to, żeby ją zrozumieć. Dzieci się tego nie boją, są nastawione na to, że muszą działać, kalkulować, muszą sobie poradzić. Pomocne jest również to, że wszystko odbywa się w formie zabawy. Dzieci nie muszą siedzieć cały czas w ławkach, uczymy także poprzez ruch.

Od nowego roku szkolnego przedszkole wzbogaci się o nowe bardzo atrakcyjne zajęcia. Powrócą także ulubione lekcje. – Wracamy z zajęciami matematycznymi. Dzieci uczą się intuicyjnie, poprzez zabawę, rozwiązują zagadki logiczne, kreatywnie rozwiązują problemy. Posługują się pewnymi pojęciami matematycznymi, do których zrozumienia dochodzą poprzez samodzielne działanie – wymienia Marta Kubik. – Powracają także lekcje tenisa, które cieszą się ogromną popularnością. Zajęcia odbywają się na kortach tenisowych.

Zajęcia artystyczne, których nie brakuje w przedszkolu, od tego sezonu zostały wzbogacone o ceramikę i rzeźbę. – Obie formy rozwijają zdolności artystyczne i manualne. To także nauka cierpliwości, skupienia i precyzji. Dzieci będą eksperymentować z gliną, z drewnem, poznają podstawo-

we techniki lepienia i zdobienia. To, co powstanie na tych zajęciach, trafi później np. na nasz Kiermasz Świąteczny – zaznacza Marta Kubik. – Kolejna rzecz to indywidualne zajęcia gry na pianinie, które są rzadkością w przedszkolach, a cieszą się dużą popularnością. Zajęcia przeznaczone są dla dzieci, które wykazują zainteresowanie muzyką, lubią śpiewać, nucić i szukać dźwięków na pianinie.

W FUN & MATH jest także język niemiecki. – Celem tych zajęć jest wprowadzenie dzieci w świat języka niemieckiego – dodaje dyrektor. – Zajęcia prowadzone są w formie zabawy z zwróceniem uwagi na umiejętność mówienia i rozumienia ze słuchu. Dzieciaki chodzą do szkoły językowej Erudica, lekcje są prowadzone na bardzo wysokim poziomie, a prowadzi je Mirosława Tylke. Już po pierwszym roku nauki dzieciaki porozumiewają się, używając poszczególnych słów, znają piosenki. Reszta naszej oferty się nie zmienia. Nadal rozwijamy w dzieciach naturalną ciekawość wiedzy. Łączymy kreatywną zabawę z intuicyjnym przyswajaniem.

ad/ foto: materiały prasowe



Każde z nich jest wyjątkowe

Fundacja Mam Marzenie od 2003 roku spełnia marzenia dzieci, w których dzieciństwo wpisana jest walka z chorobą zagrażającą ich życiu. Nasi Marzyciele (dzieci w wieku 3-18 lat) udowadniają nam i całemu światu, że marzyć trzeba, bo to ogromna i cenna dawka endorfin, która daje siłę napędową do działania, energię do życia, moc do walki z chorobą. Wierzymy i mamy na to wiele dowodów, że spełnianie marzeń jest cudowną terapią wspomagającą walkę o lepsze jutro.

Fundacja składa się z 16 oddziałów w największych miastach Polski, w tym oczywiście naszego małego, ale prężnie działającego oddziału w Szczecinie. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, że wolontariusze fundacji nie są w niej zatrudnieni, a jedyną zapłatą za poświęcony czas i wysiłek jest uśmiech chorego dziecka.

– Działamy w każdej swojej wolnej chwili, po pracy, po szkole, po innych obowiązkach dnia codziennego, całkowicie non profit. Naprawdę chcemy wnieść w życie tych dzieci nadzieję i siłę do walki z chorobą. Naszym hasłem przewodnim jest: „Gdy marzenia się spełniają, to choroby gdzieś znikają... choć na chwilę”. Naprawdę coś w tym jest – zapewnia jeden z wolontariuszy.

Marzenia do spełnienia dzielimy na 4 kategorie:

- „Chcę dostać” np. upragniony laptop, telefon czy inną materialną rzecz.
- „Chcę spotkać” np. swojego idola, piłkarza, piosenkarza, aktora.
- „Chcę zostać” np. księżniczką, żołnierzem, strażakiem czy wcielić się w inną postać.
- „Chcę zobaczyć” np. jakieś magiczne miejsce na świecie, np. Disneyland, Rzym, Morze Bałtyckie.

Jak zgłosić dziecko do Fundacji Mam Marzenie? Najprościej jest wejść na stronę mammarzenie.org i w zakładce „Marzyciele” wybrać „Zgłoś marzyciela”. Tam wystarczy już tylko wypełnić ankietę zgłoszeniową, która trafi do odpowiedniego oddziału.

Jak wygląda proces spełniania marzenia?

Magia zaczyna się już w momencie spotkania Wolontariusza oraz chorego dziecka.

Miejsce spotkania zależy oczywiście od stanu zdrowia dziecka – czasami udaje się spotkać w domu Marzyciela, często jednak spotkanie odbywa się w mniej sprzyjającej aurze – w świetlicy lub sali szpitalnej. Wspominamy o tym, aby raz jeszcze podkreślić, jak ważna jest waga marzeń i ile radości i nadziei może wnieść zwykła rozmowa pomimo

tego, że okoliczności i miejsce spotkania niekoniecznie są jak z bajki.

Podczas takiej wizyty Wolontariusze próbują dowiedzieć się, o czym najbardziej w świecie marzy dziecko. Jakie mają na to sposoby? Czasami wystarczy zwykła pogawędka – podopieczni Fundacji wiedzą dokładnie czego pragną i nie mogą się doczekać, żeby nam o tym opowiedzieć. Innym razem pomocne okazać się może pudełko kredek – co daje szansę, aby bardziej wstydliwe dzieci miały szansę namalować, o czym marzą. Kiedy marzenie jest już określone, potrzebne są już „tylko”: zgoda lekarza prowadzącego, wsparcie przyjaciół, darczyńców i sponsorów (są to zarówno osoby fizyczne, jak i firmy, a także inne fundacje np.: Fundacja DKMS).

Słowo „tylko” ujęte zostało w cudzysłów, ponieważ cały proces nie jest tak prosty, jak się wydaje. Naprawdę mnóstwo energii oraz poświęconego czasu wolnego włożone zostać musi, aby się udało.

Dlatego też Wolontariusze szczerze zachęcają do wstąpienia w ich szeregi.

Gdzie się spotykamy? Hotel Focus, ul. Małopolska 23 w Szczecinie. Nadchodzące terminy spotkań znaleźć można na stronie: www.mammarzenie.org/wolontariat/szczecin/

Spełnianie marzeń to nie wszystko, w co się angażują! Organizują oni wiele projektów, dzięki którym pozyskiwane są fundusze. Zadania, które wykonywane są w Fundacji, bywają różne: od spotykania się z chorymi dziećmi po organizowanie wydarzeń charytatywnych. Szczegółowe informacje dotyczące Fundacji Mam Marzenie znajdują się na stronie internetowej mammarzenie.org oraz w mediach społecznościowych. Zobaczcie, ile i jakie najszybsze marzenia udało nam się spełnić, a które marzenia wciąż czekają na realizację. Każdy z Was może dołożyć cegiełkę w ich spełnianiu.

Foto: materiały prasowe

Fundusze Europejskie

Pożyczki unijne dla MŚP



Co to jest?

Pożyczki to preferencyjne wsparcie finansowe na rozwój zachodniopomorskich firm.



Na co?

- innowacje i unowocześnienie,
- nowe technologie,
- automatyzację i robotyzację produkcji,
- zakup sprzętu i wyposażenia,
- modernizację infrastruktury,
- cyfryzację firmy,
- rozwijanie działalności na nowych rynkach.



Dla kogo?

Dla zachodniopomorskich przedsiębiorców.



Pożyczka na innowacje i wzrost konkurencyjności



Wysokość wsparcia
od 500 tys
do 5 mln zł



Stale oprocentowanie
2% w skali roku



Okres spłaty
do 7 lub 10 lat
(w zależności od
rodzaju inwestycji)



Z opcją karencji
do 6 lub 12 msc
(w zależności od
rodzaju inwestycji)

Standardowa pożyczka rozwojowa



Wysokość wsparcia
do 500 tys



Stale oprocentowanie
2% w skali roku



Okres spłaty
do 5 lub 7 lat
(w zależności od
rodzaju inwestycji)



Z opcją karencji
do 3 lub 6 msc
(w zależności od
rodzaju inwestycji)

Pożyczka z preferencjami dla firm z dziedziny Inteligentnych Specjalizacji Pomorza Zachodniego i z obszaru Specjalnej Strefy Włączenia

Projekt dofinansowany przez Unię Europejską. Przyznanie pożyczki uzależnione jest od pozytywnej analizy zdolności kredytowej oraz wymaganych zabezpieczeń. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Więcej informacji o produktach znajdziesz na www.bgk.pl/zachodniopomorskie-pożyczki



Doskonałe połączenie biznesu z nauką

Regionalne Centrum Innowacji i Transferu Technologii ZUT w Szczecinie obchodzi jubileusz 25-lecia. To instytucja, która prowadzi działalność doradczą i szkoleniową dla firm, naukowców, studentów i absolwentów uczelni w zakresie transferu technologii, finansowania badań i rozwoju oraz wsparcia przedsiębiorczości akademickiej. Łącząc biznes z nauką pomaga w komercjalizacji i wprowadzaniu na rynek innowacyjnych technologii. O początkach Centrum, jaką rolę pełnią „szybkie randki” biznesowo – naukowe i jak będzie wyglądało świętowanie jubileuszu Prestiż rozmawia z Joanną Niemcewicz, dyrektorką RCIiTT.

O co najczęściej pytają osoby lub firmy zainteresowane współpracą?

Ze względu na szeroki zakres działalności Centrum osoby, które nas odwiedzają pytają tak naprawdę o bardzo różne sprawy. W przypadku przedsiębiorców to głównie zapytania o dofinansowanie prowadzonej działalności czy dla planowanych inwestycji. Sporo usług, jakie świadczymy, dotyczy rozwoju przedsiębiorstwa w kontekście ekspansji handlowej i wchodzenia na nowe rynki, głównie te europejskie. Przeprowadzamy także audyty, po których firmy wprowadzają zmiany i ulepszenia na podstawie wypracowanych rekomendacji. Osoby fizyczne są kolejną grupą, którą wspieramy. Współpracują one głównie z naszym Akademickim Inkubatorem Przedsiębiorczości, który doradza w zakresie zakładania własnej działalności gospodarczej, pomaga tworzyć model biznesowy planowanej firmy oraz wspiera w przygotowaniu oferty lub produktu, które są poddane testom rynkowym i ocenie klientów. Dużym zainteresowaniem cieszy się przeprowadzana przez nas ocena pomysłu na biznes, a także możliwość skorzy-

stania z procesu preinkubacji lub inkubacji, w ramach których startujący z własnym biznesem korzystają nie tylko z bieżącego doradztwa pracowników Centrum, ale także z dedykowanej im przestrzeni biurowej. Natomiast jeśli chodzi o przedstawicieli środowiska naukowego, to przeważnie zwracają się do nas z prośbą o wsparcie w poszukiwaniu partnerów gospodarczych dla rozwoju swoich badań. Wiąże się to z poszukiwaniem przez nas firm, które wspomogą naukowców we wdrożeniu produktu na rynek. Z drugiej strony, mamy także do czynienia z osobami, które poszukują finansowania badań i wówczas wspieramy w zdefiniowaniu właściwego źródła finansowania, odnalezieniu odpowiedniego konkursu, pomagamy w aplikowaniu, a w przypadku pracowników ZUT także monitorujemy cały proces realizacji projektów.

Patrząc z perspektywy 25 lat działalności, kto najczęściej korzystał z usług Centrum?

O ile początkowo w RCIiTT obsługiwani byli głównie naukowcy i studenci naszej uczelni, to przez lata sytuacja

mocno się zmieniła i dzięki temu, że oferujemy wiele usług dla firm, to obecnie przedsiębiorcy stanowią ponad połowę klientów Centrum. Średniorocznie obsługujemy około 800 klientów, w tym każdego roku pozyskujemy ok. 250-300 nowych przedsiębiorców. Udzielamy ponad 750 konsultacji, a w szkoleniach bierze udział ok. 800 osób reprezentujących zarówno świat akademicki, firmy, czy też inne instytucje niekoniecznie tylko z naszego regionu. Prowadzenie różnego rodzaju wydarzeń częściowo w formie on-line pozwala nam obecnie dotrzeć do osób zainteresowanych naszymi działaniami z terenu całej Polski.

Co możemy zaliczyć do największych sukcesów RCIITT?

Jednym z największych sukcesów Centrum jest organizowane co dwa lata wydarzenie pod nazwą Industrial Bridge. To spotkania w formule szybkich randek, gdzie przedsiębiorcy i naukowcy wymieniają się informacjami na temat swojej działalności i poszukują partnerów do współpracy. Ostatnia edycja, z 2023 roku, zgromadziła blisko 150 uczestników z różnych krajów oraz regionów Polski, a sukcesem wydarzenia są dziesiątki partnerstw i porozumień o współpracy zawartych między przedsiębiorcami. W spotkaniu udział wzięły firmy z branży morskiej, stoczniowej, transportowej i energii odnawialnej oraz firmy współpracujące z tymi branżami. Do sukcesu zaliczam także nasz cyklicznie rosyłany newsletter, w którym co tydzień publikujemy najważniejsze informacje z zakresu naszej działalności i potrzeb określanych przez klientów Centrum. Newsletter dociera do 4700 unikatowych odbiorców i, co ważne, na bieżąco weryfikujemy, czy adresy e-mail, wśród których go dystrybuujemy są aktywne – dzięki temu wiemy, że to, o czym chcemy mówić, trafia do osób realnie zainteresowanych tematyką.

Wiele usług oferowanych przez Centrum jest bezpłatnych, dzięki dofinansowaniu z Komisji Europejskiej oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki. Czy możemy wymienić kilka z nich?

To prawda, że staramy się, aby nasi klienci mogli korzystać z usług bezpłatnych, ale świadczonych na najwyższym poziomie. Jako zespół pozyskujemy dofinansowanie na działania, dzięki którym nasza praca na rzecz przedsiębiorstw czy badaczy, realizowane usługi, świadczone doradztwo, opracowywane analizy pozostają bezkosztowe. Od wielu lat, w ramach współpracy z instytucjami z Polski Zachodniej, korzystamy z dofinansowania Komisji Europejskiej i Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, aby świadczyć usługi w ramach sieci Enterprise Europe Network, która aktywnie wspiera MŚP, głównie w zakresie rozwoju innowacji i internacjonalizacji. Podobnie jest w przypadku inicjatywy MNIŚW, które od wielu lat wspiera udział polskich podmiotów w Programie Ramowym Badań i Innowacji Unii Europejskiej. Dzięki pozyskanym środkom realizujemy zadania Horyzontalnego Punktu Kontaktowego, udzielając wsparcia wszystkim zainteresowanym udziałem w programie Horyzont Europa, świadcząc doradztwo w zakresie pozyskiwania środków na badania, organizując liczne szkolenia wspomagające redagowanie wniosku czy realizację projektów.

Centrum oferuje dostęp do największej na świecie bazy kontaktów handlowych i technologicznych, jest oficjalnym przedstawicielem Enterprise Europe Network. W jaki sposób nawiązano współpracę? Jakie przynosi efekty?



Enterprise Europe Network (EEN) została powołana w 2008 roku jako następcza funkcjonującej wcześniej przy Komisji Europejskiej sieci Innovation Relay Centre, w której uczestniczyliśmy dzięki staraniom i liczny kontaktom pracowników Biura Programów Międzynarodowych. Kiedy KE powołała EEN było naturalnym, że chcemy nadal wspierać MŚP i zapewniać im możliwości rozwoju także ponad granicami, tak, aby realizując polityki UE przyczyniać się do wzrostu gospodarczego Europy. Dzięki obecności w sieci, każdego dnia otrzymujemy wiele zapytań od zagranicznych podmiotów poszukujących partnerów handlowych bądź technologicznych, którzy przyczynią się do ich rozwoju. Podobnie my sami redagujemy zapytania w imieniu klientów z naszego województwa i szukamy potencjalnych kontrahentów, którzy mogliby odpowiedzieć na ich potrzeby. Obecnie sieć EEN zrzesza ponad 450 organizacji z 40 państw nie tylko w Europie, a oferowane przez nie wsparcie pozwala każdego dnia zawrzeć 5 umów handlowych między przedsiębiorcami, dzięki którym mają oni szansę wypłynąć na nowe rynki i zapewnić firmie wzrost.

Jak będą wyglądały obchody jubileuszu?

Jubileusz 25-lecia to wyjątkowa okazja, stąd będziemy po prostu świętować. Tak jak każde urodziny, ma to być okazja do spędzenia czasu w gronie najbliższych, w tym przypadku wśród naszych klientów, przedsiębiorców, pracowników ZUT i instytucji, z którymi współpracujemy. Będziemy zacieśniać relacje w atmosferze zabawy, z dala od naszych biur, tak, aby każdy miał okazję poczuć, że uczestniczy w szczególnym wydarzeniu. Wspólnie spędzony wieczór to doskonała okazja dla nas wszystkich, aby naładować baterie na kolejne lata pracy i jednocześnie podziękować wszystkim za zaufanie, jakim nas darzą od 25 lat.

Autor: ds /foto. materiał prasowy



Okrągły jubileusz Kobietowo.pl

Wspierają przedsiębiorczość kobiet, tworzą dedykowane im eventy, prowadzą warsztaty rozwojowe. I robią to – coraz lepiej – już od dziesięciu lat. Jaki jest sekret kobietowo.pl i kto za nim stoi? Co udało się zrobić przez ostatnią dekadę i na co możemy liczyć w kolejnych latach? Zachęcamy do lektury wywiadu z Niną Kaczmarek.



10 lat temu powołałaś do życia Kobietowo.pl. Co Tobą wtedy kierowało?

Wtedy byłam młodą mamą dwójki dzieci, z których najmłodsze, mój syn, miał niecałe dwa lata. Miałam pracę, ale nie spełniała ona moich oczekiwań ani nie pozwalała mi na pogodzenie obowiązków rodzinnych z zawodowymi. Napotkałam trudności w znalezieniu pracy, która umożliwiłaby mi jednocześnie dbanie o dzieci i realizowanie się zawodowo, a także obnażyła dyskryminację, z jaką spotykały się matki, np. na rozmowach padało pytanie: „Czy ma Pani dzieci?”. Zmęczona tymi przeszkodami, postanowiłam stworzyć własne miejsce, które odpowiadałoby moim potrzebom i wartościom.

Czy cel udało się osiągnąć?

Cel, który sobie wyznaczyłam, wciąż jest realizowany, a wokół niego powstają nowe, poboczne cele. Na początku potrzebowałam przestrzeni do zaprezentowania się i nawią-

zywania kontaktów z innymi kobietami. Rozpoczęłyśmy od warsztatów dotyczących przemiany zewnętrznej i fizycznej. Moja ówczesna partnerka, dietetyczka, oferowała programy dietetyczne, podczas gdy ja wspierałam kobiety coachingowo i mentalnie, będąc w trakcie zdobywania certyfikatu ICF. Z czasem zrodził się większy projekt, obejmujący kompleksową przemianę kobiet, zarówno zewnętrzną, jak i mentalną, i obejmował serię treningów, spotkań z coachami, i personalnymi stylistami, a także zakończył się uroczystą galą. To doprowadziło do powstania Areny Kobiet – pierwszej dużej konferencji, która zdobyła uznanie i przyciągnęła szerokie grono uczestników. Innym kluczowym projektem są Magnolie Biznesu. Powstała jako alternatywa dla plebiscytów, w których wygrane często zależały od liczby wystanych SMS-ów, a nie od rzeczywistej jakości pracy. Magnolie Biznesu promują przedsiębiorczość i kreatywność na bardziej przejrzystych zasadach, uwzględniając rzeczywisty wkład i osiągnięcia. Odpowiadając na potrzeby kobiet, stworzyłyśmy również Kobiące Inspiracje – luźne spotkania łączące



networking z relaksem przy drinku. Każdy z tych projektów rozwijał się w odpowiedzi na potrzeby Pań uczestniczących w naszych inicjatywach.

Jak zmieniła się sytuacja zawodowa kobiet w województwie zachodniopomorskim? Zauważyłaś, że zmieniły się ich oczekiwania wobec kariery?

Tak, zdecydowanie. Pandemia miała tu znaczący wpływ, wprowadzenie pracy zdalnej umożliwiło wielu kobietom pracę bez konieczności opuszczania domu, co wcześniej było rzadkością. W efekcie zmieniły się oczekiwania kobiet wobec kariery, z większym naciskiem na elastyczność i możliwość łączenia pracy z obowiązkami domowymi.

Jak myślisz, co inspiruje kobiety do działania?

Kobiety często czerpią inspirację z możliwości osiągnięcia finansowej niezależności, która dziś jest nie tylko akceptowana, ale wręcz oczekiwana. To poczucie, że mogą realizować swoje ambicje i być samodzielne, motywuje je do działania. Ponadto, inspirację przynoszą im także inne kobiety, które swoim przykładem i osiągnięciami pokazują, jak można zrealizować własne cele i spełniać marzenia.

Musisz zdradzić nam sekret: Jak wytrwać 10 lat w branży i nie stracić zapału?

Utrzymanie zapału przez 10 lat w branży nie jest łatwe, ale kluczowe jest to, że zapał ma tendencję do powracania. Oczywiście, zdarza się, że motywacja spada, zwłaszcza w okresach wzmożonego stresu związanych z organizacją dużych wydarzeń. Często mówię do mojego męża, że to ostatni raz, ale po zakończeniu każdej imprezy, kiedy widzimy efekty naszej pracy i otrzymujemy gratulacje, zapał wraca. To uzależniające, podobnie jak sporty ekstremalne – adrenalina i satysfakcja z osiągnięć sprawiają, że mimo trudności, niełatwo jest się wycofać. Kobietowo.pl od kilku

lat ma kooperację z Fundacją FRRAZ. Wspólnie z prezesem Fundacji, Moniką Gielar, realizujemy wiele przedsięwzięć. Wsparcie Moniki jest nieocenione.

Co było najtrudniejsze przez te 10 lat?

Najtrudniejsze przez te 10 lat było radzenie sobie z opiniami innych ludzi. Często spotykałam się z krytyką, która była bardziej wynikiem zazdrości czy osobistych kompleksów niż obiektywnej oceny naszej pracy. Pomimo prób ignorowania takich uwag, były one krzywdzące i wymagały dużej determinacji, aby nie zniechęcić się i nadal dążyć do realizacji naszych celów. Nawet jeśli musiałam stawiać twarzą w twarz z krytyką, sukcesy i pozytywne opinie od osób, które brały udział w naszych spotkaniach, były największą nagrodą i motywacją do dalszego działania.

Gdybyś miała możliwość cofnąć się do dowolnego momentu z tych minionych 10 lat, to co chciałabyś zmienić albo przeżyć po raz drugi?

Gdybym miała możliwość cofnąć się do dowolnego momentu z ostatnich 10 lat, nie zmieniałabym nic. Uważam, że naszym sukcesem jest suma naszych porażek. Każde doświadczenie, każda osoba, którą spotkałam, wносиła wartość do mojego życia. Codziennie powtarzam sobie afirmację, że „zawsze i wszędzie wszystko dzieje się dla mojego najwyższego dobra” – staram się dostrzegać pozytywne strony każdej sytuacji. Jeśli chodzi o momenty, które chciałabym przeżyć ponownie, to zdecydowanie nie są to aspekty zawodowe. Najbardziej cenne dla mnie są chwile związane z życiem rodzinnym – narodziny moich dzieci i mój ślub. Wracając do nich, odnajduję najwięcej radości. Na pierwszym miejscu w moim życiu zawsze jest bycie kobietą i matką. To właśnie te role nadają mojemu życiu sens i są dla mnie najważniejsze.

rozmawiała: Anna Wysocka / foto: materiały prasowe

Witaj w świecie AI

Z kartonu na Turzynie do wirtualnych przymierzalni.

Ach, moda! Ileż to razy wędrowaliśmy po zakurzonych ścieżkach handlowych bazarów, by znaleźć coś, co nie tylko pasuje, ale i nie rozwali się po pierwszym praniu. Kto z nas nie pamięta tych niezapomnianych, zimowych poranków na targowisku Turzyn, gdzie pod czujnym okiem sprzedawcy przymierało się jeansy na kartonie? A to wszystko oczywiście przy akompaniamencie targowego zgietku, gdy z każdego kąta słychać było okrzyki: „Panie, bierz pan, to oryginalna replika!”

To były czasy, kiedy moda była prawdziwym wyzwaniem – nie tylko ze względu na temperatury, ale i na bogactwo wyboru (o ile udało się znaleźć coś w swoim rozmiarze). Przymierzanie ubrań w takich warunkach wymagało prawdziwego hartu ducha. Trzeba było przetrwać zimno, znosić pobłażliwe spojrzenia innych kupujących i starać się nie przewrócić, próbując wcisnąć nogawkę do ciasnego buta. A gdy już udało się znaleźć coś odpowiedniego, pojawiała się nadzieja, że po przyjeździe do domu ubranie będzie wyglądało równie dobrze, jak na tym kartonie. No cóż, nie zawsze się udawało.

Kiedy to po raz pierwszy mogliśmy wejść do ciepłego, przestronnego sklepu, przymierzyć ubranie w komfortowej przymierzalni i podziwiać się w lustrze, które (jak to często bywa) wydawało się niezwykle taskawe. Były to czasy, gdy zakupy stawały się nie tylko koniecznością, ale i przyjemnością. Można było spędzić cały dzień w galerii, popijając kawę i zachwycając się najnowszymi kolekcjami od zagranicznych marek. Kto by wtedy pomyślał, że przyjdzie dzień, gdy nawet te wielkie sklepy przestaną nam wystarczać?

Następnym etapem w naszej modowej przygodzie był triumf sklepów internetowych. Wystarczyło usiąść wygodnie na kanapie, wziąć laptopa, kilka kliknięć i koszyk pełen. Prawdziwa magia zakupów! Jednak każdy, kto kiedykolwiek rozpakował paczkę z wymarzoną koszulą, wie, że Internet potrafi być zdradliwy. Koszulka, która na zdjęciu wyglądała idealnie, na żywo mogła okazać się o rozmiar za duża, a marynarka zamiast eleganckiej szarości, przypominała kolor kuchennego fartucha. Dziś jednak sklepy internetowe to zupełnie inna liga. Zaawansowane systemy i dokładne opi-

sy sprawiają, że zakupy online są bardziej przewidywalne – o ile nie skusimy się na coś z dalekich zakątków świata, gdzie niespodzianki wciąż mogą się nam przytrafić.

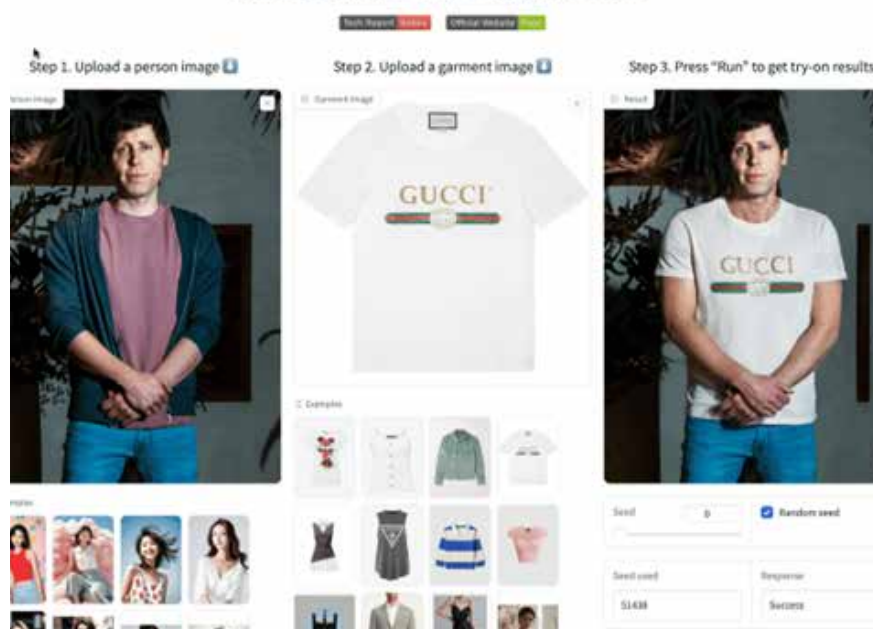
Jednak moda to dynamiczna dziedzina, która nieustannie ewoluuje. Dziś wkraczamy w erę sztucznej inteligencji, która powoli, ale zdecydowanie zmienia nasze podejście do mody.

Aplikacje takie jak Kolory Try On przenoszą przymierzanie ubrań z rzeczywistości fizycznej do wirtualnej. Ta intuicyjna aplikacja umożliwia zobaczenie, jak dane ubranie będzie wyglądać na Tobie.

Wystarczy, że wgrasz swoje zdjęcie w pierwszej ramce, a w drugiej wybierzesz strój, który chcesz przymierzyć. Następnie kliknij "Run", a po kilku sekundach otrzymasz wizualizację efektu. Aplikacja jest całkowicie darmowa, więc możesz bez problemu sprawdzić, jak ubranie będzie się na Tobie prezentować.

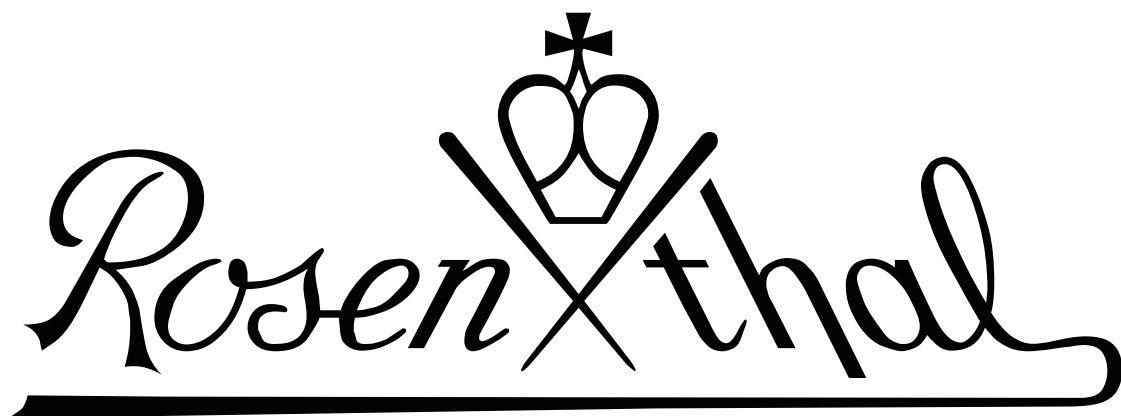
To proste, ale rewolucyjne narzędzie, które przenosi nas ze świata starych kartonów i sklepów do cyfrowej przymierzalni, gdzie każda rzecz pasuje, jakby była szyta na miarę – przynajmniej wirtualnie.

Kolory Virtual Try-On in the Wild



Dominik Kwiatkowski

Zawsze o krok przed innymi, łączy kreatywność z analitycznym umysłem. Pod okiem Krzysztofa Bobali nauczył się, że dobry plan to podstawa sukcesu. W biznesie jak na korcie Invest in Szczecin Open – każda decyzja to taktyczny serwis. W wolnych chwilach oddaje się pasji do sportu i AI, zawsze z charakterystycznym, ciężkim dowcipem na ustach. W nowym cyklu dla Prestiżu pokaże, że AI w firmie to absolutny must have.



**OTWARCIE NOWEGO SALONU WE WRZEŚNIU
UL. MALCZEWSKIEGO 34 (OBOK GALAXY)**



sambonet



ALESSI

LALIQUE





Klasyka

wymyślona na nowo

Klasyczne, ponadczasowe auto, ale z nowoczesnymi ulepszeniami. Restomods to trend w motoryzacji, który łączy w sobie bardzo skrupulatną renowację ze współczesną technologią. Takie auta zachowują pierwotną estetykę i oryginalny wygląd, ale zyskują nową moc. Restomody to po prostu klasyczne samochody wymyślane na nowo.

Mateusz Zakrzewski z Reinacarnation.pl zaczął tworzyć takie motoryzacyjne perełki. Spod jego rąk wyszedł bohater naszej sesji – Porsche 964. – Właściwie zbudowaliśmy to auto od samych podstaw – wyjaśnia Mateusz. – Bazujemy na modelu 964, a stylistycznie nawiązujemy to tzw. modelu F, czyli do połowy lat 60-tych i lat 70-tych. Wszystkie części, które są zrobione w tym samochodzie, począwszy od błotników i zderzaków, a skończywszy na tylnej klapie, lusterkach czy spojlerze – zostały przez nas zaprojektowane. Mało tego, wszystkie te części zostały wykonane z włókna węglowego, na które udało nam się uzyskać certyfikat. Całe to auto zbudowaliśmy sami.

Mateusz wraz z zespołem nie tylko skupił się na aspekcie wizualnym tego Porsche. – Całe auto jest też zmodyfikowane pod kątem technicznym. Mamy bardzo dobre zawieszenie, bardzo dobre hamulce sportowe Brembo. Silnik został zmodyfikowany z 3,6 l. i 250 KM do 3,8l. i 375 KM oraz 8200 obrotów. To auto rozpędza się w 3,8 s. do setki. Jak na klasyczne Porsche jest to bardzo dobry wynik. Przez to, że karoseria została zbudowana z włókna węglowego to waga tego pojazdu jest mniejsza. To w połączeniu z mocą silnika daje świetne osiągi.

Wnętrze 964 również zostało zbudowane od zera. W środ-



ku dominują takie materiały jak skóra i aluminium. – W tym egzemplarzu wszystkie elementy, nawet przełączniki, pokrętła i guziki, zostały zaprojektowane przez nas – mówi Mateusz. – Do tego mamy nowoczesny system audio, ale wkomponowany w design i styl auta, oraz równie nowoczesny wyświetlacz LCD. Ponadto lampy zostały zbudowane na nowo, w technologii LED, podobnie jak w nowych samochodach.

W tym roku Reincarnation skończyło 10 lat. – Zaczynałem od budowy modeli zdalnie sterowanych i to były moje pierwsze manualne prace – mówi Mateusz. – Z czasem zmieniłem skalę i zacząłem budować trochę większe zabawki, aż rozwinęło się to tego poziomu, który jest dzisiaj. Uwielbiam samochody, a od jakiegoś czasu i motocykle. Lubię tworzyć, lubię kreatywną pracę oraz... zapach benzyny.

Mateusz jest samoukiem, w garażu spędził tysiące godzin. – Nie tworzę tych rzeczy sam. Mam od tego sztab ludzi, specjalistów w swoich dziedzinach. Są takimi samymi pasjonatami motoryzacji jak ja – podkreśla. – Natomiast cały zamysł wyszedł ode mnie. Kiedy Reincarnation powstało, skupialiśmy się na Mercedesach i amerykańskich samochodach a później poszliśmy w kierunku Porsche i firma się rozwinęła. Aktualnie staramy się specjalizować w jednej marce a nawet w jednym modelu, ale robimy wyjątki dla ciekawych, oryginalnych aut. Trafiają nam się takie motoryzacyjne „smakołyki” jak Ferrari czy Bugatti. Mamy też stałych klientów, których nie zostawiamy w potrzebie. Jeżeli są to wyjątkowe samochody to wtedy je również naprawimy i odrestaurowujemy, ale głównym celem jest budowa restomodów. Reincarnation co prawda jest warsztatem..., ale tylko z nazwy, bo z klasycznym warsztatem nie ma nic wspólnego.

autor: Aneta Dolega / fot. Łukasz Nazdraczew







Używany znaczy dobry. Certyfikat jakości Mercedesa

Zakup używanego samochodu to złożone przedsięwzięcie i nietatwa decyzja. Powód jest prosty: nie zawsze jesteśmy pewni, czy będzie nam dobrze służył. Dlatego w tym celu najlepiej udać się do autoryzowanego salonu Mercedes-Benz Mojsiuk, który zapewnia swoim klientom najlepszą jakość, gwarantowaną przynależnością do programu „Mercedes-Benz Certified”.

Program ten obejmuje auta, które mają do 6 lat i 150 tysięcy km przebiegu. Jego podstawą jest to, że samochód używany przed wystawieniem do sprzedaży podlega bardzo skrupulatnej weryfikacji pod względem sprawności i jakości. Ponadto każdy pojazd w ramach tego programu otrzymuje dwuletnią gwarancję, z możliwością jej wydłużenia. To bardzo ważne dla klienta, bo ma przez ten czas zabezpieczone koszty naprawy samochodu.

Auto przed wydaniem zostaje bardzo szczegółowo sprawdzone. Kontrola dotyczy nadwozia oraz wnętrza samochodu, weryfikowana jest również historia serwisowania. Ponadto pojazd przechodzi próbę drogową. Oprócz tego nabywamy samochód zweryfikowany pod kątem rzeczy-

wistego przebiegu. Przebieg sprawdzany jest na podstawie: dostępnej historii pojazdu, cyfrowej książki serwisowej, a także innych punktów kontrolnych. Kolejna bardzo ważna rzecz to w razie awarii lub podczas problemów z rozruchem na miejscu zdarzenia, kierowca otrzymuje szybką i skuteczną pomoc. Ma zapewnione holowanie samochodu do serwisu, ma także możliwość otrzymania samochodu zastępczego na czas naprawy. Przegląd takiego auta, od momentu zakupu nastąpi dopiero po 3 miesiącach.

Z dodatkowych plusów programu „Mercedes-Benz Certified” na pewno należy wymienić to, że taki rodzaj Mercedesa posiada również usługi telemetryczne. Chodzi dokładnie o system Mercedes Me, który umożliwia kierowcy zdalną



komunikację z samochodem przez smartfona. Dzięki niemu można np. sprawdzić stan paliwa, czy jest naładowany akumulator, czy drzwi są otwarte lub zamknięte. Te innowacyjne usługi dostępne są dla wszystkich samochodów używanych należących do programu.

Co do samych już modeli Mercedes, to oferta aut używanych co jakiś czas się zmienia. Praktycznie każdy model Mercedes, który znajduje się w katalogu, jest dostępny w programie, począwszy od Klasy A, po Klasę C czy GLS. W ofercie znajdują się zarówno modele podstawowe, jak i te najbardziej prestiżowe. Nie ma ograniczeń co do segmentów aut. Pracownicy salonu są w stanie dobrać konkretny samochód do potrzeb klienta, niezależnie od tego, czy potrzebuje małego auta do jazdy po mieście, czy krążownika szos jak E klasa albo GLE, którym można pokonywać duże odległości po europejskich autostradach.

Decydując się na samochód z certyfikatem „Mercedes-Benz Certified”, można skorzystać z atrakcyjnych rat miesięcz-

nych w ramach produktów finansowych oferowanych przez Mercedes-Benz Financial Services. W ofercie, oprócz atrakcyjnych pożyczek na zakup pojazdu, znajduje się także leasing z bardzo niską ratą miesięczną. Istnieje też taka możliwość, że partner „Mercedes-Benz Certified” chętnie wyceni obecny samochód klienta i przygotuje ofertę dotyczącą możliwości przyjęcia go w rozliczeniu.

Salon Mercedes-Benz Mojsiuk zawsze dba o to, by emocje, które towarzyszą przy zakupie używanego Mercedes, były zbliżone do tych przy zakupie nowego auta. Każdy klient czuje, że kupuje auto marki premium. Ma zapewnić profesjonalne doradztwo, bezpieczeństwo i pewność, że samochód, którym będzie jeździł, jest sprawdzony i z gwarancją. Jako firma działająca na rynku ponad 45 lat, gwarantuje ogromne doświadczenie, dobrą reputację i skrupulatną wiedzę na temat samochodów używanych.

ad/fot. materiały prasowe



MERCEDES-BENZ GLE AMG COUPE 53 4-MATIC ADVANCED PLUS, CENA: 425 900 Zł, ROK PRODUKCJI: 2020 R., PRZEBIEG: 45 096 KM



MERCEDES-BENZ KLASA C 200 4MATIC 9G-TRONIC, CENA: 199 000 Zł, ROK PRODUKCJI: 2021 R., PRZEBIEG: 39 806 KM



MERCEDES-BENZ KLASA V, CENA: 289 000 Zł, ROK PRODUKCJI: 2022 R., PRZEBIEG: 41 351 KM

Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Mercedes-Benz Mojsiuk w Szczecinie - Dąbiu,

ul. Pomorska 88 lub pod nr telefonu: +48 91 48 08 712

www.mojsiuk.mercedes-benz.pl

Szukaj nas na Facebooku: Mercedes-Benz Mojsiuk i Instagramie: mercedesbenz_mojsiuk





STREET GLIDE
POJEMNOŚĆ 1923 CM³
MOMENT OBROTOWY 175NM PRZY 3500 OBR./MIN

W podróży z Harleyem

HARLEY-DAVIDSON TO JEDNA Z NAJBARDZIEJ IKONICZNYCH MASZYN NA ŚWIECIE. JEJ HISTORIA SIĘGA DALEKO WSTECZ, BO POCZĄTKU XX WIEKU. PRZEZ TE WSZYSTKIE LATA POJAZD TEN STAŁ SIĘ ROZPOZNAWALNYM NA CAŁYM ŚWIECIE SYMBOLEM WOLNOŚCI I OKREŚLONEGO STYLU ŻYCIA. KOJARZY SIĘ Z DŁUGIMI WYPRAWAMI, BEZKRESNYMI DROGAMI I ZACHODZĄCYM SŁOŃCEM.

Pierwszy Harley powstał w 1901 roku w drewnianej szopie o wymiarach 3 na 4,5 metra. Pomimo tak ubogiego warsztatu, jego twórcy podchodzili do swojej pracy na poważnie. Od samego początku dbali o jakość swojego „produktu” oraz jego rozpoznawalność – na drzwiach szopy pojawiła się nazwa „Harley-Davidson”. Ten pierwszy Harley był jednak zbyt słaby, aby poradzić sobie na drogach Milwaukee. Zespół młodych konstruktorów okazał się jednak nieugięty. W 1906 roku otworzyli pierwszą fabrykę, a trzy lata później jako firma produkowali już ponad tysiąc motocykli rocznie.

Przyjaciół na drogę

Harley pomimo swojego buntowniczego charakteru kojarzy się również z turystyką. Model Street Glide, który wpisuje się w ten trend, jest numerem jeden od przeszło pięciu lat. – Najwięcej tego modelu Harleya sprzedaje się w USA. Jest to też tam najbardziej popularny motocykl w ogóle – wyjaśnia Piotr Woźniakowski, z salonu Harley-Davidson Szczecin. – Ta popularność przekłada się także na to, że Street Glide jest powszechnie używany w ruchu miejskim, gdzie w Stanach mamy do czynienia z zupełnie inną infrastrukturą niż w Europie. Tam ulice są bardzo szerokie. W Europie natomiast, w tym u nas, motocykl ten używany jest głównie jako pojazd podróżniczy. Nasi klienci potrafią nim zrobić np. trasę ze Szczecina na Gibraltari i z powrotem.

Harley-Davidson jako motocykl turystyczny istnieje od roku 1969, kiedy wprowadził tzw. Batwing, czyli kultową już owiewkę z przodu motocykla. – To duży i bardzo wygodny model. Owiewka osłania nas przed wiatrem, co powoduje dużo większy komfort podróżowania – mówi Piotr Woźniakowski. – Ponadto na pokładzie Street Glide’a znajduje się nawigacja, tempomat radio z głośnikami oraz systemy bez-

pieczeństwa takie jak ABS Cornering, system kontroli trakcji, system kontroli poślizgu, system monitorowania ciśnienia w kołach, potrzebne do wygodnego i bezpiecznego podróżowania na długich dystansach. Motocykl ten nadaje się również do jazdy z pasażerem. Pasażera dajemy na tył pojazdu, dokupujemy dla niego specjalne oparcie i w taki oto sposób, wspólnie z nim, możemy przejechać setki kilometrów. Oprócz tego możemy na ten motocykl załadować niemały bagaż. W tym celu warto dokupić kufer centralny z systemem szybkiego montażu i demontażu, który również posłuży jako bardzo wygodne oparcie dla naszego pasażera.



Street Glide jest także bardzo bezpiecznym motocyklem. Tryby jazdy, w które jest wyposażony, zapewniają większą pewność i swobodę prowadzenia w różnych warunkach. Dzieje się to dzięki elektronicznej kontroli parametrów i osiągnięć oraz możliwości ustawienia poziomu interwencji ze strony systemów bezpieczeństwa.

Młody, zwinny i stylowy

Przeciwieństwem Street Glide'a pod względem charakteru i stylu jest Sportster S. Wprowadzony po raz pierwszy w 1957 roku, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych modeli marki. – To typowo miejski motocykl – podkreśla Piotr Woźniakowski. – To także najłżejszy motocykl, jaki mamy, ale za to z dużą mocą, gdyż kryje w sobie 130 KM. To także model, poprzez który Harley pragnie obniżyć średnią wieku swojego klienta, czyli zbliżyć do osób 25 plus.

Wyrafinowany i nieco drapieżny Sportster S (maksymalna prędkość tego modelu wynosi 210 km/h) kultywuje dziedzictwo zrodzone w latach 50. Zapewnia to, co wszyscy kochali w jego poprzednikach: szybkość, zwrotność i niesamowitą przyjemność z jazdy. – Stylistycznie Sportster ma sporo z klasycznego Harleya. Z drugiej strony jest jak najbardziej nowoczesnym pojazdem – zachwala pan Piotr. – Druga rzecz, to jest to motocykl, który zawiera w sobie sporo elektroniki. Mamy tu m.in. kontrolę trakcji, tryby jazdy, ABS cornering. Dzięki temu nawet młody i niedoświadczony kierowca potrafi nim jeździć.

Nowy Sportster to także wizualnie atrakcyjny motocykl. – Z ciekawszych elementów ten model Harleya posiada bardzo ładny wyświetlacz, który z zewnątrz zachowuje swoją „harleyowość”, natomiast wewnątrz jest już w pełni nowoczesnym urządzeniem – wymienia Piotr Woźniakowski. – Mamy tu ciekłokrystaliczny wyświetlacz z mnóstwem informacji, który też możemy sparować z telefonem. Ponadto oko przykuwają rury wydechowe, zaprojektowane na wzór maszyn Harley-Davidson ze złotej ery wyścigów flat-track. Wykonane są z odpornej na korozję stali szlachetnej,



a ich konstrukcja sprawia, że ciepło z wydechu rozprasza się w bezpiecznej odległości od nóg kierowcy i tylnej części motocykla.

Od wynalazku z szopy do króla szos.

Harley-Davidson jak widać, niezmiennie rządzi. Nadaża za nowościami, ale nie rezygnuje ze swojego ponadczasowego stylu, ciesząc kolejne pokolenia kierowców.

autor: Aneta Dolega/ foto: Bogusz Kluz



SPORTSTER S
POJEMNOŚĆ 1250 CM³
MOC 121 KM



JACHTOWA

Hotel & Restauracja



Świeżo wyremontowane pokoje, piękne sale bankietowe, restauracja z ogrodem z niepowtarzalnym widokiem na przepływające jachty i statki - to wszystko składa się na Hotel i Restaurację Jachtowa. Tu przeżyjesz wyjątkowe chwile w gronie rodziny, przyjaciół czy partnerów biznesowych.

ul. Lipowa 5, 71-734 Szczecin

tel. 91 421 55 24, +48 733 529 984 | e-mail: biuro@jachtowa.szczecin.pl

f [jachtowa1924](#) | @ [jachtowa](#) | www.jachtowa.szczecin.pl

Szczegóły
wydarzenia





Arcydzieło włoskiego wzornictwa i motoryzacji

Ponadczasowa piękność – Vespa 946 Dragon – wśród skuterów jest przedmiotem unikalnym, wręcz kolekcjonerskim.

– Została wypuszczona w limitowanej serii 1888 sztuk na całym świecie – mówi Maciej Chański, właściciel salonu Aries Szczecin, który również ma w ofercie włoskie skutery. – To kolekcjonerski model, nazwa 946 pochodzi od roku założenia marki, bez cyfry jeden z przodu. To także dość innowacyjna forma – widzimy klasyczną Vespe, ale jest to bardziej reinterpretacja tego modelu.

Design prezentowanej Vespy został zainspirowany kalendarzem księżycowym i poprzez motyw smoka, który rozkłada się na całej długości złotej ramy w kontrastowym szmaragdowym kolorze, Vespa Dragon oddaje cześć temu mitycznemu stworzeniu. – Ten model Vespy został ręcznie wykonany we Włoszech, każda edycja zawiera napisy w stylu amerykańskich varsity, opowiadające o latach smoka obchodzonych w kalendarzu księżycowym – tłumaczy Maciej Chański. – Pod względem technicznym to klasyczny skuter. Stalowa rama monocoque z elementami aluminiowymi (obrotowe, kierownica, panele boczne, przedni błotnik, wsporniki lusterek i siodełka) to połączenie tradycji z innowacyjnymi rozwiązaniami. Pojazd posiada silnik 3 V o pojemności 125 cm³ z elektronicznym wtryskiem paliwa. Ponadto wyposażony jest w reflektor LED z systemem rozpraszania ciepła, tylne światło LED i kierunkowskazy oraz wielofunkcyjny zestaw wskaźników z pełnym wyświetlaczem LCD.

Odzwierciedlając estetykę i ducha Vespy 946 Dragon, akcesoria związane z tym modelem charakteryzują się ek-

skluzowymi materiałami, luksusowymi wykończeniami i innowacyjnymi detalami, jak na włoską szkołę designu przystało. I tak tylna torba jest wykonana z materiału pasującego do siedła. Wyprodukowana we Włoszech, została zaprojektowana specjalnie dla tego modelu, do użytku w połączeniu ze wspornikiem tylnej torby, sprzedawanym oddzielnie. Elegancki kask w złotym kolorze został ozdobiony grafiką smoka, która odzwierciedla karoserię Vespy 946 ozdobioną jaskrawymi odcieniami zieleni. Do tego, dla uzupełnienia tej niezwyklej „stylówki”, dołączono również elegancką kurtkę. Wykonana z jasnobieżowej prążkowanej wełny i miękkich rękawów ze skóry nappa, kurtka Dragon Varsity ma wyhaftowanego szmaragdowo-zielonego smoka pojawiającego się na przedniej lewej kieszeni i z tyłu.

Na koniec warto zwrócić uwagę na to, że Vespa 946 zawsze była modelem wyjątkowym, który romansował z modą. Zarówno włoska Vespa, jak i francuski Dior powstały w 1946 roku. Wspólnie uczciły jubileusz 75-lecia ich powstania. Vespa 946 Christian Dior była dostępna tylko w wybranych punktach sprzedaży Piaggio i w butikach francuskiego domu mody. Za projekt tego modelu skutera odpowiadała, pochodząca z Rzymu, Maria Grazia Chiuri, dyrektor kreatywna Diora. Inspiracją w pracy nad skuterem był sam Rzym oraz kultowy film „Rzymskie wakacje” z Gregorym Peckiem i Audrey Hepburn.

autor: Aneta Dolega / foto: Bogusz Kluz



Udane lato Browaru Gryfus

Wakacje 2024 można podsumować jako jeden z najlepszych sezonów w historii działalności Browaru Gryfus. – Te miesiące nie tylko spełniły nasze oczekiwania, ale wręcz je przewyższyły, przynosząc znaczące osiągnięcia i nową energię dla całego zespołu do dalszego rozwoju – zapewnia Krzysztof Pronobis, współwłaściciel firmy.

Dla Browaru Gryfus tegoroczne lato było wyjątkowo pracowite. – Z dumą możemy powiedzieć, że podwoiliśmy naszą produkcję, co było odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na nasze piwa. Udało nam się również nawiązać nowe relacje handlowe, które pozwolą nam poszerzyć zasięg marki i dotrzeć do jeszcze większej liczby klientów w kraju. Istotnym wydarzeniem był dla nas majowy udział na targach FoodExpo w Warszawie, gdzie nasze piwa spotkały się z bardzo pozytywnym odbiorem zarówno ze strony konsumentów, jak i branży – mówi Krzysztof Pronobis.

Browar Gryfus aktywnie uczestniczył w około 20 imprezach, w tym na licznych festiwalach branżowych i imprezach plenerowych, gdzie jego wyroby spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Szczególną popularnością wśród klientów cieszyły się piwa bezalkoholowe „Rusałka” i „Rusałka Fruit”. Ich orzeźwiający smak i niska zawartość alkoholu idealnie wpisywały się w letni klimat, co uczyniło je bestsellerami tego sezonu.

– Nie można zapomnieć o naszych nowościach. Latem na rynek wprowadziliśmy trzy nowe piwa z serii Ahój Sour Fruit Ale, które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Te produkty nie tylko wzbogaciły naszą ofertę, ale także pokazały, że Browar Gryfus nie boi się eksperymentować i wprowadzać na rynek nowych, niebanalnych smaków – mówi Krzysztof Pronobis.

Ostatnie miesiące 2024 roku zapowiadają się dla Browaru Gryfus równie emocjonująco. – Już teraz możemy zdradzić, że planujemy zaskoczyć klientów wyjątkowymi premiami. Na szczególną uwagę zasługuje seria piw leżakowanych w beczkach po burbonie, która zadebiutuje jeszcze przed końcem roku. To propozycja dla koneserów, którzy cenią sobie głębokie, złożone smaki i unikalne doznania. Jesień i zima to dla nas również czas intensywnych działań



promocyjnych. W najbliższych tygodniach będziemy obecni na kilku ważnych wydarzeniach, takich jak szczeciński Oktoberfest, Warszawski Festiwal Piwa oraz Poznańskie Targi Piwa. Każda z tych imprez to dla nas okazja do spotkania z fanami piw rzemieślniczych i zaprezentowania im naszych najnowszych produktów – dodaje współwłaściciel Browaru Gryfus.

ds./foto: materiały prasowe

www.browargryfus.pl
kontakt@browargryfus.pl



Starka się wyprzedaje

Szczecińska Starka, następcza Szczecińskiego Polmos, po kilku latach przerwy wystawiła na sprzedaż część swoich zapasów magazynowych. Syndyk Szczecińskiej Starki w upadłości zorganizował przetarg, na którym wystawił unikalne butelki produkcji Szczecińskiej Fabryki Starka oraz ostatnie butelki, które miał w magazynach po Szczecińskim Polmosie. Przetarg wygrał jeden z naszych lokalnych dystrybutorów i dzięki temu znów będzie można nabyć te w zasadzie od paru lat niedostępne alkohole.



Nazwa: Starka Brown Spirit 9yo
 Producent: Szczecińska Fabryka Wódek „Starka” Sp. z o.o. w Szczecinie
 Surowiec: destylat żyta dojrzewający co najmniej 9 lat w dębowych beczkach
 Zawartość alkoholu: 40%
 Pojemność butelki: 700 ml
 Do picia solo lub na kostkach lodu. Od kilku lat nie produkowana.



Nazwa: Vodka Starka Prestige
 Producent: Szczecińska Fabryka Wódek „Starka” Sp. z o.o. w Szczecinie
 Surowiec: Mieszanka zbóż z przewagą żyta
 Zawartość alkoholu: 40%
 Pojemność butelki: 500 ml
 Najlepsza mocno zmrożona. Od kilku lat nie produkowana, cały zapas magazynowy został wyprzedany.



Nazwa: Polish Vodka Pomorska
 Producent: Szczecińska Wytwórnia Wódek „Polmos” SA w Szczecinie
 Surowiec: Na bazie luksusowego spirytusu żytniego
 Zawartość alkoholu: 40%
 Pojemność butelki: 700 ml
 Rok produkcji: 2007
 Produkt archiwalny, ostatnie butelki ze sprzedanego Szczecińskiego Polmosu



Nazwa: Spirytus Pomorski Trade Mark, High Quality
 Producent: Szczecińska Wytwórnia Wódek „Polmos” SA w Szczecinie
 Surowiec: Wyselekcjonowane żyto
 Zawartość alkoholu: 96%
 Pojemność butelki: 500 ml
 Rok produkcji: 2006
 Produkt archiwalny, ostatnie butelki ze sprzedanego Szczecińskiego Polmosu

W oficjalnej sprzedaży Starka Prestige, Starka 9yo, Wódka Pomorska i Spirytus Pomorski do nabycia tylko i wyłącznie w naszej Winotece 101win. To prawdziwa gratka dla kolekcjonerów i miłośników dobrych alkoholi. O losach Starki, jej aktualnym stanie i ewentualnej przyszłości napiszemy w październikowym numerze Prestiżu.



MAREK POPIELSKI
 PRAWNIK, PRZEDSIĘBIORCA, MIŁOŚNIKI ZNAWCA WIN. WYRÓŻNIONY TYTUŁEM NAJLEPSZEGO IMPORTERA W POLSCE W 2008 ROKU PRZEZ MAGAZYN WINO. WRAZ Z CÓRKĄ ANNA, POSIADAJĄCĄ I I II STOPIEŃ WSET. ZWIĄZANA Z BRANŻĄ WINIARSKĄ OD PONAD 10 LAT. PROWADZI WINOTEKĘ 101 WIN – STUDIO WYBITNYCH ALKOHOLI.



Niech żyje bal!

Andrzejki

23.11.2024

menu, alkohol

bilety: 250 zł/os.



Sylwester

menu, alkohol no limit

2 sale, 2 DJ wodzirejów

1 DJ techno

bilety all inclusive: 450 zł/os.



Bal Karnawałowy

01.03.2025

ostatnia sobota Karnawału

menu, alkohol

bilety: 250 zł/os.



Na wszystkich imprezach DJ Sobieski Music i saksofonista Michał Szymonik!

SZCZECIN, UL.EUROPEJSKA 33

TEL.: 502 082 600 | EMAIL: INFO@EUROPEJSKA33.EU |  EUROPEJSKA33



Kuchnia podlaska zdobywa Szczecin

Już od najmłodszych lat chciałem być kucharzem. Kiedy rodzice pytali: „co chcesz w życiu robić Piotrusiu?“, bez wahania odpowiadałem: „Chcę gotować“. I ten mój pomysł na życie się spełnił. Gotuję zawodowo od 14 roku życia, od czasu, kiedy praktykowałem u swojej matki chrzestnej pod Zambrowem – mówi Piotr Kosiński. A o tym, że gotuje bardzo smacznie, niech zaświadczy coraz większa liczba klientów zjadających się jego przysmakami kuchni podlaskiej, które serwuje w Szczecinie pod nazwą „Gotowanie z Pasją Piotr Kosiński”

Pan Piotr pochodzi z Podlasia, ale jego dziadek i część rodziny trafiła do Szczecina. – Powróciłem więc do korzeni, do miejsc moich przodków. Dużo zawdzięczać mojemu dziadkowi. Zawsze mi pomagał. Bardzo mu za to dziękuję. W Szczecinie poznałem też kobietę i bardzo spodobało mi się to miasto. Jest piękne, pełne zabytków, kultury i rozrywki – opowiada Piotr Kosiński.

Nic więc dziwnego, że od dwóch miesięcy oferuje w Szczecinie potrawy kuchni podlaskiej. – Wybrałem ją, ponieważ jest to kuchnia harmonii regionalnego Podlasia. Jest w niej dużo elementów składowych, dużo oryginalności, niezwykłych smaków do zaprezentowania, co daje dużo możliwości podczas komponowania potraw. Można się tym wszystkim bawić, dzięki czemu zmieniamy kartę dań co kilka miesięcy. A od września wprowadzamy nowe, jesienne menu.

Wszystko sprowadza się do tego, by potrawy składały się ze świeżych produktów, często sezonowych i aby wyborne smakowały i pięknie się prezentowały. Część składników sprowadzam z Podlasia, chcę promować kuchnię podlaską w Szczecinie i okolicy.

To także przykład kuchni potężnej – wymieszanej z litewską, białoruską, polskich Tatarów zamieszkujących m.in. Kruszyniany – tłumaczy Piotr Kosiński.

Oferta firmy cateringowej „Gotowanie z Pasją Piotr Kosiński”, która działa w Szczecinie od dwóch miesięcy, jest bardzo obszerna i smakowita. – W Szczecinie serwujemy obiady domowe oraz specjały autorskie w moim wykonaniu. Nasi klienci najchętniej zamawiają babkę ziemniaczaną z sosem z grzybów leśnych i surówką z kiszonej kapusty oraz schabowego, który waży ponad 300 gramów i jest długo mary-

nowany w maślanie. W nowym, jesiennym menu pojawiają się także inne specjały, jak np. kartacze czy pieriekaczewnik – pieróg z ciasta makaronowego zapiekany w piecu z różnymi farszami. Obiady przyrządzam razem z kuzynkami, to są superdziewczyny i kochają gotować. Nasze posiłki cieszą się dużym powodzeniem, co potwierdzają opinie naszych klientów. Kompozycje potraw są wynikiem mojej fantazji kulinarnej, którą łączę z pasją do gotowania, a stąd też nazwa firmy. Inspirację moich autorskich potraw czerpię z doświadczenia, jakie nabyłem na Podlasiu, kiedy pracowałem w dobrych restauracjach oferujących potrawy tamtejszej kuchni. Czerpię także obficie z natury, która mnie inspirowała. W efekcie powstają niecodzienne rozwiązania kulinarne. Ostatnio miałem możliwość przygotowania sosu na bazie trawy żubrowej z grzybami leśnymi do babki ziemniaczanej. Wysłała poezja! W gotowaniu towarzyszy mi chęć eksperymentowania i przede wszystkim gotowanie z serca dla moich gości. Nie ukrywam, że moim guru kulinarnym jest Karol Okrasa – zapewnia Piotr Kosiński.

Fama o cateringowych potrawach kuchni podlaskiej rozniósła się po Szczecinie. Niektórzy klienci żałują, że nie można ich skosztować na miejscu. – Staramy się więc, aby w przyszłym roku otworzyć lokal stacjonarny w Szczecinie.

Myślimy też o rozszerzeniu naszej działalności cateringowej na inne miasta Pomorza Zachodniego.

Obecnie działamy na terenie ZUT przy alei Piastów 26, ale w każdą niedzielę od 1 września jesteśmy obecni na „Bazarze Smakoszy” przy ulicy Chmielewskiego 18 – dodaje Piotr Kosiński.

ds./foto: materiały prasowe



KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC
OD 1997

Odkryj swoją wyjątkowość!



24 lata doświadczenia mówi samo za siebie...

ul. Ku Słońcu 58, Szczecin | 504 948 320 | www.klinikazawodny.pl

Przebarwienia

– smutna pamiątka po lecie

Lato, słońce, plaża – to czas, na który czekamy przez cały rok. Niestety, oprócz pięknych wspomnień, wakacje mogą pozostawić nam mniej pożądane pamiątki, takie jak przebarwienia na skórze. Te ciemne plamy potrafią skutecznie zepsuć radość z letnich wspomnień, dlatego warto wiedzieć, czym są przebarwienia, jak powstają oraz jak skutecznie można się ich pozbyć.

Przebarwienia to zmiany koloru skóry, które powstają w wyniku nadmiernej produkcji melaniny – barwnika odpowiedzialnego za kolor naszej skóry, włosów i oczu. Mogą mieć różne odcienie, od jasnobrązowych po ciemnobrązowe, a nawet czarne. Zazwyczaj występują na twarzy, dłoniach, dekolcie oraz innych częściach ciała, najczęściej narażonych na działanie promieni słonecznych.

Jak powstają przebarwienia?

Przebarwienia są wynikiem złożonych procesów biochemicznych i komórkowych, w których kluczową rolę odgrywają melanocyty i produkowana przez nie melanina. Głównym czynnikiem powodującym przebarwienia jest promieniowanie UV, na które nasza skóra jest narażona podczas ekspozycji na słońce. Słońce pobudza melanocyty, czyli komórki wytwarzające melaninę do intensywnej pracy. Nadmiar tego barwnika może się nierównomiernie rozmieszczać w skórze, co prowadzi do powstania przebarwień. Melanocyty mają pewnego rodzaju „pamięć”, choć nie jest to pamięć w sensie stricte biologicznym, jaką mają komórki nerwowe. Pamięć melanocytów odnosi się do ich zdolności do „zapamiętywania” i reagowania na wcześniejsze ekspozycje na promieniowanie UV oraz inne czynniki stymulujące produkcję melaniny. Melanocyty, które zostały już wcześniej pobudzone do produkcji melaniny przez promieniowanie UV, mogą reagować szybciej i intensywniej na kolejne ekspozycje na słońce. Dlatego osoby, które doświadczyły oparzeń słonecznych lub miały przebarwienia, są bardziej narażone na ich ponowne pojawienie się w tych samych miejscach.

Warto zaznaczyć, że nie tylko słońce jest winowajcą. Na pojawienie się przebarwień wpływają także czynniki hormonalne (np. ciąża, menopauza), przyjmowanie niektórych leków np. antykoncepcyjnych, antybiotyków, czy innej grupy leków fotouczulających, a także trądzik, czy też genetyka. Szczególnie narażone na ich powstawanie są osoby o jasnej karnacji. Współczesna medycyna oferuje nowoczesne metody radzenia sobie z tym problemem.

Laseroterapia to jedna z najskuteczniejszych metod usuwania przebarwień skórnych. Dzięki precyzyjnemu działaniu laserów możliwe jest celowanie w nadmiar melaniny w skórze, co pozwala na skuteczną walkę z przebarwieniami. Laseroterapia wykorzystuje energię świetlną do celowania w specyficzne struktury w skórze, w tym przypadku w melaninę – pigment odpowiedzialny za kolor skóry. Różne rodzaje laserów są używane do usuwania różnych typów przebarwień. W naszej klinice posiadamy najlepsze i najskuteczniejsze technologie, dostępne na całym świecie. Jednak to nasze 23-letnie doświadczenie i stale aktualizowanie swo-

jej wiedzy powoduje, że nasi pacjenci mogą liczyć na najbardziej spersonalizowaną i skuteczną opiekę.

Nasi specjaliści, aby dobrać najskuteczniejszy program leczenia, muszą przeprowadzić bardzo precyzyjny wywiad lekarski i poddać pacjenta profesjonalnemu badaniu skóry. W tym celu stosujemy system, który jest zaawansowanym narzędziem do oceny skóry, łączącym nowoczesną technologię obrazowania z zaawansowaną analizą danych. Umożliwia precyzyjną diagnostykę problemów skórnych, planowanie zabiegów oraz monitorowanie postępów terapii. System identyfikuje i mierzy przebarwienia, analizując obecność melaniny i hemoglobiny. Pozwala to na dokładne zlokalizowanie obszarów skóry dotkniętych problemami pigmentacyjnymi. Takie badanie nie tylko ułatwia dobranie odpowiedniego programu zabiegowego, ale umożliwia śledzenie postępów w czasie, co jest kluczowe dla oceny skuteczności terapii i wprowadzania ewentualnych modyfikacji. Wielkim odkryciem i rewolucją, w podejściu do usuwania przebarwień, było wprowadzenie technologii pikosekundowej, wykorzystującej najkrótszą wiązkę laserową mierzalną w pikosekundach. Ten krótki impuls światła nie tylko gwarantuje szybkie efekty, ale także zapewnia bezpieczeństwo pacjentom, eliminując ryzyko poparzeń.

Leczenie skóry po letnich przygodach to jednak nie tylko walka z przebarwieniami. Skóra, która broniła się przed intensywnym słońcem, staje się szorstka, a drobne zmarszczki stają się bardziej zauważalne, dlatego świetnym rozwiązaniem, które w Klinice Zawodny wprowadziliśmy jako jedni z pierwszych w Polsce, będzie protokół Photofabulo-usTM, który pomoże pożegnać się z nierównym kolorytem skóry i przywitać z promienną, odmłodzoną cerą. Ten wyjątkowy zabieg działa na drobne zmarszczki, a także wyrównuje koloryt i teksturę skóry.

Przebarwienia to problem, który może dotknąć każdego, szczególnie po intensywnym kontakcie ze słońcem. Choć ich leczenie wymaga czasu, odpowiedniego planu i cierpliwości, współczesna medycyna oferuje wiele skutecznych metod, które mogą pomóc w ich redukcji. Pamiętajmy, że skóra ma pamięć, a każde zaniedbanie może skutkować kolejnymi problemami w przyszłości.

Zahamowanie „pamięci” melanocytów wymaga złożonego podejścia, które obejmuje zarówno profilaktykę, jak i leczenie. Kluczem jest regularność w ochronie przeciwśłonecznej oraz stosowanie produktów i zabiegów, które wspomagają regulację produkcji melaniny i minimalizują ryzyko nawrotów przebarwień. Jest to proces złożony. Kluczem do sukcesu jest konsekwencja oraz dobra współpraca pacjenta z zaufanym specjalistą, których w klinice Zawodnych nie brakuje.



Klinika Zawodny Estetic
ul. Ku Słońcu 58, Szczecin
tel. 504 948 320, 508 719 262, 508 752 460
recepja@estetic.pl
www.klinikazawodny.pl


KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

OD LEWEJ: DR N. MED. EWA DUCHNIK,
DR JUSTYNA MAKAREWICZ,
DR N. MED. EWA RADUCHA



Komfort, zdrowie i... uroda

Naturalne efekty, etyka pracy, bezpieczeństwo, indywidualne podejście do każdego pacjenta. Dermatolożki, specjalistki z dziedziny medycyny estetycznej ze szczecińskiej Twojej Przychodni za cel postawiły sobie zwiększenie komfortu życia swoich pacjentów. Według nich medycyna estetyczna to nie tylko ładny i młody wygląd, ale przede wszystkim zdrowie.

– Cenię medycynę estetyczną za to, że jest zaplanowanym, regularnym działaniem – mówi dr n. med. Ewa Raducha. – Służy zarówno poprawie kondycji skóry pacjenta, zminimalizowaniu pierwszych oznak starzenia, ale też redukcji pozostałości potrądzikowych, blizn, rozstępów czy zmian naczyniowych. A dr n. med. Ewa Duchnik dodaje: – Naszym celem jest przywrócenie pacjentkom promiennego wyglądu, tak żeby skóra twarzy wyglądała na wypoczętą i zrelaksowaną, a nie przerysowaną. Pacjentki są wizytówką naszej pracy.

W Twojej Przychodni kładzie się mocny akcent na naturalne efekty pracy oraz na jej etykę. – Ważne jest to, żeby pacjentka po zabiegu czuła się dobrze, aby poznawała samą siebie w lustrze i żeby to uczucie jej towarzyszyło przez następne

5, 10, 15 lat i więcej – podkreśla dr Justyna Makarewicz. – Dobieramy metodę zabiegu odpowiednią do wieku pacjentki. Ten sam zabieg z zakresu medycyny estetycznej nie tylko przyniesie różne efekty u pacjentki 30-letniej i 60-letniej, ale również będzie różnił się wśród równolatków. Z tego właśnie względu ważne jest szerzenie świadomości odmiennych efektów zabiegowych wśród pacjentów.

– Bardzo ważne jest również bezpieczeństwo pacjenta – zaznacza dr n. med. Ewa Duchnik. – Zabiegi medycyny estetycznej mogą wykonywać wyłącznie wykwalifikowani lekarze. Najpierw trzeba zebrać wywiad, m.in. na temat przebytych chorób czy leków, które pacjent bierze. Nacisk kładziemy także na to, by wszystko odbywało się w sterylnych warunkach. Istotna jest także kontrola po zabiegu.

Mam taką zasadę, że zawsze mówię pacjentowi, jakiego preparatu używam, a używamy najwyższej jakości produktów – zarówno kwasu hialuronowego, jak i toksyny botulinowej.

Dr Makarewicz, podkreślając, jak ważna jest etyka i bezpieczeństwo w tym zawodzie, przestrzega: – Jeśli zabieg zostanie przeprowadzony niewłaściwie, może doprowadzić do poważnych komplikacji, w tym do martwicy skóry czy utraty wzroku. Powikłania mogą zdarzyć się każdemu, ale to lekarz posiada narzędzia, by z takowymi walczyć. Niestety widzimy pacjentki, które przychodzą do nas, by leczyć się z powikłań po nieudanym zabiegu u osób nieuprawnionych. Zastanawiam się wtedy nad tym czy gabinety kosmetyczne są wyposażone, chociażby w zestaw przeciwwstrząsowy, czyli m.in. w adrenalinę oraz czy każda osoba wykonująca zabiegi z zakresu medycyny estetycznej niebędąca lekarzem, jest w stanie przeprowadzić pierwszą pomoc? O tym się nie mówi otwarcie na forach, a powikłania mogą być różne, w tym naprawdę dramatyczne. Podobnie jest z toksyną botulinową, która jest lekiem dostępnym wyłącznie na receptę. Skąd i jakiego pochodzenia są preparaty stosowane w gabinetach kosmetycznych, czy posiadają certyfikat? Pacjenci ufają osobie przeprowadzającej zabieg i liczą, że stosuje ona preparat, który jest dla nich w pełni bezpieczny, a niestety nie zawsze tak jest.

Pacjenci, którzy przychodzą do Twojej Przychodni, mogą mieć pewność, że unikną takich komplikacji jak te, o których mówimy powyżej. – Pierwsze czego się nauczyłam przez te lata pracy to, że warto najpierw zapytać pacjenta, co mu przeszkadza w wyglądzie, jakie są jego potrzeby oraz oczekiwania i dopiero wtedy planować harmonogram zabiegów – wyznaje dr Ewa Raducha. – Ponadto warto szerzyć świadomość wśród pacjentów, że medycyna estetyczna to nie tylko wycucie estetyki po stronie osoby, która ten zabieg wykonuje, ale jak sama nazwa mówi, jest to przede wszystkim MEDYCYNĄ, czyli zabiegi, które najczęściej naruszają ciągłość tkanek, ingerują w naszą anatomię.

Które zatem z wykonywanych przez siebie zabiegów, nasze rozmówczynie lubią najbardziej? – Moim ulubionym zabiegiem jest toksyna botulinowa. Krótki zabieg, który daje efekt wypoczętej, wygładzonej buzi, bez efektu maski – wymienia dr Ewa Duchnik. – Doskonałe efekty nawilżenia i rewitalizacji daje także mezoterapia medyczna, którą w naszej Przychodni wykonujemy raz na dziewięć miesięcy. Jako dermatolog działam również w obszarze dermatochirurgii. Mam dużo pacjentów z trądzikiem, tłuszczaką, z chorobami alergicznymi typu atopowe zapalenie skóry czy pokrzywka. Leczę również choroby wenerologiczne. Uważnie obserwuję także zmiany na skórze – tutaj niezastąpione jest badanie dermatoskopowe, przeprowadzane pod kątem wykrycia czerniaka czy innych zmian nowotworowych.

– Bardzo dobre są zabiegi z użyciem lasera, np. dostępne w naszej klinice lasera Genesis, który ma szerokie spektrum działania. Daje przyjemny efekt wygładzenia skóry, jej rozjaśnienia i napięcia. Delikatnie zmniejsza rumień – mówi dr Raducha. – Możemy poddać się także zabiegom, których celem jest usunięcie łagodnych zmian skórnych np. włókniaków miękkich. Ciekawym zabiegiem jest mezoterapia owłosionej skóry głowy. Po zimie czy okresie infekcji, nasze włosy często są osłabione i wypadają. Dzięki mezoterapii można poprawić ich kondycję.

– Ja natomiast w swojej pracy najchętniej stawiam na metody, które mają na celu pobudzić komórki naszej skóry, w tym fibroblasty do produkcji kolagenu i elastyny, co



w sposób znaczący opóźnia procesy starzenia – dodaje – mówi dr Makarewicz.

Medycyna estetyczna cały czas się rozwija. Idzie w kierunku naturalności. Podobnie jest z jej powszechnym postrzeganiem, zaczyna być traktowana na równi z innymi dziedzinami medycyny. – Jesteśmy coraz lepiej wyedukowani w tym kierunku, zarówno lekarze, jak i pacjenci – mówią nasze rozmówczynie. – Musimy pamiętać, że medycyna estetyczna przede wszystkim ma na celu spowolnienie procesów starzenia, poprawę jakości naszej skóry i ogólnego wyglądu. Służy także likwidacji pewnych defektów wynikających np. z wrodzonych zaburzeń anatomicznych. Są również pacjenci po wypadkach, z bliznami, w tym potrądkowymi – u nich medycyna estetyczna jest jak najbardziej przydatna i potrzebna. Medycyna estetyczna coraz częściej skupia się także na usuwaniu tego, co wcześniej skórze się podawało, ale także na utrzymaniu jej zdrowego wyglądu, na jej regeneracji i nawilżeniu. To bardzo dobry kierunek.

autor: Aneta Dolega / foto: Karolina Tarnawska / makijaż: Paulina Szymańska

POD KONIEC 2023 ROKU ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ NOWA FILIA TWOJEJ PRZYCHODNI, KTÓRA ROZBUDOWAŁA SIĘ O DZIAŁ MEDYCYNY ESTETYCZNEJ. W WYSMAKOWANYCH I ELEGANCKO ZAARANŻOWANYCH WNĘTRZACH PRZYCHODNI, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA PIERWSZYM PIĘTRZE POŁOŻONEJ W CENTRUM MIASTA HANZY TOWER, MOŻNA SKORZYSTAĆ Z POMOCY M.IN. WYSOKO WYSPECJALIZOWANYCH LEKARZY DERMATOLOGÓW, ZASIĘGAĆ PORADY I NAPIĆ SIĘ DOBREJ KAWY, OCZEKUJĄC NA WIZYTY.

WSPÓŁPRACUJĄCY Z PRZYCHODNIĄ DERMATOLOGOWI NIE TYLKO SPECJALIZUJĄ SIĘ W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ (LASER NACZYNIOWY CUTERA V, LASER CHIRURGICZNY CO2, TOKSYNA BOTULINOWA, MEZOTERAPIA, BIOSTYMULATORY), ALE TAKŻE PRZEPRAWIAJĄ KONSULTACJE U DZIECI I DOROSŁYCH, ORAZ WYKONUJĄ DROBNE ZABIEGI CHIRURGICZNE, TAKIE JAK WYCIECIE ZNAMION CZY INNYCH ZMIAN, CO DO KTÓRYCH NIEZBĘDNE JEST DIAGNOSTYKA HISTOPATOLOGICZNA. DO KAŻDEGO PACJENTA PODCHODZĄ INDYWIDUALNIE I HOLISTYCZNIE.



Jak zejść z wakacyjnej huśtawki, czyli o odzyskaniu równowagi, która będzie dobra dla skóry

Wakacje jako czas odpoczynku? Nie zawsze, nie dla wszystkich i nie wszędzie. To z jednej strony czas wykorzystywany na przyjemności, ale wiele osób rzuca się w ich wir, chcąc nadrobić zaległości w odpoczynku, spotkaniach ze znajomymi, podróżach i słonecznych doznaniach. Wakacje mają swoje tempo, ale nie zawsze „slow” i nie zawsze pozostawiające tylko promienną i wypoczętą skórę.

Przewiduję, że wrzesień i październik w naszej klinice upłynię pod znakiem równowagi. Tego bardzo potrzebują zarówno nasz umysł, jak i skóra...

Nie da się nadrobić odpoczynku, tak jak w dwa tygodnie nie da się nadrobić zaniedbań pielęgnacyjnych z ostatnich miesięcy, a czasem i lat. Dobry odpoczynek to taki, który jest częścią naszego rytmu dobowego. Dobra pielęgnacja skóry to wizyty u kosmetyka i lekarza, wpisane w kalendarz na cały rok. To plan działania ułożony z lekarzem i kosmetykiem i jeśli nie otrzymujesz go w miejscu, do którego przychodzisz jesienią – zmień miejsce. Dzięki podejściu szczegółowo omówionemu z pacjentem i bardzo precyzyjnie dostosowanemu do potrzeb danej skóry – zachowamy jej młody wygląd na dłużej. Co równie ważne, przygotowując taki plan rozwiązań i terapii łączonych, w naszej klinice dostosowujemy go do możliwości czasowych i finansowych pacjenta. Współczesna medycyna estetyczna i kosmetyologia dają szereg różnych rozwiązań. Dobrze dopasowane puzzle tej układanki zawsze stworzą piękny obraz naszej skóry i naszej osoby.

Równowaga dla skóry, zwłaszcza o tej porze roku, to przede wszystkim regeneracja po słonecznych urlopach. Regeneracja dzisiaj to z jednej strony cały wybór biotechnologii w preparatach i działań technologicznych pobudzających nasze komórki do pracy, a z drugiej strony wachlarz dostępnych zabiegów kosmetycznych, w których np. wtłaczamy w skórę na różne sposoby substancje, które działają korzystnie na jej kondycję. Cieszy mnie też rosnąca popularność metod autologicznych, czyli takich, które przyspieszają naturalne procesy naprawcze. Będę to powtarzać, ale przepisem na przedłużanie młodego i zdrowego wyglądu jest profilaktyka pod okiem lekarza i kosmetyka. Ten duet powinien opiekować się naszą skórą długofalowo przez wiele lat i mieć spersonalizowane podejście do naszych potrzeb. Regeneracja skóry w rytmie naszego organizmu to luksus, tak jak i czas na to, aby myśleć o pacjencie całościowo i szczegółowo w perspektywie najbliższych kilku czy kilkunastu lat, a nie działania tu i teraz. Tego szukajcie w miejscach, do których traficie po wakacjach. Nie da się zatrzymać biologicznego starzenia się organizmu, ale można je mocno spowolnić, a niektóre procesy odwrócić. Korzystajmy więc z nauki.

Praca nad skórą w skupieniu i z uważnością

W niektórych kulturach azjatyckich pracą w skupieniu wyraża się szacunek, uwagę i empatię. To tam dźwięk ciszy brzmi często w miejscach świadczących wysoki poziom usług. Czasami może kontrastować z jazgotem i chaosem naszych zachodnich ulic. Jeśli połączymy te dwa światy, możemy w odbiorze zyskać pewien poziom tak potrzebnej nam wszystkim równowagi i skupienia na działaniu. W mojej klinice dbamy o to, aby współczesne tempo życia nie miało wstępu do gabinetu. Tu zatrzymujemy się i skupiamy na czymś zdrowiu, wyglądzie i nie ma tu mowy o pośpiesznych diagnozach. W mojej opinii, od zawsze najważniejszym trendem w medycynie estetycznej jest personalizacja. Celebруем indywidualność i przyglądamy się potrzebom danej osoby.

Dzisiaj medycyna rozwija się multidyscyplinarnie – dobrze to widać w naszej klinice. Zatrudniamy dermatologów, ginekologów, chirurgów, kosmetyków. Pracujemy w zespole nad kondycją skóry naszych pacjentów, bo nie można np. liczyć na efekty inwazyjnych działań bez wsparcia odpowiednio dobranej pielęgnacji, czy regularnych wizyt u kosmetyka. I chociaż mamy zabiegi pielęgnacyjne za-

*Dobre urządzenie,
odpowiednio dobrane
do problemu pacjenta
to nie wszystko, bo
działanie można np.
przeprowadzić zbyt
słabo lub zbyt mocno*

mknięte niemal w jednej pigułce, to służą one często podtrzymaniu efektów lub bywają kołem ratunkowym dla skóry, ale nie są receptą na jej dobrą kondycję przez lata. Tu często w działaniu wykorzystujemy technologie laserowe o odpowiedniej mocy i stabilności pracy. Bardzo ważna jest umiejętność wykonywania zabiegów za pomocą lasera. Dobre urządzenie, odpowiednio dobrane do problemu pacjenta to nie wszystko, bo działanie można np. przeprowadzić zbyt słabo lub zbyt mocno. Wiedza i doświadczenie, czyli eksperckość zespołu to jest obszar równie ważny, jak zakres wykonywanych w klinice zabiegów. Szukajmy jakości w powakacyjnej regeneracji skóry. Żadne urządzenie, żaden zabieg nie jest lekiem na całe zło. Każda terapia wymaga szerokiego spojrzenia na problem pacjenta i jego indywidualne predyspozycje, dlatego podczas regeneracji skóry często łączymy różne zabiegi. Zaletą współczesnych technologii, które wypełniają gabinety w naszej klinice, to ich selektywność i możliwość mocnego, czyli skutecznego, ale jednocześnie bezpiecznego działania.

Skóra to nasz największy organ. Zadbajmy o niego po leczeniu, ale w sposób jakościowy, dedykowany nam, w miejscu, w którym czujemy się bezpiecznie. Nasza skóra nie lubi huśtawek, doświadczeń i testów. Ceni sobie równowagę tak jak większość z nas. Miłej jesieni!



Choroba miesiączkowa - jak to się zaczęło?

Dr n. med. Dorota Gródecka specjalista w dziedzinie ginekologii i położnictwa. Obecnie jest również w trakcie specjalizacji z ginekologii dziecięcej i dziewczęcej. Lekarka z pasji i wykształcenia.

Laureatka Plebiscytu „Magnolie Biznesu” w kategorii nauka, jedna z organizatorek pięknej charytatywnej inicjatywy „Wiele powodów, by żyć”. Autorka i prowadząca spotkania „Bez majtek i bez tabu”. Od ponad roku wspólnie z córką Michaliną edukuje najmłodszych i przygotowuje ich do okresu dojrzewania, odpowiadając na pytania i wyjaśniając procesy fizjologiczne zachodzące w ciele nastolatków. Prowadzi prywatną praktykę lekarską, jest współwłaścicielką centrum medycznego Gabinetu Tuwima, a także pracuje jako lekarz specjalista w SPS ZOZ Zdroje oraz operuje w AMC Art Medical Center w Szczecinie.

Choroba miesiączkowa

W naszym domu nigdy nie istniały tematy tabu. Obydwoje z mężem jesteśmy lekarzami, mąż prowadzi prywatną praktykę stomatologiczną. Rozmowę o rzeczach trudnych, czasami krępujących, uważamy nie tylko za konieczność, ale przede wszystkim przywilej. Wspólne odkrywanie świata łączy, a dzieciom daje poczucie bezpieczeństwa.

Dzieci od najmłodszych lat mogły pytać o wszystko, a my staraliśmy się zawsze odpowiadać na ich pytania najlepiej, jak potrafimy. Każdy rodzic z pewnością pamięta chociaż jedno pytanie od dziecka, które naprawdę potrafiło zaskoczyć. Jednym z takich pytań, które samo w sobie nie było zaskakujące, ale dobór słów kilkuletniej córki owszem. Było to pytanie od Michaliny „mamo, a co to jest choroba miesiączkowa?” Oczywiście wyjaśniłam, że to żadna choroba, a po prostu stan, w którym kobieta raz w miesiącu może czuć się nieco inaczej ze względu na miesiączkę i objawy jej towarzyszące.

Sformułowane przez Misię pytanie pokazało mi, jak naturalnie fizjologiczną rzecz odbierają dzieci - odczuwany dyskomfort, czasami ból, zespół napięcia przedmiesiączkowego, potrzebę wyposażenia się w materiały higieniczne, a w niektórych przypadkach rezygnacja z aktywności fizycznej lub hobby. Misia długo nie chciała inaczej nazywać menstruacji niż choroba miesiączkowa, a ja nie miałam z tym problemu, ponieważ uważam, że najważniejsze jest to, żeby dzieci mogły czuć, że mają przestrzeń do swobodnej rozmowy na tematy, które je interesują. Czy tak jak w tej sytuacji mogły nazywać, tak jak potrafią, określoną sytuację, a naszą rolę, rolę dorosłych jest, wyjaśnić im co się dzieje w ich małym świecie pełnym ciekawości o „dorosłe sprawy”.

Pytanie Michaliny stało się inspiracją do tego, by w mediach społecznościowych mój profil skoncentrował się na odpowiedziach na pytania najmłodszych. Nastolatki w wiadomościach kierowanych do mnie proszą o dyskrecję, często wspominają o tym, że nie mają takiej relacji z rodzicami, by mogły zapytać bez skrępowania i oceny o to, co ich interesuje w kontekście ich ciała i dojrzewania. Dzieci potrzebują wiedzy, szukają informacji na forach, wśród znajomych, moim zdaniem ta wiedza im się po prostu należy, jednak nie zawsze mają skąd ją pozyskać.

Odpowiadasz na wszystkie pytania?

Staram się, jednak dziennie otrzymuje kilkadziesiąt wiadomości od różnych osób, które często pytają o podobne rzeczy. Dlatego powstała seria filmów, które realizujemy wraz z córką. To nagrania, w których Misia zadaje pytania od naszych obserwujących, a ja na nie odpowiadam. Często również dzieli się swoimi przemyśleniami, co bardzo mnie cieszy.

Rozmowy między nogami?

Tak, ta przewrotna nazwa, charakteryzuje nasze nagrania, które dotyczą przede wszystkim dojrzewania płciowego u dziewczynek. Ja jestem zdania, że dzieci powinny przede wszystkim rozumieć proces, a sposób, w jaki nazywają części intymne, czy określają związane z nimi sytuacje, jest drugorzędny. I widzę to nie tylko w mediach społecznościowych, ale również w moim gabinecie. Bardzo często zdarza się, że przychodzą do mnie mamy, które nie potrafią znaleźć słów, by wytłumaczyć córkom, czym jest dojrzewanie, stosunek, czy antykoncepcja. To po prostu bywa dla niektórych krępujące, a moim zadaniem jako ginekologa jest pomoc w takiej sytuacji. Mama przyprowadza córkę na wizytę, a ja rozmawiam z młodą pacjentką i wyjaśniam np. jak należy zabezpieczyć się podczas menstruacji.

Niewiedza buduje napięcie, niepotrzebne emocje. Młode kobiety mogą czuć przerażenie, dostrzegając krew na bieliźnie. Niestety, ale bardzo często dopiero w takiej chwili zaczynają szukać informacji, jak sobie z nową sytuacją poradzić.

A jakie są najczęściej pojawiające się pytania?

Najwięcej pytań dotyczy menstruacji, ale także o zmiany zachodzące w ciele, infekcje dróg rodnych, oraz o stosunki płciowe i antykoncepcję.

Misia odpowiada na te pytania?

Na wiadomości odpowiadam osobiście. Na instagramowych spotkaniach na żywo Michalina chętnie odpowiada na pytania zadawane przez naszych obserwujących. Z Misią tworzymy filmy, po które każda nastolatka może w dowolnej chwili sięgnąć, by znaleźć odpowiedź na najczęściej zadawane pytania. Michalina doskonale rozumie sytuację, bo sama jest w wieku osób, które do nas piszą. To również pozwala nam odpowiadać na pytania tak, by były jak najbardziej dopasowane do grupy odbiorców.

Jakie macie plany na przyszłość?

Edukacja, edukacja i edukacja. Bardzo często dostajemy wiadomości: kiedy kolejny filmik, uwielbiam Was oglądać, czy mogę prosić o filmik na dany temat, macie superrelację mama-córka... Mogłabym przytaczać wiele takich wiadomości. Dlatego jest to motywacja do tworzenia nowych treści edukacyjnych, wspierania nastolatków i młodych kobiet.



Przełamując tabu: menstruacja to nie choroba

dr n. med. Dorota Gródecka
z córką Michaliną



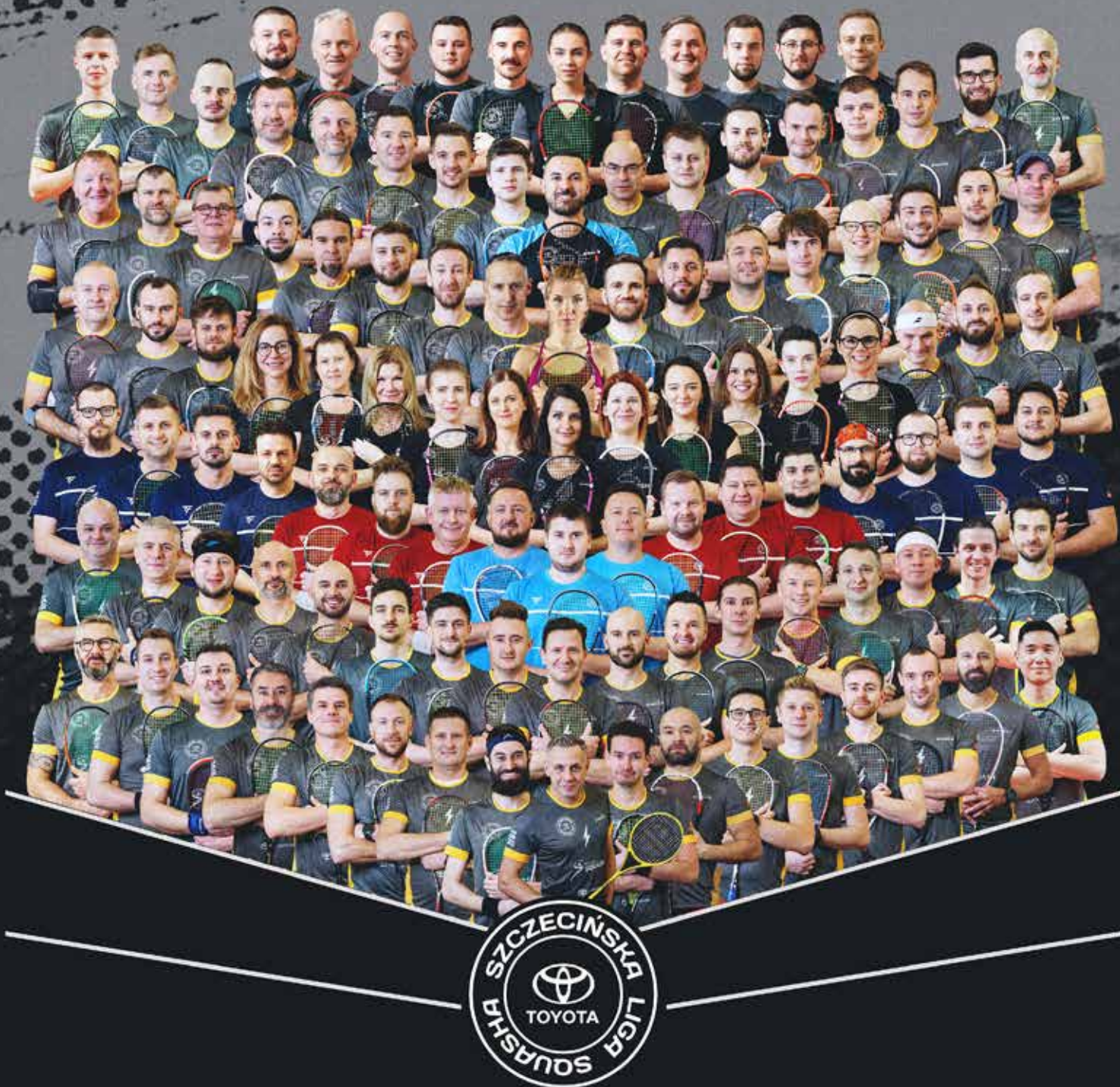
GINEKOLOGIA POŁOŻNICTWO KARDIOLOGIA
PSYCHOLOGIA PSYCHIATRIA NEUROLOGIA
CHIRURGIA CHOROBY WEWNĘTRZNE
ORTOPEDIA MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
STOMATOLOGIA NEUROCHIRURGIA
NEFROLOGIA HEPATOLOGIA DIABETOLOGIA
DERMATOLOGIA TRANSPLANTOLOGIA
UROLOGIA USG KOSMETOLOGIA

GABINETY
TUWIMA

Twoje GABINETY

STOMATOLOGIA ul. Juliana Tuwima 27/3. Szczecin
Rejestracja: 501 030 033 stomatologia@tuwima.pl

GABINETY - ul. Dembowskiego 9/u5, Szczecin
Rejestracja: 570 707 172 rejestracja@tuwima.pl



Toyota Szczecińska Liga Squasha

Piątek, ostatni dzień w pracy. Godzina 11 – kawa, sprawdzam aplikację. Grupa 7! No tak, przecież ostatnio dałem z siebie wszystko i awansowałem. Już nie mogę się doczekać, w myślach już gonię za nią... tą „małą czarną”. Wejdę na kort, wyłączę wszystkie zbędne myśli i skoncentruję się tylko na niej, tej niewielkiej czarnej piłeczce. Będę za nią biegał od ściany do ściany, dając z siebie wszystko. Przekroczę kolejne swoje limity, a serce wskoczy na wysokie obroty. Potem kolejny set z kimś innym i znów ta adrenalina, radość z gry i pogoń za „czarną”, jakby jutra miało nie być. Kolejny tydzień zacznę zresetowany i gotowy do działania – bo tak to działa. Taki jest ten sport, taka jest Toyota Szczecińska Liga Squasha i całe nasze środowisko, które liczy w tym mieście już kilkaset osób – opowiada jeden z uczestników rozgrywek.



Prawnicy, medycy, przedsiębiorcy, pracownicy korporacyjni spotykają się w szczecińskich klubach dwa razy w miesiącu, by razem spędzić aktywnie czas, rozładować stres. Niektórzy traktują te rozgrywki bardzo poważnie, inni przychodzą po prostu świetnie się bawić. Wiedzą o tym organizatorzy – squashowe małżeństwo, Magda i Piotr Chomiccy, których połączyła ta wspólna pasja. Zaproponowana przez nich formuła zdobyła zaufanie środowiska, właścicieli klubów i lokalnego biznesu, który mocno wspiera inicjatywę. Dziś Toyota SLS to bezsprzecznie największa amatorska liga squasha w kraju, a zbudowane między uczestnikami i partnerami relacje wychodzą daleko poza mury klubów squasha.

– Ta dyscyplina sportowa jest bardzo popularna w Szczecinie, a w klubach squasha cały czas pojawiają się nowe osoby. Dla mnie to nie jest zaskoczeniem, bo to idealna aktywność przy dzisiejszym modelu życia – mówi Piotr Chomiccki. – Duża intensywność w krótkim okresie daje świetne efekty wydolnościowe, ale także idealnie rozładowuje stres. Według Forbesa to nawet najzdrowszy ze wszystkich sportów. W Polsce uprawiany głównie przez amatorów, przez co też łatwiej przyciągnąć nowych adeptów do naszych rozgrywek ligowych. Profesjonalna oprawa powoduje, że uczestnicy, pomimo intensywnej aktywności zawodowej i braku czasu na regularny trening mogą poczuć się jak zawodowcy i ich zaangażowanie jest bardzo wysokie.

Dodaje, że w tej grze jest coś magicznego. – Nawet osoby, które nie są zbyt „usportowione” podkreślają, że pogon za tą charakterystyczną małą piłeczką wyzwala w nich niesamowite emocje i są w stanie sięgnąć po nieodkryte wcześniej pokłady energii. To jest tak charakterystyczna i osobi-

wa cecha tego sportu, że nagraliśmy na ten temat specjalny materiał, który można zobaczyć na naszym fanpage’u – @squashclub. Przed nami kolejny ekscytujący sezon z aktywnością squashową, imprezami integracyjnymi, świetnymi nagrodami i gadżetami, które zapewniają nam niezawodni sponsorzy – podsumowuje Chomiccki.



W 2024 do grona partnerów Toyota SLS dołączyła firma Recman, która od 2011 roku zaangażowana jest w rozwój polskiego tenisa. Po latach promowania tenisa, w tym wspierania Polskiego Związku Tenisowego oraz bycia Oficjalnym Sponsorem Reprezentacji Polski w Tenisie, Recman wchodzi w świat squasha. W sezonie 2024/2025 partnerami Toyota SLS będą:

ds. / Foto: materiały prasowe





DTW **DRESSED TO WIN**
TENNIS CLUB COLLECTION

recman



365 dni relaksu

Shivago Thai Bali Spa, salon masażu orientального znajdujący w Hanza Tower, tej jesieni kończy pierwszy rok działalności. Bardzo szybko zdobył zaufanie i sympatię osób ceniących sobie tę formę odpoczynku i pielęgnacji. Nie jest to żadnym zaskoczeniem, gdyż oferowany tam masaż łączy w sobie luksus orientального relaksu z leczniczym oddziaływaniem.

– Shivago jest franczyzą, ale w naszym salonie jest kilka rzeczy, które były naszą inicjatywą – mówi Dominika Matalewska, menagerka salonu. – Historia tego miejsca nie jest specjalnie skomplikowana. Właściciele, wielbiciel tego rodzaju relaksu, mieli dość masowana się u innych i postanowili otworzyć własny salon.

Szczeciński salon wyposażony jest w nowoczesne elementy designu połączone z tradycyjnymi akcentami, charakterystycznymi dla kultury Tajlandii i Indonezji. Pełne harmonii, bogate w barwy i detale wnętrza, w połączeniu z relaksacyjną muzyką, stonowanym światłem i aromatycznym zapachem, pozwalają zapomnieć o zewnętrznym świecie. – O zdrowie i relaks naszych gości dbają wykwalifikowane masażystki z Bali i Tajlandii. Wszystkie panie posiadają certyfikaty i są bardzo dobrze wykształcone w tym kierunku – podkreśla menagerka Shivago. – Do tego są bardzo miłe i komunikatywne. Musimy pamiętać o tym, że medycyna Dalekiego Wschodu praktykowana jest od wieków i jej działanie było wielokrotnie potwierdzone. Zabiegi i masaże można ze sobą łączyć, a ich intensywność zależy od nas samych, ale też od stanu naszego zdrowia.

Do Shivago bardzo chętnie zaglądają mieszkańcy Szczecina, ale też osoby przyjezdne i turyści. – Mamy całkiem sporą grupę stałych klientów, którzy nas regularnie odwiedzają –

mówi Dominika Matalewska. – Bywają u nas bardzo różne osoby – na przykład ostatnio odwiedziły nas aktorka Katarzyna Bujakiewicz i projektantka mody Sylwia Majdan.

Które zatem z masażu szczególnie polubili goście Shivago? – Prym wiodą klasyczny masaż balijski i tajski z olejkami. Bardzo popularna jest również refleksologia stóp – wymienia pani Dominika. – W zimniejszych miesiącach nasi klienci chętnie korzystają z masażu ciepłym olejkami kokosowym i rozgrzаныmi kamieniami. Co ciekawe, goście salonu lubią także masaż tkanek głębokich, który jest dość mocny i intensywny.

Chociaż specjalnością salonu jest masaż tajski i balijski, to możemy tu także skorzystać z japońskiego masażu twarzy Kobido czy hawajskiego Lomi Lomi. Oprócz tego na klientów czekają różnego rodzaju zabiegi pielęgnacyjne czy ceremonie. – Faktycznie jest kilka rzeczy, które wprowadziliśmy do naszego salonu, a których nie ma w innych należących do sieci – wyjaśnia menager Shivago. – Należą do nich m.in. Kobido, relaks w jacuzzi czy też różnego rodzaju uroczystości: Wieczory Panieńskie czy urodziny. Myślę, że wkrótce pojawią się kolejne nowości.

ad / foto: materiały prasowe



Trenować jak w domu

Coraz chętniej i częściej korzystamy z klubów fitness. Chcemy być sprawni, zgrabni i w dobrej formie fizycznej. A jak wiemy, sport nie tylko wzmacnia ciało, ale też umysł i ducha. Miejsc, w których możemy trenować, jest w Szczecinie wiele. Staliśmy się wybredni pod tym względem, wiemy, czego chcemy, a co nam nie pasuje. Nie każdy lubi wielkie kluby należące do znanych sieci. Lepiej się czujemy w kameralnych, bardziej domowych warunkach. Świetnym przykładem takiego klubu fitness jest **PRIME** współprowadzony przez Aurelię Andrzejewską.

PRIME jest całkowicie prywatną inicjatywą. Mieści się w dwóch punktach Szczecina: w centrum przy ul. 5 lipca oraz na Bezzręczu przy ul. Modrej. Korzystają z niego zarówno zwykli mieszkańcy, ale też tzw. osoby publiczne. W obu klubach spotkamy Superbohaterów, didżejów, fotografów, lekarzy, biznesmenów, zawodowych sportowców. Przekrój ludzi jest spory, bo trenują tu zarówno młode osoby, jak i te w bardzo dojrzałym wieku.

Nikt tutaj nikogo nie ocenia, w obu filiach panuje ciepła, przyjacielska atmosfera, za którą odpowiadają menadżerki i trenerzy, ale też sami członkowie. – W obu klubach stosujemy te same metody budowania społeczności. Jest to ta sama marka – mówi Aurelia Andrzejewska. – Różnią się nasi odbiorcy, klienci, którzy korzystają z obu miejsc. W centrum najwięcej ludzi jest rano i wieczorem. Są to osoby, które przed pracą muszą zdążyć na trening i takie, które mają na niego czas dopiero po pracy. Natomiast na Modrej klub najbardziej żyje w okolicach śniadania aż do obiadu oraz po południu. Ponadto, w klubie na Bezzręczu ogromną popularnością cieszy się fitness – grafik jest dostawnie zapchany. Natomiast w centrum goście chętniej korzystają z siłowni.

Kluby, choć mają tę samą strategię i filozofię, różnią się nieco ofertą zajęciową. PRIME w centrum oprócz siłowni i zajęć fitness oferuje sztuki walki oraz samoobronę. Na Modrej można zagrać w squasha, działa tutaj także Akademia Tenisa Stołowego, fitbar oraz masaże. – Oprócz regularnych treningów chętnie współpracujemy z różnymi grupami i drużynami – mówi Aurelia Andrzejewska. – Trenuje u nas SPR Pogoń Szczecin, czyli piłka ręczna. Bywają u nas członkowie Ligii Superbohaterów. Obserwujemy cykliczny przyrost, jeśli chodzi o zainteresowanie rekreacją u nas. Okazuje się, że pory roku nie mają już od dłuższego czasu znaczenia. Chcemy być w formie przez cały rok.

PRIME to trzy strefy: Active, Relax i Social. Możemy zatem liczyć na profesjonalną opiekę trenerską, elastyczny grafik zajęć, wiele unikatowych eventów. Po treningu możemy skorzystać z relaksu pod postacią sauny i masaży. W końcu mamy możliwość poznać nowe osoby i po prostu miło spędzić czas.

ad / fot. materiały prasowe

VIENNA HOUSE

BY WYNDHAM

AMBER BALTIC MIEDZYZDROJE



NIECH LATO TRWA!

*Przedłuż
wakacje w hotelu
nad morzem*

Wakacje nie muszą się kończyć!
Zatrzymaj lato na dłużej i spędź
relaksujące chwile w hotelu
z najlepszym widokiem na morze
oraz wyjątkową atmosferą.

Zarezerwuj swój pobyt i przedłuż
lato w Międzyzdrojach!

Sprawdź szczegóły
i rezerwuj swój pobyt!



Vienna House by Wyndham Amber Baltic Międzyzdroje • Promenada Gwiazd 1, 72-500 Międzyzdroje
Rezerwacje: T: 91 32 28 751 • E: reservation.amberbaltic@hrg-hotels.com • ViennaHouse.com



W I T O S A WARSZAWSKA

GOTOWE WOLNOSTOJĄCE DOMY JEDNORODZINNE



SZPARADOWSKI
ARCHITEKT
509 749 429



Botoks – sposób na ból

Migrena to poważna choroba, która mocno utrudnia codzienne funkcjonowanie do tego stopnia, że osoba, która na nią cierpi, nie może wykonywać nawet najprostszych czynności. Nie jest to zwykły ból głowy. Atak może trwać kilka minut, ale też kilka dni. Może się powtarzać co kilka dni lub występować raz na kilka miesięcy. Jedną ze skutecznych metod walki z tą chorobą jest zabieg z wykorzystaniem toksyny botulinowej. O leczeniu botoksem migreny rozmawiamy z Marcinem Wiśniowskim, specjalistą chirurgii ogólnej i transplantologii klinicznej.



Toksyna botulinowa jest bardzo popularna, jeśli chodzi o zabiegi medycyny estetycznej. Jednak to przede wszystkim świetne lekarstwo na różnego rodzaju schorzenia, do których należy przewlekła migrena. Skąd się wzięło jej zastosowanie w tego rodzaju dolegliwościach?

Toksyna botulinowa w neurologii wykorzystywana jest od lat 80. To bardzo skuteczny lek stosowany w spastyczności kończyn u pacjentów po udarze, idiopatycznym kręczu karku, u osób z nadreaktywnością pęcherza moczowego, a także w leczeniu nadpotliwości. Rekomendację do leczenia przewlekłej migreny uzyskała na podstawie badań klinicznych. Wiodącym badaniem, na którego podstawie lek uzyskał rejestrację, jest PREEMPT Study, w którym oceniano skuteczność i bezpieczeństwo stosowania onabotulinumtoxin-A (preparat Botox®) w czasie 56-tygodniowej obserwacji.

Jak wygląda leczenie migreny botoksem i czy jest skuteczna w niwelowaniu każdego poziomu bólu?

Migrena to bardzo złożona choroba wymagająca leczenia przez specjalistę neurologa. Toksyna botulinowa jest jednym z elementów procesu leczenia. Obecnie obowiązującym protokołem podania jest 31 iniekcji toksyny w stałych miejscach i stałej dawce oraz 8 dodatkowych, opcjonalnych dawek dodatkowych. Iniekcje

wykonywane są w obrębie głowy i karku. Toksyna botulinowa stosowana jest jako leczenie profilaktyczne w ściśle określonych wskazaniach. Nie jest to panaceum na każdy rodzaj bólów głowy.

Panie doktorze, kto zatem kwalifikuje się do tego zabiegu?

Wskazaniem do zastosowania toksyny botulinowej jest profilaktyka bólów głowy u pacjentów z przewlekłą migreną. Za przewlekłą migrenę uznaje się taką, w której ból głowy występuje co najmniej przez 15 dni w miesiącu, z czego przez co najmniej 8 dni podlega definicji migrenowych bólów głowy. Ważny jest czas trwania objawów – aby rozpoznać przewlekłą migrenę, taki stan musi się utrzymywać przynajmniej przez 3 miesiące.

Jak długo utrzymuje się efekt i co daje tego rodzaju leczenie? Czego pacjent może się spodziewać?

Zabieg powinien być powtarzany co 12 tygodni i niestety nie zawsze po prawu następuje już po pierwszym podaniu. Aby uzyskać trwałą, pożądaną efekt, zaleca się nie przerywać terapii do czasu wykonania minimum 3 cykli. Warto podkreślić, że zapobiegawcze leczenie migreny uważa się za skuteczne, jeżeli częstość napadów migreny w miesiącu zmniejszy się co najmniej o 50%. Zabieg powtarzamy do momentu przejścia migreny przewlekłej w epizodyczną lub całkowitego ustąpienia dolegliwości.

W sytuacji, gdy dolegliwości ustąpią lub napady migreny występują sporadycznie, można zwiększyć czas pomiędzy cyklami, na przykład do 6 miesięcy lub dłużej.

Czy każdy lekarz może wykonywać ten zabieg? Trzeba posiadać specjalne uprawnienia?

Przewlekła migrena jest ciężką i skomplikowaną jednostką chorobową, a jej rozpoznanie i właściwe leczenie mogą stwarzać duże problemy. Kwalifikacja do leczenia toksyną botulinową powinna być przeprowadzona wyłącznie przez specjalistę neurologa. Sam zabieg podania toksyny może być wykonany przez doświadczonego lekarza znającego obowiązujący protokół leczenia.

Dziękuję za rozmowę

rozmawiała: Aneta Dolega/ foto: materiały prasowe

dr n. med. Marcin Wiśniowski
specjalista chirurgii ogólnej, specjalista transplantologii klinicznej, międzynarodowy trener implantacji nici Silhouette Soft, trener w zakresie przeszczepiania komórek macierzystych, pochodzących z tkanki tłuszczowej, zastosowania kwasu, hialuronowego oraz biostymulatora tkankowego Ellanse.

Ekspert radzi

Dzień dobry,

Panie doktorze, jak skutecznie zregenerować skórę po intensywnej ekspozycji na słońcu? Zauważyłam, że jest miejscami przesuszona, bez blasku i pojawiły się przebarwienia. Chciałabym przywrócić jej zdrowy wygląd. Jakie zabiegi i produkty sprawią, że odzyska blask?

Pozdrawiam, Agnieszka

Pani Agnieszko,

Podczas lata nasza skóra szczególnie narażona jest na promieniowanie słoneczne, na częste kąpiele w morzu i basenach. Przez to traci naturalną barierę ochronną, co przyczynia się do suchości, utraty sprężystości i pojawiają się przebarwienia. Dbanie o skórę po intensywnej ekspozycji na słońce wymaga systematyczności i odpowiedniej pielęgnacji. Regularne nawilżanie, ochrona przed słońcem i odpowiednie zabiegi regeneracyjne pomogą przywrócić skórze zdrowy wygląd i blask. Medycyna i kosmetologia estetyczna oferuje wiele zabiegów, które uporażą się z tym problemem. Największym powodzeniem cieszy się zabieg mezoterapii zarówno mikroigłowej, jak i igłowej. Zabieg ten polega na wprowadzeniu do skóry substancji aktywnych, takich jak witaminy, minerały czy kwas hialuronowy. Dzięki czemu nawilża, odżywia i regeneruje skórę, przywracając jej zdrowy wygląd. Jednak dla osób, które preferują zabiegi bankietowe, świetnym rozwiązaniem będzie zabieg infuzji tlenowej polegający na bezbolesnym i nieinwazyjnym wprowadzaniu skoncentrowanego tlenu i składników odżywczych bezpośrednio do głębszych warstw skóry. Należy również pamiętać o prawidłowo dobranej pielęgnacji domowej. Mogą to być nawilżające kremy z kwasem hialuronowym i ceramidami oraz serum z witaminą C lub E. Jednak dla uzyskania najlepszych rezultatów polecam specjalistyczną konsultację.

Pozdrawiam dr n.med. Piotr Zawodny



Panie Doktorze,

Kiedy jest najlepszy czas, aby rozpocząć depilację laserową? Czy istnieją określone porady dotyczące sezonu, czy stanu skóry, które powinny być brane pod uwagę przed rozpoczęciem tego typu terapii?

Natalia

Pani Natalio,

Depilacja laserowa jest skuteczną metodą usuwania niechcianych włosów, jednak, aby uzyskać najlepsze rezultaty, warto rozważyć kilka czynników. Najlepszym czasem na rozpoczęcie serii zabiegów jest okres jesienno-zimowy lub wczesna wiosna, gdy skóra jest mniej opalona, co minimalizuje ryzyko poparzeń i przebarwień. Przed zabiegiem skóra powinna być zdrowa, wolna od podrażnień i stanów zapalnych. Ważne jest unikanie opalania oraz metod depilacji wrywających włosy z „cebulkami” na kilka tygodni przed zabiegiem. W okresie letnim zabiegi wykonuje się w miejscach, które nie są narażone na działanie promieni słonecznych i są chronione przed słońcem. Kluczowe jest również przestrzeganie zalecanych odstępów między zabiegami, zazwyczaj 4-6 tygodni, aby uzyskać optymalne wyniki. Konsultacja ze specjalistą jest niezbędna, aby ocenić stan skóry i dostosować terapię do indywidualnych potrzeb.

Pozdrawiam dr n.med. Piotr Zawodny

+48 91 818 12 34



CAŁODNIOWE SZKÓŁKI
NARCIARSKIE DLA DZIECI
ZAWSZE W CENIE

allegra.SKI



Rodzinne wyjazdy w

WŁOCHY / AUSTRIA
SZWAJCARIA



© HANNO NIEDERKOFLER



SELEKCJA
NAJLEPSZYCH
HOTELI

© HANNO NIEDERKOFLER

ZOBACZ
NAJNOWSZE
PREMIERY
PRZY ZAKUPIE ONLINE

19⁹⁰
OD ZŁ

Ceny dotyczą filmów 2D. Szczegóły na www.multikino.pl



W NASZYM KINIE
ZOBACZYSZ RÓWNIEŻ:



FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

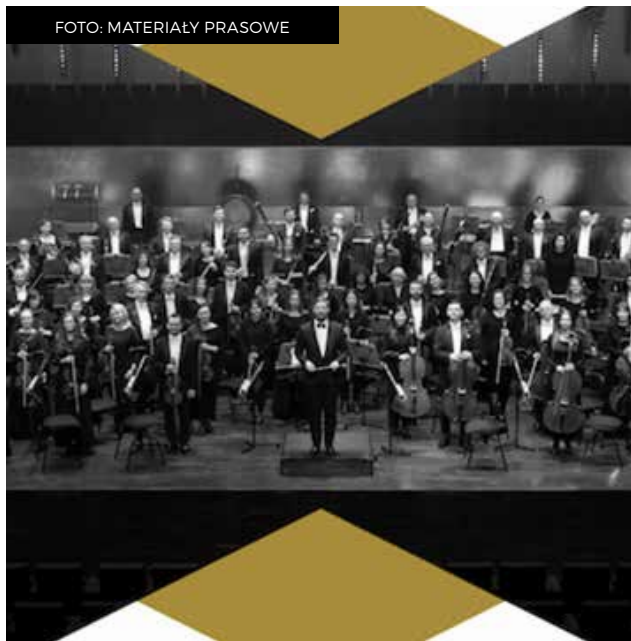


MISTRZ I MORZE 2024

Galeria sztuki współczesnej ArtGalle już po raz dwunasty zaprezentuje wystawę „Mistrz i Morze”. Tym razem jej właścicielka Jolanta Szczepańska-Andrzejewska zaprosiła 18 wybitnych artystów, których prace pokaże w przestrzeni Centrum Biznesowego Posejdon. Jak co roku twórcy, reprezentujący różne style, zaprezentują dzieła o tematyce morskiej. Sztuka inspirowana morzem nieustannie przypomina nie tylko o jego pięknie, ale także o jego sile i nieprzewidywalności. To przestrzeń, w której można odnaleźć siebie, wspomnienia i marzenia.

Szczecin, Brama Portowa 1, Patio Posejdon, 28.09 – 30.10

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



DVOŘÁK I MARTINŮ

Z okazji „Czeskiego weekendu: w Filharmonii Szczecińskiej wystąpi Orkiestra Filharmonii Morawskiej w Ołomuńcu – jedna z wiodących i najstarszych orkiestr czeskich. Zespół poprowadzi Zsolt Hamar. Zabrzmiały koncert na fortepian i orkiestrę g-moll op. 33 Antonína Dvořáka oraz I Symfonia Bohuslava Martinů. Partię solową w koncercie Dvořáka wykona Marek Kozák (fortepian).

Szczecin, Filharmonia, 20.09., godz. 19

REKLAMA



Zęby na implantach już w 1 dzień

All-on-4® | jarzmowe

Klinika Implantologii i Ortodoncji | tel. 91 461 43 18 | www.hahs.pl

HAHS
KLINIKA

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



SZLAKI, SIECI, POŁĄCZENIA

Zachodniopomorskie Dni Dziedzictwa to coroczny projekt koordynowany przez Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, którego głównym celem jest promowanie różnorodności dziedzictwa regionu. W 2024 roku ZDD odbywa się pod hasłem „Szlaki, sieci, połączenia”. Dział Etnografii Pomorza Muzeum Narodowego w Szczecinie włącza się w obchody ekspozycją „Powiązane w sieć – w sieci powiązani”, prezentującą sprzęt rybacki z Pomorza Zachodniego. Zbiory liczą obecnie ponad 650 obiektów, około 95% to zabytki zgromadzone w okresie powojennym; z tych przedwojennych w 1945 roku udało się zabezpieczyć tylko 54 obiekty. Wystawa będzie małym wycinkiem kolekcji.

Szczecin, Muzeum Narodowe, do 13.10.2024

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



ZAPISKI OFICERA ARMII CZERWONEJ

kolejny spektakl prezentowany w ramach „Contra Plures” – przegląd polskiego monodramu w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Starszy lejtnant Michaił Zubow 17 września 1939 roku wkracza do burżuazyjnej Polski. Dla człowieka wychowanego w systemie totalitarnym Polska to kraj sprzeczności i dziwów. Lejtnant interpretuje rzeczywistość po swojemu. Na pierwszy rzut oka postrzegany przez niego świat jest groteskowy i komiczny. Czas jednak jest nieubłagany, wypadki wojenne doświadczają naszego bohatera. Jakie wyciąga wnioski? Monodram w wykonaniu Piotra Cyrwusa.

Szczecin, Zamek Ks. Pomorskich, 29. 09, godz. 19.

REKLAMA



rehabilitacja
i fizykoterapia
USG stawów

www.hahs.pl | www.hahs-lekarze.pl

HAHS
KLINIKA



ZAINWESTUJ W SWOJE MARZENIA.
DZIAŁKI NAD MORZEM W CISZY I OTOCZENIU NATURY



tel.: +48 571 506 266 | biuro@osadarezerwat.com
www.OSADAREZERWAT.com

ŁUKASIŃSKIEGO 112
HALA SPORTOWA – POGODNO

BADMINTON

PADEL

TENIS

TENIS STOŁOWY

& FUN

DOŁĄCZ DO RAKIETOWEJ SPOŁECZNOŚCI!

**FABRYKA
ENERGII**



tel. 502758431  fabryka-energii.com.pl

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



MARCIN MASECKI W WILLI LENTZA

Artystyczny salon miasta zaprasza na Recital Chopinowski Wydarzenie realizowane jest w ramach cyklu „Fryderyk Chopin w Willi Lentza. dzieła wszystkie”. Koncert znajdzie się wśród wydarzeń przygotowanych z okazji światowych obchodów 175. rocznicy śmierci (17.10.1839) genialnego polskiego kompozytora. Przy fortepianie zasiądzie Marcin Masecki – kompozytor, aranżer, twórca poruszający się pomiędzy jazzem, muzyką klasyczną i eksperymentalną. Zaliczany obecnie do grona najbardziej twórczych i oryginalnych współczesnych artystów, nadzwyczaj pochlebnie oceniany przez publiczności i otrzymujący znakomite recenzje krytyki muzycznej.

Szczecin, Willa Lentza, 19. 10, godz. 19.

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



MOTYLA NOGA!

Zuza najbardziej na świecie pragnie dorosnąć. Stać się piękną, kolorową i oglądać świat z góry. Tylko jak tego dokonać, skoro wszystkie desperackie próby przemiany w motyla spaliły na panewce? Mówią, że to kwestia czasu, ale czekanie wcale nie jest łatwe, szczególnie jeśli jest się małą, pokraczną gąsienicą. Ale czy przypadkiem czas nie płynie szybciej, kiedy ma się przy boku przyjaciela? W dodatku tak osobliwego jak Ziuta, żuk gnojowy, który nie rozstaje się ze swoją kulką kupy?

Szczecin, Teatr lalek Pleciuga, 21.09, godz. 16

REKLAMA



Badaj się by żyć

Mammografia - USG
- RTG - Laboratorium

Centrum Diagnostyki Medycznej | ul. Felczaka 10, Szczecin | www.hahs-lekarze.pl

HAHS
KLINIKA

Teatr jest kobietą!

To był dziwny sezon. Został zdominowany przez artystyczne bizancjum otwieranego po rozbudowie Teatru Polskiego, do którego kontrapunktem była uboga (oszczędnościowa) formuła działalności Teatru Współczesnego. Scena przy Wałach Chrobrego sezon zakończyła pogrążona w personalnym kryzysie, pozostając w otwartym konflikcie z organizatorem. Skromniejsza niż w poprzednich sezonach była oferta pozostałych szczecińskich scen – Pleciugi i Opery na Zamku. Z kolei ani Kana, ani Zamek Książąt Pomorskich, ani Willa Lentza w sezonie 2023/2024 nie przygotowały nowych spektakli.

Funkcjonalne karteczki wykorzystane przeze mnie przy tworzeniu rankingu zdominowały produkcje Teatru Polskiego. To aż tuzin nowych tytułów, czyli niemal połowa wszystkich szczecińskich premier w minionym sezonie. Owe karteczki wędrowały po stole a to do góry, a to na dół, niektóre czasami czekały na decyzję z boku... Po długich i zaciętych bitwach myśli oraz wnikliwych analizach powstał ranking **DZIESIĘCIU SZCZECIŃSKICH SPEKTAKLI SEZONU ARTYSTYCZNEGO 2023/2024**:

1. „Kora dziecko stońca”, wyk. Adrianna Szymańska, reż. Adam Opatowicz, Teatr Polski w Szczecinie
2. „Matka Putina”, reż. i wyk. Anna Januszewska, scena propozycji aktorskich Teatru Współczesnego w Szczecinie
3. „Hrabiny przodem”, wyk. Olga Adamska, reż. Arkadiusz Buszko, Teatr Polski w Szczecinie
4. „Kobieta, która zajęła się ogniem”, wyk. Maria Dąbrowska (oraz Kuba Fiszer), reż. Ewa Rucińska, Teatr Współczesny w Szczecinie



HRABINY PRZODEM / FOTO: ŁUKASZKRYTKOWSKI

5. „Teatr Niewidzialnych dzieci”, reż. Przemysław Jaszcak, Teatr Lalek Pleciuga w Szczecinie
6. „Orfeusz w piekle”, reż. Jerzy Połński, Opera na Zamku w Szczecinie
7. „Opowieści babć szeptane córkom przez matki”, reż. Gianina Cărbunariu, Teatr Współczesny w Szczecinie
8. „Sztukmistrz z miasta Lublina”, reż. Jan Szurmiej, Teatr Polski w Szczecinie
9. „Don Kichot”, reż. Anna Hop, kier. muz. Jerzy Wołosz, Opera na Zamku w Szczecinie
10. „Cabaret”, reż. Adam Opatowicz, Teatr Polski w Szczecinie

Uzasadniając cztery pierwsze pozycje, czyli monodramy (także z towarzyszeniem muzyków) sięgnę do własnych słów, ale ograniczę je do

wartościujących opinii o aktorskim kunstcie, bo faktycznie wszystkie cztery kreacje są brawurowe! Co ciekawe i przede wszystkim piękne – to Aktorki!

Adrianna Szymańska nie próbuje Kory naśladować. Ona Korę porostu rozumie i czuje. (...) Efektowi który osiągnęła blisko jest bowiem do laboratorium, ale takiego badającego duszę, nie ciało. Na osobne uznanie zasługuje wokalna kondycja Szymańskiej. Każda z jej piosenek, także dzięki wyjątkowej aranżacji, to znów pełne mistrzostwo. (...) Oniryczna, melancholijna, a za chwilę bezwiednie oddana wibracjom rockowego brzmienia.

Anna Januszewska w „Matce Putina”: wkracza na subtelnie oświetloną sztywnym światłem scenę, na której stoją jedynie stół i krzesła. Tę zimną, porażającą pustkę od pierwszych chwil szczelnie wypełnia emocjami (...) Wspaniałe są te najbardziej emocjonalne, rozwirowane, rozkrzyczane sceny. Siła jej transfiguracji wciąga bez reszty. Ją i widzów. Idziemy za nią, i wierzymy jej w każde słowo, nawet jeśli to nie prawda...

„Hrabiny przodem”: dystans i lekkość z jaką Olga Adamska podaje ze sceny wyszukane literacko kwestie oraz szlachetne songi, to najwyższa próba teatralnego i muzycznego czaru. Aktorka stworzyła oryginalną postać będącą odważną hybrydą jej prywatności, aktorskiego emploi i wypadkowej scenicznej doświadczenia.

Maria Dąbrowska tworząc postać Marii stworzyła jednocześnie unikatowy koncept. Maria Marii jest wręcz produktem. Jeśli aktorce wystarczy cierpliwości i kreatywności na kontynuację losów swojej bohaterki, to poczesne miejsce w historii (nie tylko)



KOBIETA KTÓRA ZAJĘŁA SIĘ
OGNIEM / FOTO: MILA ŁAPKO

szczecińskiej sztuki wydaje się zagwarantowane. (...) to festiwal aktorskiej wirtuozerii i teatralnego wyczucia Dąbrowskiej. Jej energia i entuzjazm jest bardziej zaraźliwy niż najczulsza mutacja koronawirusa.

I kolejne pozycje rankingu, także w formie cytatów z publikowanych na łamach „Prestiżu” recenzji, ale już traktujących wyróżnione produkcje znacznie szerzej, niż tylko walory wykonawcze:

„Teatr Niewidzialnych Dzieci” to nie tylko wciągająca i wzruszająca opowieść o losach wychowanków domu dziecka, ale też ciekawa lekcja historii. To pean do przyjaźni, hymn chwalcący solidarność. W przestrzeni formalnej zaś – udana adaptacja, odpowiedzialna reżyseria, oryginalna forma i piękne lalki i wreszcie świetne aktorstwo.

„Orfeusz w piekle”: odważny pomysł interpretacyjny Jerzego Połońskiego to nie tylko dobry efekt formalny, ale też udana próba uproszczenia skomplikowanego libretta. Zabieg przeniesienia akcji w świat celebrycki ułatwił zrozumienie intencji autorów sprzed ponad 150 lat. Szalona interpretacja dla melomanów oczekujących klasycznego podejścia, będzie wyzwaniem, ale też piękną, mądrą, a przy tym zabawną przygodą!

„Opowieści babć szeptanych córkom przez matki” to przedstawienie arcyważne i potrzebne, znakomicie wpisujące się w społeczną wrażliwość (...) Forma teatru Cărbunariu zaskoczyła. Udało jej się w opowieść o arcytrudnych tematach wpleść lekkość, humor, a przede wszystkim dystans. A za pokłady tego ostatniego, należą się słowa uznania dla całego zespołu aktorskiego.

W „Sztukmistrzu z miasta Lublina” zachwyciła mnie muzyka: „żydowskie rytuały są jednymi z najpiękniejszych pośród wszelkich religijnych uniesień, a Jan Szurmiej zaproponował ich wręcz etnograficzną rekonstrukcję” oraz cyrkowe przygotowanie zespołu:

KORA DZIECKO SŁOŃCA / FOTO:
WŁODZIMIERZ PIĄTEK



„to co zobaczyłem na scenie przeszło moje oczekiwania! Część zespołu zyskała prawdziwe cyrkowe umiejętności. Od żonglerki, przez chodzenie na szczudłach i jazdę na monocyklu, akrobatykę napowietrzną, po pozornie tylko niemożliwe ekwilibrystyczne figury”.

„Don Kichot” w Operze na Zamku zachwycał inscenizacyjnym rozmachem i absolutnie perfekcyjnym wykonaniem. Anna Hop pokazała jak należy pozakazywać baletową klasykę. Jej choreografie były świeże, zaskakujące, a całość kipiała nieposkromioną radością i wysmakowanym humorem. Na osobne uznanie zasługują wspaniałe kostiumy oraz scenografia.

Na ostatnim miejscu rankingu umieściłem „Cabaret” Adama Opatowicza. Choć wielokrotnie spierałem się na temat tej produkcji, także z reżyserem, to jej obecnością w tym zestawieniu chcę podkreślić jej ważność w teatralnym i muzycznym (musicalowym) świecie. Na dowód: szczecińskiej inscenizacji zabrakło oczekiwanego splendoru, rozmachu i... pazura. Szkoda, że tak mało w tym

musicalu... musicalu. Szczególnie, w drugim akcie, tak bardzo ascetycznie i smutno skrojonym. Jednak siła tego dzieła – muzyczna i narracyjna – jest na tyle wielka, porażająca i aktualna, że wielokrotne powroty do teatru są wskazane. Ja pójdę trzeci raz, a może i czwarty, piąty, szósty, bo: Nie siedź samotnie, bo muzyczka fest zaczęła właśnie grać – Bo życie kabaretem jest i tak je trzeba brać!

Pozostałe szczecińskie spektakle, które nie zmieściły się w owej dziesiątce, to znakomite produkcje, dzięki którym świat bywa piękniejszy albo bardziej zrozumiały. Teatr pozwala na chwilę zapomnienia i oderwania się od coraz bardziej wkurwiającej codzienności. Chodźcie do teatru! Nie dla rankingów, ale dla emocji, czułości, zabawy i mądrości!

MATKA PUTINA / FOTO:
NATASZA MŁODZIK



Daniel Źródlewski

Kulturoznawca, animator i menedżer kultury, dziennikarz prasowy oraz telewizyjny, konferansjer, PR-owiec. Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego w Szczecinie, związany także z Przeglądem Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie oraz świnoujskim Grechuta Festival. Założyciel i reżyser niezależnego Teatru Karton.

Recenzje fimowe

Club Zero, reż. Jessica Hausner

Pani Novak, na prośbę zblazowanych rodziców zostaje zatrudniona w elitarniej szkole, by uczyć świadomego odżywiania. Pierwsze lekcje fascynują młodych, kolejne jeszcze bardziej, jeszcze bardziej... aż przekroczą edukacyjne normy i obyczaje. Pozornie niewinne praktyki przeistoczą się w zagrażające życiu dzieciaków procedery, rodem ze ściskających gardło thrillerów. Mimo wszystko (sic!) całość spowijają gęste opary absurdałnego humoru wydobywające się z gotowanego na dużym płomieniu intensywnego sarkazmu (mowa o jedzeniu przecież). Jest w tym też jakiś bajkowy pierwiastek i oczywiście wyrazisty morał.

„Clubie Zero” to kolejny obraz Jessici Hausner poruszający ważne i aktualne społeczne problemy. Przekornie tym głównym nie są aspekty żywieniowe, ale odpowiedzialność, między innymi ta ciążyąca na rodzicach czy szkole. To też przestroga przed groźnymi dla młodych ludzi pułapkami – manipulacją czy działalnością sekt, co jest szczególnie ważne w dobie mediów społecznościowych.

Mocny temat, ale także perfekcyjna forma. Każdy kadr (zdjęcia Martin Gschlacht) to pełnoprawne dzieła sztuki. Nie bez powodu twórczości Hausner mówi się, że jest wyrafinowana – to wypadkowa symetrii i geometrii, swoista pochwała modernizmu. Gdyby każdy z kadrów potraktować jako fotografię, śmiało można by je pokazać w muzeach Bauhasu w Dessau-Roßlau czy Weimarze. Kolorystyka, nie taśmy, ale przedstawianego świata przywodzi z kolei na myśl barwy znane z filmów Wesa Andersona. Muzyka Markusa Bindera to także absolutne arcydzieło. Magnetyczne dźwięki z pogranicza rytuału imisterium. Perkusyjne albo chóralne motywy wyznaczają rytm opowieści, nie tylko ilustrują, ale dopełniają każdą z sekwencji.

W tak skonstruowanym świecie znakomicie odnaleźli się młodzi aktorzy, powtarzający swoimi rolami szablony porządek. Ich role to misternie zbudowane ironiczne figury, naznaczone sztucznością i wyniosłością. Wśród młodych aktorów wyróżnia się Luke Barker (Fred), który stworzył wielowymiarową i niejednoznaczną postać. Obok młodych w filmie oglądamy także zblazowanych i obłudnych rodziców z tak zwanych wyższych sfer. Niektórzy dopatrywali się w tym klimatów, które w genialnym



„W trójkącie” celnie wyszydzał Ruben Östlund (szczerze? To zbyt daleko idące porównanie). Są wreszcie, uboższa w finanse, ale bogatsza w emocje, świetna Amanda Lawrence jako matka Bena oraz jedna z najbardziej znanych duńskich aktorek – Sidse Babett Knudset wybornie interpretująca Panią Dorset, dyrektorkę szkoły.

W roli Pani Novak oglądamy Mię Wasikowski, notabene związaną w młodości ze Szczecinem, o czym pisaliśmy na łamach „Prestiżu” (nr 12 (133), Grudzień 2019). Aktorka nie miała szczęścia do ról, ani filmów w których była zaangażowana. Owszem były to obrazy rzetelne, ale nie odniosły oczekiwanych sukcesu, rozgłosu czy zysków. Po ekstatycznie przyjętej tytułowej roli w „Alicji w Krainie Czarów” (2010) Tima Burtona Wasikowski nie

zagrała już w produkcji, która narobiłaby tyle szumu, choć kilka dobrych ról zagwarantowało jej statut stabilnej hollywoodzkiej gwiazdy. W „Clubie Zero” jest tajemnicza, powściągliwa, subtelna, a przy tym piekielnie wyrafinowana. Przemiła, delikatna kobieta okazuje się podłą manipulatką, owładniętą sekciarskimi rządami. Wszystko z nieschodzącym z twarzy uśmiechem i spojrzeniem niczym kot ze Shreka. To rola bardzo przemyślana, niezwykle precyzyjna i dojrzała.

Szkoda, że film nie znalazł się w szerokiej dystrybucji, bo pokazywany był głównie w kinach studyjnych. Obecnie film jest dostępny w serwisach streamingowych, m.in. Nowe Horyzonty VOD.

autor: Daniel Źródlewski

PRAPREMIERA

6/09/2024

21.00

KOLEJNE TERMINY

9 & 16/09/2024

19.00

PAŁAC 1955 W WILLI

SCENARIUSZ ANNA CHUDEK-NICZEWSKA

REŻYSERIA, OPRACOWANIE MUZYCZNE I ROLE GŁÓWNE JOANNA MATUSZAK, ARKADIUSZ BUSZKO,
PAWEŁ NICZEWSKI, KONRAD PAWICKI SCENOGRAFIA I KOSTIUMY AGNIESZKA MILUNIEC,
MACIEJ OSMYCKI MULTIMEDIA KRZYSZTOF KUŹNICKI, ANNA WIŚNIEWSKA
REALIZACJA DŹWIĘKU MACIEJ SZYBIAK REALIZACJA ŚWIATEL NORBERT STRÓŻYŃSKI

KRONIKA

W sobotę (27.07.2024 roku) odbył się w Willi Lentza finał wystawy „Szczecin w malarstwie przełomu XIX i XX wieku. Ze zbiorów kolekcjonerów szczecińskich”

Prezentowane malarstwo niemieckich malarzy z przełomu XIX i XX wieku przedstawiało Szczecin w powiązaniu z Odrą oraz portem. Zbiór obrazów był ciekawą formą prezentacji dorobku artystów związanych z regionem i ukazywał mieszkańcom, a także gościom transgranicznego regionu, lokalne dziedzictwo kulturowe.

1. GRUPA REKONSTRUKCYJNA METRUM SZCZECIN
AGNIESZKA VANHÖFEN, SABINE GÖRNER
2. MARIA SOSNOWSKA-SAKOWSKA
3. KRYSPIŃ PAWLICZ
4. OD LEWEJ: RENATA ZDERO, MAREK WYŁUPEK
5. OD LEWEJ: ZYGMUNT NIEDZWIEDŹ,
MAGDALENA WOJDAK-PIĄTKOWSKA, KONRAD PAWICKI
6. OD LEWEJ: MAGDALENA – WOJDAK – PIĄTKOWSKA,
MICHAEL GALANDER, AGNIESZKA VANHÖFEN, SABINE GÖRNER
7. OD LEWEJ: OD LEWEJ: MAGDALENA – WOJDAK PIĄTKOWSKA,
KRYSPIŃ PAWLICZ, JAGODA Ł. KIMBER, RENATA ZDERO.



SZCZECIŃSKA INSTYTUCJA KULTURY



WILLA LENTZA



Szczecin

PARTNERZY



BMW
Bońkowscy



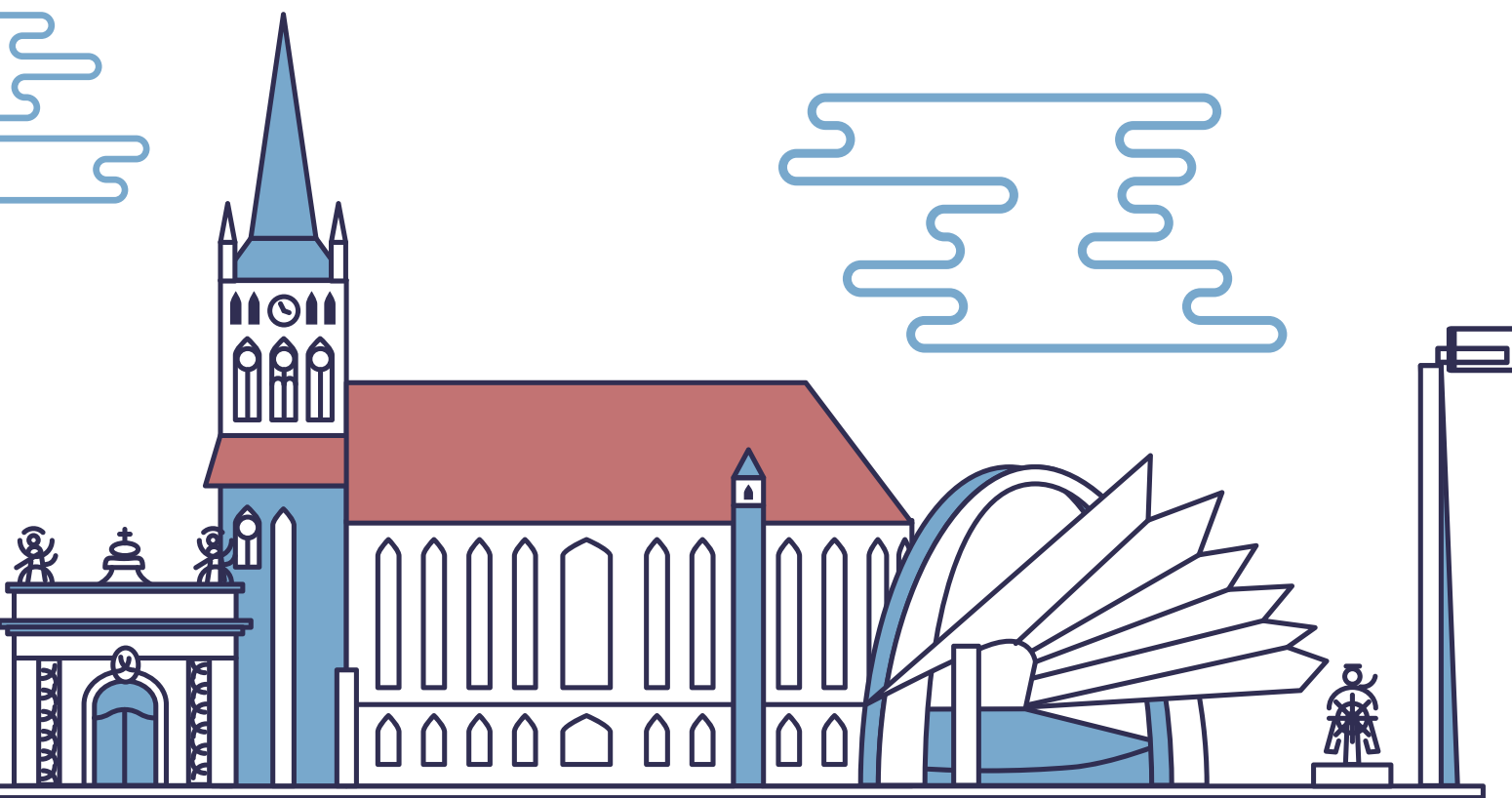
Bank Polski

PARTNER MEDIALNY WL



WILLA LENTZA

WILLA LENTZA



TAJEMNICE SZCZECIŃSKICH ULIC

Zagadkowa śmierć, bryza morska i pierwszy bohater

Wiele ze szczecińskich ulic nosi imiona lokalnych patriotów, ludzi ważnych dla miasta, bohaterów, poetów, pisarzy, malarzy, polityków, władców, wodzów, artystów. Są też nazwy przyrodnicze, geograficzne, krajobrazowe. Ale są też i takie, które budzą zdziwienie, rozbawienie, ale i ciekawość. Czy znamy bohaterów niektórych naszych ulic? Co oznaczają nazwy wielu z nich? Co miesiąc staramy się je rozszyfrować.

Ulica księżnej Ludgardy

W historii tej kobiety jest wszystko co można byłoby wykorzystać w dobrym kryminale: nieszczęśliwe małżeństwo, tragedia, niewyjaśniona śmierć i jej motywy oraz zemsta. Ludgarda była córką Henryka I Pielgrzyma, księcia meklemburskiego. Wychowywała się na dworze swojego dziadka, księcia Barnima I Dobrego w Szczecinie. Jej ojciec przebywał wtedy w niewoli w Ziemi Świętej. W 1273 roku, mająca

13 lat, Ludgarda poślubiła w Szczecinie 17-letniego księcia Przemysła II, który wychowywał się na dworze swego stryja księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego. Tu pojawia się pierwsza zagadka. Bo według niektórych historyków młodzi od razu spodobali się sobie, jak to się mówi: „od pierwszego wejrzenia”. Inni z kolei twierdzą, że Przemysł II wcale nie był taki skory do żeniaczki. W każdym razie cel tego mariażu był jasny – sojusz między Wielkopolską i Meklembur-



gią. Było więc to małżeństwo strategiczno-polityczne. Po ślubie młodzi przenieśli się do Poznania. Ale nie byli szczęśliwą parą. Ich pożycie nie układało się prawdopodobnie z powodu niepłodności Ludgardy. Dziesięć lat po ślubie 14 grudnia 1283 roku, licząca 23 lata księżna i żona wtedy już księcia wielkopolskiego Przemysła II, zmarła w tajemniczych okolicznościach. Nie chorowała i błyskawicznie została pochowana. Nic więc dziwnego, że szybko pojawiły się plotki sugerujące, że za jej śmiercią stoi... jej mąż. Sławny kronikarz Jan Długosz twierdził, że została ona uduszona i dźgnięta nożem przez kogoś z domowników lub służbę na rozkaz Przemysła II. Powodem zabójstwa miała być właśnie niepłodność kobiety. Kolejny z kronikarzy twierdził, że „śmierci jej nikt nie zdołał dociec, jak zaszła”. Inny przekonywał, że Ludgardę uśmiercono – zgnieciono za pomocą kamieni młyńskich. Następny uważał, że zginęła zraniona nożem i dodatkowo została uduszona ręcznikami przez służbę. Jeszcze jeden nie miał wątpliwości, że kobieta została uduszona sznurem przez ochmistrzą i panny służebne, które zostały przekupione przez Przemysła. Kiedy książę został podstępnie zamordowany w Rogoźnie w 1296 roku, od razu pojawiła się teoria, że była to kara za zlecenie zabójstwa żony. I po co oglądać „Grę o tron”?

Ulica Wiatru od Morza

Od razu na myśl przychodzi sławne dzieło nie mniej sławnego polskiego pisarza Stefana Żeromskiego pod tym właśnie tytułem. Książka wydana w 1922 roku od razu stała się celem ostrych ataków niemieckich krytyków. Dlaczego ich?

Bo jej treść uznawana jest za literacki argument za dostępem Polski do morza i polsnością germanizowanego Pomorza. Według niektórych teorii niemieckie ataki były na tyle skuteczne, że wystraszyły Komitet Noblowski, który nie przyznał tej sławnej nagrody Żeromskiemu, ale Władysławowi Reymontowi.

Ulica Teofila Firlika

Pochodził z Wielkopolski. Wiosną 1945 roku wstąpił do straży pożarnej. Jego drużyna została wysłana do Szczecina – miała pomagać w gaszeniu pożarów w stolicy Pomorza Zachodniego. Strażacy przybywają do miasta 4 maja 1945 roku. Pięć dni później Firlik i jego koledzy otrzymują zgłoszenie o pożarze na Krzekowie. Ruszają do akcji. Na skrzyżowaniu ulicy Jagiellońskiej i alei Piastów ich wóz strażacki zderza się z pędzącą sowiecką ciężarówką wojskową, kierowaną przez pijanego żołnierza. Ginie Firlik, a dwóch jego kolegów zostaje ciężko rannych. W jego pogrzebie wzięły udział tłumy mieszkańców miasta. Jako pierwszy bohater polskiego Szczecina został pochowany w kościele Świętego Jana Chrzciciela przy ulicy Bogurodzicy. Parę miesięcy potem, jego imieniem nazwano ulicę Mniśią. W 1958 roku przywrócono jej tradycyjną nazwę – Grodzka, a Firlik został patronem jednej z ulic na terenie Drzetowa-Grabowa. I tak jest do dziś. W 1974 roku szczątki dzielnego strażaka przeniesiono na Cmentarz Centralny.

Autor: Dariusz Staniewski

Szczecin, Gumieńce

narożnik ul. Ku Słońcu / Okulickiego
przy rondzie Gierosa



**działka komercyjna 1488 m²
na cele handlowo-biurowo-usługowe**

doskonała lokalizacja
skomunikowana przez publiczny transport
(tramwaj, autobus),
widoczna dla tysięcy przejeżdżających tam
dziennie aut

na sprzedaż

cena: 2 mln zł netto
tel. 601 730 555, 91 810 10 10

działka pod rezydencję Szczecin, Mierzyn



ul. Jarzębinowa, kameralne osiedle,
pod rezydencję lub budynek 4 apartamentowy
pełne uzbrojenie,
najlepsza, topowa lokalizacja, własny las

na sprzedaż

cena: 1,25 mln zł
tel. 601 730 555, 91 810 10 10

tel. 91 810-10-10



nieruchomości
Baszta
real estate office

www.baszta.eu

działki nad morzem



Międzyzdroje - willowa dzielnica

1842 m², aktualny MPZP na ok. 50 lokali
ca. 3200 PUM, cena 3,35 mln zł

Świnoujście - ścisłe centrum przy UM

2270 m², aktualny MPZP, cena 11 mln zł netto

Niechorze - pierwsza linia przy plaży

1543 m², aktualny MPZP, cena na zapytanie

Międzywodzie - pierwsza linia przy plaży

1,7 ha, aktualny MPZP, ca. 13 500 PUM
cena na zapytanie

na sprzedaż

tel. 601 730 555, 91 810 10 10

pensjonat Zakopane, Kościelisko



pow. po podłodze ok. 600 m²,
położenie 1000 m nad poziomem morza,
krystaliczne powietrze,
Villa Miodula (10 pok. na 30 gości)
na działce 1480 m²

opcja dodatkowego zakupu przyległej działki
pow. 2200 m², na której możliwe jest
wybudowanie dodatkowych 700 PUM

na sprzedaż

cena 7,9 mln zł
tel. 601 730 555, 91 810 10 10

Pod słoneczną banderą

Podczas finału The Tall Ships Races, na pokładzie największego polskiego żaglowca Dar Młodzieży, miało miejsce niezapomniane spotkanie pracowników i przyjaciół firmy Foton Novelty. Goście podziwiali niezwykły widok na Wały Chrobrego i zacumowane przy nim jednostki, świętujące zakończenie jednych z największych regat w Europie. Zadbano o pyszny poczęstunek i znakomitą atmosferę, a na pamiątkę tego wydarzenia wszyscy zostali zaproszeni do wspólnego zdjęcia. kt



RADOSŁAW DEPCZYŃSKI, RYSZARD CZYŻ, KAPITAŃ ŻEGLUGI WIELKIEJ RAFAŁ SZYMAŃSKI, KOMENDANT DARU MŁODZIEŻY



UCZESTNICY WYDARZENIA



JANUSZ STECKI Z ŻONĄ HALINĄ, JACEK SYCH Z ŻONĄ KATARZYNĄ



URLIKE WITTE, ROLF WITTE



KRZYSZTOF SAWIŃSKI, PAWEŁ CYWIŃSKI



RADOSŁAW DEPCZYŃSKI, HANNA MOJSIUK, RYSZARD CZYŻ



ANNA KELLER, RADOSŁAW DEPCZYŃSKI, MONIKA ŚLIWA, MAREK ŚLIWA, MACIEJ MIKOŁAJCZAK, SANDRA WOJCIECHOWSKA



PROF. DR HAB. DARIUSZ ZARZECKI, AGNIESZKA OSTROWSKA, DARIUSZ STANIEWSKI, PREZYDENT BUSINESS CLUB SZCZECIN BOGUMIŁ ROGOWSKI



ANDRZEJ I IZABELA MONTWIŁŁOWIE



RAFAŁ LEŚNIEWSKI, MARIA RUCHAŁA-LORĘC, ERNEST LORĘC



JOANNA CZYŻ, BOGNA WIŚNIEWSKA



ANNA DEPCZYŃSKA, DR HAB. PROF. US KATARZYNA SZOPIK-DEPCZYŃSKA, DR WIKTORIA KORZENIEWICZ, RYSZARD CZYŻ, MARCIN KORZENIEWICZ, ELŻBIETA KORZENIEWICZ, JANUSZ KORZENIEWICZ, RADOSŁAW DEPCZYŃSKI, MARIUSZ GRZYBOWSKI

FOTO: ALICJA USZYŃSKA

PKO Bank Polski i goście na pokładzie żaglowca

PKO Bank Polski odegrał kluczową rolę w organizacji The Tall Ships Races 2024, które odbyły się od 2 do 5 sierpnia w Szczecinie. Podczas wydarzenia na pokładzie żaglowca „Dar Młodzieży” odbyło się spotkanie dla klientów banku, w którym wzięła udział Ludmiła Falak-Cyniak, wiceprezes zarządu PKO Banku Polskiego nadzorująca obszar bankowości korporacyjnej i inwestycyjnej. Blisko 250 osób przybyło na pokład Daru Młodzieży, aby świętować razem z bankiem ten wyjątkowy zlot żaglowców. Goście mieli okazję posłuchać występu trio jazzowego, które zaprezentowało kompozycje znanych polskich muzyków. Takie spotkania są okazją do spotkania klientów i bankowców w mniej formalnych warunkach, co służy podkreśleniu łączących ich relacji. The Tall Ships Races Szczecin 2024, to nie tylko wspaniałe widowisko żeglarskie, ale też integracja mieszkańców oraz edukacja ekologiczna, promująca wartości związane z ochroną środowiska. PKO Bank Polski jest dumny, że mógł uczestniczyć w tak ważnym wydarzeniu, które jest na stałe wpisane w kalendarz stolicy Zachodniego Pomorza.



KATARZYNA DZIWULSKA, LUDMIŁA FALAK-CYNIAK, TOMASZ CEMEL



JANUSZ ŻYLIŃSKI, IWONA BOBREK, DOROTA PUDEŁO-ŻYLIŃSKA, RENATA BUGAJ, GRZEGORZ BUGAJ, PATRYCJA WOLIŃSKA-BARTKIEWICZ, PAWEŁ BARTKIEWICZ



KLAUDIUSZ BOER, WOJCIECH LEWICKI, HANNA MOJSIUK, LUDMIŁA FALAK-CYNIAK, OLGIERD GEBLEWICZ, AGNIESZKA GEBLEWICZ, TOMASZ CEMEL



MAREK KĘDZIÓRA, JAROSŁAW DEMBSKI, JERZY MIECZKOWSKI, ANNA MIECZKOWSKA, ELŻBIETA DEMBSKA, MICHAŁ JANICKI, TOMASZ CEMEL



ŁUKASZ I AGNIESZKA ŻELECH



ŻAGLOWIEC DAR MŁODZIEŻY



PIOTR I EWA ŚNIEHUR



TOMASZ I JOANNA MIEDZIŃSCY



THE TALL SHIPS RACES W SZCZECINIE



TRIO JAZZOWE ZAPREZENTOWAŁO KOMPOZYCJE ZNANYCH POLSKICH JAZZMANÓW



JOANNA I KRZYSZTOF BUTRYM, DAWID PLUTA, KAROLINA KAROLAK



ADAM GREGORKIEWICZ, ZBIGNIEW SZEFLER, DOROTA AUGUSTYNIAK, ZUZANNA PABIŃSKA, TOMASZ MIEDZIŃSKI, JOANNA MIEDZIŃSKA, KATARZYNA MALINOWSKA, ROBERT MALINOWSKI



MARCIN I ANDŻELIKA KARAŚ



ZOFIA I MICHAŁ JANICCY



DARIA FEDEŃCZAK, MARIOLA PACHOLIK-JARZYNA, MARCIN FEDEŃCZAK



PATRYCJUSZ NIEMCZUK, PRZEMYSŁAW JAWORSKI, KAMILA KRÓLIKOWSKA-ANTCZAK



EWELINA I PIOTR PRZEŁATA



ALICJA ZDANOWSKA I MAŁGORZATA GOŁAŚ

RENAULT SYMBIOZ E-TECH FULL HYBRID

145 KM



już od

1099 zł /mies.
(RRSO 13,19%)⁽¹⁾

do 1000 km zasięgu⁽²⁾

pojemność bagażnika do 624 l⁽³⁾

wbudowane usługi Google i ponad 50 aplikacji⁽⁴⁾

przetestuj podczas 24-godzinnej jazdy testowej



⁽¹⁾ RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 13,19% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 135 900 zł, okres 25 miesięcy, wpłata własna 39 002,18 zł (w tym dopłata importera 5000 zł), oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 8,99%, finansowane: prowizja bankowa 3875,91 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 3023,21 zł. Miesięczna rata kredytowa 1099,25 zł. Ostatnia rata 95 374,62 zł. Całkowita kwota kredytu 96 897,82 zł. Całkowita kwota do zapłaty 121 756,57 zł. Stan na dzień 3.07.2024 r. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce (Mobilize Financial Services) i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Mobilize Financial Services to marka handlowa dla RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i RCI Leasing Polska Sp. z o.o.

⁽²⁾ Z pełnym zbiornikiem paliwa. ⁽³⁾ Równoważna pojemność mierzona zgodnie z normą VDA (ISO 3832) 548 dm³ dla wersji E-Tech full hybrid. Norma VDA polega na obliczeniu całkowitej objętości bagażnika przy użyciu przedmiotów o standardowych kształcie i objętości (200 mm x 100 mm x 50 mm = 1 dm³). ⁽⁴⁾ Google, Google Play, Google Maps są zastrzeżonymi markami Google LLC. Wartości zużycia paliwa dla modelu nowe Renault Symbioz, w zależności od wariantu i wersji, wynoszą w cyklu mieszanym od 4,6 do 4,7 l/100 km, a emisja CO₂ od 105 do 107 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl.

Renault zaleca  Castrol

renault.pl

Polmotor SP. Z O.O.

Struga 71

70-784 Szczecin

E-mail: renault@polmotor.pl

Tel.: 91-466-87-00

Jubileuszowy WAGC w Binowie

Pod koniec sierpnia na popularnym podszczecińskim obiekcie Binowo Park Golf Club rozegrana została 25. – jubileuszowa edycja finałów krajowych World Amateur Golfers Championship. WAGC, to największy cykl turniejów dla golfistów amatorów w Polsce. Składa się on z 18 turniejów eliminacyjnych rozgrywanych w całym kraju, niemalże na wszystkich polskich, mistrzowskich, polach golfowych. Wielki, trzydniowy finał krajowy odbywa się na polach golfowych w Binowie oraz Modrym Lesie k. Choszczna, które organizatorzy zaprosili do współpracy kilka lat temu, kiedy turniej się rozrósł. Bo zazwyczaj do finału kwalifikuje się ok. 220 graczy. Z tego turnieju siedmiu zwycięzców tworzy reprezentację Polski na światowym finał WAGC, który odbywa się w Tajlandii, na przełomie października i listopada.



SŁAWOMIR PIŃSKI (BINOWO GOLF PARK), JERZY DUDEK, MARIUSZ CZERKAWSKI, MICHAŁ LIGOCKI (ZWYCIĘZCA KATEGORII CELEBRITIES), MATEUSZ LIGOCKI



ZWYCIĘZCY FINAŁU: MATEUSZ WARDYN, MAREK TIAN, KRZYSZTOF WOJTKUN, ANDRZEJ DZIERŻYC, ZDZISŁAW GUZEWICZ, JAROSŁAW MATWIJÓW



JERZY DUDEK, BEATA CIEŚLUKOWSKA (PLANO SPAIN), KRZYSZTOF MATERNA, PATRYCJA KORDYS (PLANO SPAIN), MARIUSZ CZERKAWSKI, SŁAWOMIR PIŃSKI



MICHAŁ OSADZUK (ROCK CAPITAL)



HERONIM RUTKOWSKI (WAGC UK), DOROTA ZALEWSKA (ZAWODOWA GOLFISTKA)



MARLENA SZCZECIŃSKA (COURTYARD BY MARRIOTT SZCZECIN CITY), MARCIN WOŹNIAK (POSEJDON)



SŁAWOMIR PIŃSKI, DOROTA I MACIEJ PIRCZEWSKY (POSEJDON)



ZENON BORKOWSKI (MUSIC FLOWERS)



MARIUSZ CZERKAWSKI, EDYTA I JANUSZ TOMASZEWSKY (JANTAR KOŁOBRZEG)



PRZEMYSŁAW SKUZ, ANNA BORKOWSKA, MARGOT WHITELAW



ZWYCIĘZCY KONKURSÓW DODATKOWYCH



MIKOŁAJ GRABOWSKI

LISTA DYSTRYBUCJI

GABINETY LEKARSKIE

AMC, Art Medical Center ul. Langiewicza 28/U1
Aesthetic Dent Tutak ul. Wypiańskiego 7
Aesthetic Med ul. Niedziałkowskiego 47
Biała Szuflada ul. Wyszyńskiego 14 lok U/01
Biała Szuflada ul. Korolowa 86/88, Bezrzecze
Centrum Rehabilitacji Duet al. Wojska Polskiego 70
Centrum Stomatologiczne Dr Jadczyk ul. Bandurskiego 15/2
Dental Art ul. Ślaska 9a
Dental Implant Aesthetic Clinic ul. Panieńska 18
Dental Center ul. Mariacka 6/U1
Dental Service ul. Niedziałkowskiego 25
Dentus ul. Mickiewicza 116/1
DermaDent ul. Kazimierza Królewicza 2 L/1
GDG Aesthetic Club ul. Jagiellońska 81/1
Dobosz Implanty Al. Piastów 3
Dom Lekarski ul. Piastów 30
DR RAMI ul. Kwiatkowskiego 1/26
Dr Wiśniowski Chirurgia i Medycyna Estetyczna ul. Kusocińskiego 12/lu5
ESTETIC Klinika Zawodny ul. Ku stońcu 58
Fabryka Zdrowego Uśmiechu ul. Ostrawicka 18
Fizjopomoc ul. Witkiewicza 61
Excelmed ul. Kopernika 6/2
Gabinety Dr Zóttowscy al. Powstańców Wielkopolskich 79
Gabinety Poczтова ul. Poczтова 11/2
Gabinet Terapii Manualnej ul. Kasprzaka 3A
Gabinety Tuwima u. Dembowskiego 9/U5
Gajda ul. Narutowicza 16A
HAHS ul. Czwartaków 3
Hahs Protodens ul. Felczaka 10
Klinika Dr Stachura ul. Jagiellońska 87
Laser Studio ul. Jagiellońska 85
Lighthouse Dental, ul. Arkońska 51/5
Medicus pl. Zwycięstwa 1
Mediklinika ul. Mickiewicza 55
Medimel ul. Nowowiejska 1E
MJ Clinic ul. Potulicka 20C/lok. U7
Optegra ul. Mickiewicza 138
Ortho Expert ul. Jagiellońska 87B
Perfadent - Gabinet Stomatologiczny al. Powstańców Wielkopolskich 4C
Praktyka Lekarska Piotr Hajdasz ul. Partyzantów 3/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński ul. Ślaska 5/2
PP Estetyczna ul. Żupańskiego 6/1
Reha Team ul. Elżbiety 3, Mierzyn
ST Medical Clinic ul. Kwiatkowskiego 1/26
Stomatologia Kamienica 25 ul. Wielkopolska 25/U0
Stomatologia Mikroskopowa ul. Żołnierska 13A/1
Stomatologia ul. Wielka Odrzańska 31
Twoja Przychodnia - SCM ul. Słowackiego 19
Vitrolive al. Wojska Polskiego 103

HOTELE

Courtyard by Marriott Brama Portowa 2
Hotel Atrium al. Wojska Polskiego 75
Hotel Dana al. Wyzwolenia 50
Hotel Grand Park ul. Słowackiego 18
Hotel Grand Focus ul. 3 Maja 22
Hotel Focus ul. Małopolska 23
Hotele Marina ul. Przestrzenna 13
Hotel Park ul. Plantowa 1
Hotel Radisson BLU pl. Rodła 10
Moxxy Szczecin City Brama Portowa 2
Willa Flora ul. Wielkopolska 18

KANCELARIE

Przemysław Manik - kancelaria adwokacka ul. Kr. Korony Polskiej 3
Gozdek, Kowalski, tysakowski - adwokaci i radcowie ul. Panieńska 16
Tomasz Kordus - kancelaria adwokacka ul. Felczaka 11
Dariusz Jan Babski - kancelaria adwokacka ul. Bogustawa 5/3
Grzegorz Dutkiewicz - kancelaria adwokacka ul. Monte Cassino 19c
Aleksandr-K Dutkiewicz - kancelaria adwokacka ul. Wyszyńskiego 14
Licht Przeworska - kancelaria adwokacka ul. Tuwima 27/1
Mariusz Chmielewski kancelaria adwokacka ul. Odzieżowa 5
Kancelaria Notarialna al. Jana Pawła II 22
Skotarczak, Dąbrowski, Olech - kancelaria adwokacka ul. Narutowicza 12
Kancelaria Adwokacka Michał Gajda ul. Bogustawa X 1/10
Kancelaria Notarialna Daleszyńska - al. Jana Pawła II 17
Kancelaria Notarialna Małgorzata Posylniak ul. Józefa Piłsudskiego 20
Kancelaria Prawna Kamil Zieliński ul. Narutowicza 11/4
Kancelaria Radców Prawnych Brzeziński, Gregor-

czyk ul. Swarozycza 15A/3
Kancelarie Adwokackie tyczywek ul. Krzywoustego 3
Kancelaria Adwokacka Krzysztof Tumielewicz al. Bohaterów Warszawy 93/5
Waldemar Juszczak - kancelaria adwokatów i radców al. Niepodległości 17
Zbroja Adwokaci ul. Przestrzenna 11/4
WCO Legal Wiszniewski, Gajlewicz, Oryl - radcowie prawni ul. Felczaka 16/1

KAWIARNIE

Alternatywnie al. Wojska Polskiego 35
Biancafe ul.Ostrawica/róg Wojska Polskiego
Bajgle Króla Jana ul. Nowy Rynek 6
Cafe 22 pl. Rodła 8
Coffee Costa GK Kaskada
Coffee Costa CH Galaxy - parter
Coffee Costa CH Mollo
Coffee Costa CH Outlet Park
Duet Coffee CH Galaxy - 1 piętro
Era Kawy ul. Grodzka 18
Fanaberia Deptak Bogusława
Koch Cukiernia al. Wojska Polskiego 4
Limone Cafe ul. Moniuszki 9
Lodziarnia Pogodna ul. Poniatowskiego 2
Nata al. Wojska Polskiego 47
Orsola ul. Przestrzenna 4
Przystań na kawę ul. Rayskiego 19
Nad Piekarnią cafe & bistrot ul. Krzywoustego 15/U3
Vanilla Cafe&Restaurant al. Wyzwolenia (Galaxy)
Sowa Cukiernia al. Wojska Polskiego 17
Sowa Cukiernia ul. Ku Stońcu 67
Sowa Cukiernia ul. Mieszka 1 73
Sowa Cukiernia ul. Struga 42
Sowa Cukiernia CH Galaxy
Solony Karmel ul. Rydla 52
Starbucks ul. Wyszyńskiego 1
Starbucks CH Galaxy
Świtiaż al. Wyzwolenia 12-14

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki Ustowo 56
BMW i Motorrad Ustowo 55
BMW i MINI Hangarowa 17
Cichy-Zasada Audi, VW, Seat, Cupra Południowa 6
Ford Bemo Ustowo 56
Ford ul. Pomorska 115B
Harley Davidson ul. Gdańska 22A
Honda ul. Białowieska 2
HTL ul. Lubieszyska 20
Lexus Kozłowski ul. Mieszka I 25
Land Rover / Jaguar Ustowo 58
Mazda Kozłowski ul. Struga 31B
Mercedes Mojsiuk ul. Pomorska 88
Opel Kozłowski ul. Struga 31B
Peugeot, Citroen AutoClub ul. Citroena 1
Polmotor ul. Struga 31B
Polmotor ul. Szymborskiej 6
Polmotor Ustowo 52
Skoda ul. Struga 1A
Skoda City Store Brama Portowa 1 - Posejdon
Toyota Kozłowski ul. Mieszka I 25B
Toyota Kozłowski ul. Struga 17
Volvo ul. Pomorska 115B
VW ul. Struga 1B

NIERUCHOMOŚCI

Assethome al. Papieża Jana Pawła II 11 (II pl.)
Baszta Nieruchomości ul. Panieńska 47
Baltic Group ul. Piotra Skargi 15
Calbud, pokój 15 parter ul. Kapitańska 2
Extra Invest al. Wojska Polskiego 45
HMI ul. Zygmunta Moczyńskiego 13B
Idea Invest ul. Tkacka 14/U1
Krawczyk Nieruchomości ul. Jagiellońska 22/2
Lider House ul. Modra 92/2
Litwiniuk Property ul. Zbożowa 4A
Master House ul. Lutniana 38/70
PCG Deweloper ul. Panieńska 17
Siemaszko al. Powstańców Wielkopolskich 91 A
Tomaszewicz ul. Kaszubska 20/4
Turant & Wspólnicy ul. Mała Odrzańska 21/1
Vastbouv al. Wojska Polskiego 125
WGN Nieruchomości Plac Lotników 7
Świat Nieruchomości, al. Piastów 14/2

RESTAURACJE

Bachus - winiarnia ul. Sienna 6
Bananowa Szklarnia al. Jana Pawła II 45
Bistro na językach ul. Grodzka
Bombay ul. Rynek Sienny 4
Bonjour french bistro, Małopolska 3
Brasileirinho ul. Sienna 10U/1

Kuchna&Bar ul. Sienna 10
Chafupa ul. Południowa 9
Colorado Wały Chrobrego
Columbus Wały Chrobrego
De Novo ul. Wojciecha 11/1
Dzień dobry ul. Ślaska 12/1
Emilio Restaurant al. Jana Pawła II 43
Epicka ul. Bogustawa 1-2
Forno Nero Plac Brama Portowa 1
Jin Du al. Jana Pawła II 17
Karczma Polska Pod Kogutem pl. Lotników
Kisiel ul. Monte Cassino 35/2
Kitchen meet&eat Bulwar Piastowski 3
Kresowa al. Wojska Polskiego 67
Lastadia ul. Zbożowa 4R
La Rotonda ul. Południowa 18/20
La Rocca ul. Korolowa 101
Mała Tumskia ul. Mariacka 26
Między Wierszami ul. Moniuszki 6/1
Niemożliwe ul. Kaszubska 19
Orro, ul. Arkońska 28
Paladin ul. Jana z Kolna 7
Paprykarz al. Jana Pawła II 42
Pepperoni Pizzeria ul. Poniatowskiego 2a
Porto Grande Wały Chrobrego
Public Fontanny al. Jana Pawła II 43
Rossa Fuoco, ul. Wielka Odrzańska 18A/U
Ricoria al. Powstańców Wielkopolskich 20
Rybarex ul. Małopolska 45
Rydla 52 ul. Rydla 52
Sake ul. Piastów 1
Spotkanie al. Jana Pawła II 45
Spizarnia Szczecińska Hołdu Pruskiego 8
Towarzyska Deptak Bogusława
Tutto Bene Bulwar Piastowski 1
Trattoria Toscana pl. Orła Białego
Ukraineczka ul. Panieńska
Unagi al. Jana Pawła II 42
Willa West Ende al. Wojska Polskiego 65
Wól i Krowa ul. Jagiellońska 11
Yakku Sushi ul. Topolowa 2 C, Mierzyn
Zielone Patio pl. Brama Portowa 1

SKLEPY

5 Plus ul. Jagiellońska 5
Arcadia perfumeria ul. Krzywoustego 7
Atelier Sylwia Majdan al. Wojska Polskiego 45/2
Atrium Molo ul. Mieszka I 73
Batlamp ul. Milczańska 30A
Batna ul. Lednicka 6
Bella Moda ul. Bogustawa 13/1
Brancewicz al. Jana Pawła II 48
Centrum Mody Ślubnej ul. Kaszubska 58
Desigual, CH Galaxy - parter
Eichholtz by CLUE Al. Papieża Jana Pawła II 46/U1
Energy Sports ul. Welecka 1A
Velpa ul. Bogustawa 12/2 i 11/1
Clochee al. Wojska Polskiego 14/U1
Henry Lloyd ul. Przestrzenna 11
Icon ul. Jagiełły 6/5
Jubiler Kleist ul. Rayskiego 20
Kropka nad i ul. Jagiellońska 96
Kosmetologia Monika Turowska ul. Duńska 38
MaxMara ul. Bogustawa 43/1
MOOI ul. Bogustawa 43
Moda Club Al. Wyzwolenia 1
Patrizia Aryan ul. Jagiellońska 96
Portfolio (od ulicy Jagiellońskiej) ul. Rayskiego 23/11
Riviera Maison ul. Struga 23
Rosenthal ul. Bogustawa 15/1A
Wineland al. Wojska Polskiego 70

SPORT I REKREACJA

Aquarium (basen dla dzieci) ul. Jemiotowa 4A
ASTRA szkoła tańca al. Wyzwolenia 85
Binowo Golf Park Binowo 62
Bloom ul. Korolowa 64X
Calypso Fitness Club Office Center ul. Piastów 30
EMS Studio al. Wojska Polskiego 31/4
EnergySports ul. Welecka 13
Eurofitness (Netto Arena) ul. Szafera 3
Fitness „Forma” ul. Szafera 196B
Kids Arena, ul. Staszica 1
Mabo B Zone Klub ul. Welecka 2
Marina Sport ul. Przestrzenna 11
My Way Fitness ul. Sarnia 8
Polmotor Arena Wojska Polskiego 127
PRIME Fitness Club, ul. 5 Lipca 46
PRIME Fitness Club, ul. Modra 80
RKF ul. Jagiellońska 67
Ski Park ul. Twardowskiego 5
Strefa H2O basen ul. Topolowa 2
Strefa 3L ul. Santocka 18/13/p.1

Strefa Jogi ul. Santocka 18/16
Szczeciński Klub Tenisowy al. Wojska Polskiego 127
Universum al. Wojska Polskiego 39

ZDROWIE I URODA

Atelier Fryzjerstwa Małgorzata Dulęba-Nietacna ul. Wielkopolska 32
Atelier Piękna ul. Mazurska 21
Akademia Fryzjerska Gawęcki Al. Wojska Polskiego 20
Baltica Wellness&Spa pl. Rodła
Be Beauty Instytut Urody, ul. Łukasińskiego 40/12
CMC Klinika Urody ul. Jagiellońska 77
Depi Lab ul. Głowackiego 17
DNA Beauty Code, ul. Emilii Plater 3/u1
Dr Irena Eris Kosmetyczny Instytut ul. Felczaka 20
Ella ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa al. Wojska Polskiego 40/2
Ernest Kawa, ul. Jagiellońska 95
Esthetic Concept ul. Jagiellońska 16A/LU2
Fryzjerskie Atelier Klim ul. Królowej Jadwigi 12/1
Hall No 1 ul. Wyszyńskiego 37
Imperium Wizażu ul. Jagiellońska 7
JK Studio (od Rajskego) ul. Monte Cassino 1/14
Klinika Beauty ul. Zielonogórska 31
Klinika Pięknego Ciała ul. Welecka 10B
L.A. Beauty, Brama Portowa 1
La Fiori ul. Kwiatkowskiego 1A/6
La Rocca, al. Wojska Polskiego 9
Luxmedica ul. Welecka 1A
Medestetic ul. Okulickiego 46
Manufaktura Wzroku ul. Monte Cassino 40
Modern Design Piotr Kmiecik ul. Ślaska 45
MOON Hair & Beauty Paweł Regulski ul. J. Chryzostoma Paska 34D
Natural Skin Clinic ul. Krasińskiego 10/5
Od stóp do głów ul. Batalionów Chłopskich 39a
Olimedica ul. Krzywoustego 9-10 (CH Kupiec)
Optyk Dziewanowski ul. Kaszubska 17/U1
OXY Beauty ul. Felczaka 18/U1
Orient Massage u. Janosika 17
Royal Clinic, al. Wojska Polskiego 2/U3
Royal Studio ul. Łokietka 7/10
Royal Thai Massage ul. Sienna 4
Salon Masażu Baliayu ul. Wielka Odrzańska 30
Salon Masażu Thai Lanna al. Wojska Polskiego 42
Shivago al. Wyzwolenia 46
SPA Evita Przecław 96E
Studio Kosmetyczne Kingi Kowalczyk ul. Szymonowskiego 8
Studio Monika Kotcz ul. Św. Wojciecha 1/9
SENSE Gabinet Terapii Metodą SI ul. Miodowa 57
Verabella ul. Jagiellońska 23
Well Spring Tai massage ul. Kaszubska 13/4A
Wersal Spa al. Jana Pawła II 16
Normobaria AX Med. ul. Modra 69

INNE

13 Muz pl. Żołnierza Polskiego 13
ADVERT GROUP Brand Synergy, al. Piastów 74/U3
Architekt Baszta - Agnieszka Drońska, ul. Hangarowa 13
ArtGalle ul. Ślaska 53
Animal Eden ul. Warzymice 105B
Centrum Informacji Turystycznej Aleja Kwiatowa
CITO ul. Szeroka 61/1
Do Better ul. tubinowa 75
Filharmonia - sekretariat ul. Małopolska 48
Fabryka Energii ul. Łukasińskiego 110
COKSIR ul. Rekreacyjna 1, Przecław
Muzeum Narodowe ul. Staromyńska 27
Opera Na Zamku ul. Korsarzy 34
Pazim recepcja pl. Rodła 9
Pogoń Szczecin biuro marketingu ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza al. Wojska Polskiego
Przedszkole Niepubliczne Nutka (Baltic Business Park)
Sail International School, Mickiewicza 19,21
Stara Rzeźnia Kubryk literacki (fasztownia) ul. Wendy 14
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum ul. Mieszka I 61C
Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny ul. Niemierzyńska 17A
Teatr Polski ul. Swarozycza
Teatr Mały Deptak Bogusława
Teatr Pleciuga pl. Teatralny 1
Teatr Współczesny Wały Chrobrego
Trafostacja Szutki św. Ducha 4
Unity Line pl. Rodła
Urząd Marszałkowski ul. Korsarzy 34
Urząd Miejski pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki Wały Chrobrego
Vetico ul.Wita Stwosza 13
Zamek Punkt Informacyjny ul. Korsarzy 34



Doskonała inwestycja, 21 hektarów gruntu

ATRAKCYJNY DWÓR WIELKICH MOŻLIWOŚCI

Na sprzedaż Dwór rodu von Borcke w Przybysławiu

- 21 hektarów gruntu - w tym 6 ha parku, 5 ha pod inwestycję gospodarczą i 10 ha ziemi ornej,
- Kompleksowo zachowany zespół folwarczny z pałacem, zabudowaniami i parkiem
- Obiekt ma pełną inwentaryzację i dokumentację archiwalną
- Obiekt był na bieżąco remontowany
- Około 100 km od Szczecina,
- W przygotowaniu jest koncepcja domu opieki dla osób starszych Sophienhof Senior Residence

Cena ofertowa tej niezwykłej nieruchomości wynosi: 4,3 mln złotych.



NIERUCHOMOŚCI

70-473 Szczecin,
Al. Wojska Polskie 45,
tel. +48 601 705 307,
www.extra.pl, extra@extra.pl



Medycyna daje możliwości, by każdą
pierś przemodelować, ale nie każdą
w ten sam sposób. Dlatego jako lekarz
dbam, by pacjentka była dobrze
poinformowana, a dobrana technika
dała najbezpieczniejszy i najbardziej
satysfakcjonujący efekt, zdrowotny,
jak i estetyczny.

Każdy może czuć się pięknie
w różnych formach, metod leczenia
jest wiele, a każdy przypadek
wyjątkowy, dlatego konsultacje
i wizyty kontrolne odgrywają
kluczową rolę, a pacjentka
zawsze współuczestniczy
w decydowaniu o kierunku
terapii.

dr n. med. Piotr Krajewski

AMC[®]
ART MEDICAL CENTER

Jedno z najbardziej zaawansowanych
technologicznie centrów medycznych w Polsce.

AMC Art Medical Center

ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin

tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu

 AmcArtMedicalCenter  amcartmedicalcenter